

PARAFIA W CIĄGŁEJ ODNOWIE

Ks. Mieczysław Nowak

PARAFIA W CIĄGŁEJ ODNOWIE

Kto, dlaczego i jak powinien ją prowadzić?

*Duszpasterzom i wiernym,
którzy pragną
prawdziwej wspólnoty*

Warszawa 2016

Redakcja:

ks. Mieczysław Nowak

Projekt okładki:

Rafał Oporski

Zdjęcie na okładce z parafii Łęczna

Grafika z uproszczonego wydania

„Od masy do Ludu Bożego”

© Copyright by ks. Mieczysław Nowak

© Copyright by Akces

ISBN: 978-83-62761-38-8

Wydanie I

Warszawa 2016

Skład, druk i oprawa:

Akces, Warszawa

www.awirakces.pl

akces500@interia.pl



INSPIRACJE CIĄGŁEJ ODNOWY

„Bądźcie wspólnotą parafialną żywą, rozmodloną, braterską, misyjną”.

św. Jan Paweł II

„Musimy przyznać, że wezwanie do rewizji i odnowy naszych parafii nie przyniosło jeszcze wystarczających owoców”.

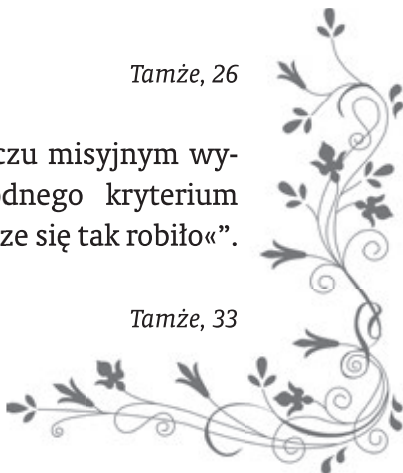
Franciszek, Ewangelii gaudium, 28

„Chrystus wzywa pielgrzymujący Kościół do nieustannej odnowy”.

Tamże, 26

„Duszpasterstwo w kluczu misyjnym wymaga rezygnacji z wygodnego kryterium duszpasterskiego, że »zawsze się tak robiło«”.

Tamże, 33



WSTĘP

Kościół musi się nieustannie odnawiać. („Ecclesia semper reformanda”). To znana od wieków prawda. Bez tego kosztnieje i wynaturza się. Zamiast być znakiem i narzędziem Chrystusa, staje się dla Niego przeszkodą, zawadą. Zwietrzałą solą. Światłem bez blasku.

Parafia jest integralną częścią Kościoła. Kościołem u podstaw. Podstawową jego strukturą. Do niej też odnosi się zasada nieustannej odnowy. Stąd tytuł tej pozycji: „Parafia w nieustannej odnowie”. Ukazuje ona duszpasterzom i świeckim zadanie nieustannej troski o parafie, by były domem otwartym dla wszystkich, prawdziwą wspólnotą, ogarniętą jednym Duchem, winnicą przynoszącą owoce duchowe.

Do takiej odnowy i troski permanentnej wzywa Sobór Watykański II. Pracuje nad tym światowa Grupa Animacji Wspólnotowej, wyrastająca z Ruchu dla Lepszego Świata. Istnieje ona i działa także w Polsce od ponad trzydziestu lat. Ma ona wypróbowaną w różnych krajach strategię odnowy. Została ona wypracowana przez duchownych i świeckich, pragnących realizować soborową wizję odnowy parafii. Idzie tą drogą ponad 1000 parafii i około 40 diecezji w świecie, bo odpowiada oczekiwaniom biskupów, księży i wiernych, którzy wezwania

Soboru biorą na serio i chcą budować struktury Kościoła według natchnień Ducha św., wsłuchując się w najgłębsze pragnienia ludzi.

Chcemy tą pracą wyjść naprzeciw wielu parafiom, które wchodzi na drogę odnowy, dzieląc się bogatym doświadczeniem w tej dziedzinie. Ma to być też zachęta do własnej refleksji i tworzenia środowisk sprzyjających odnowie parafii. Torowało by to drogę do nowej ewangelizacji na naszym terenie, gdzie przeżywamy Jubileusz Chrztu Polski. Naród nie może być raz na zawsze ochrzczony bez zabiegania nieustannego o wierność tej łasce w każdym człowieku. Prawdziwa i głęboka ewangelizacja musi mieć z konieczności wymiar wspólnotowy, a więc angażować także wszystkie parafie.

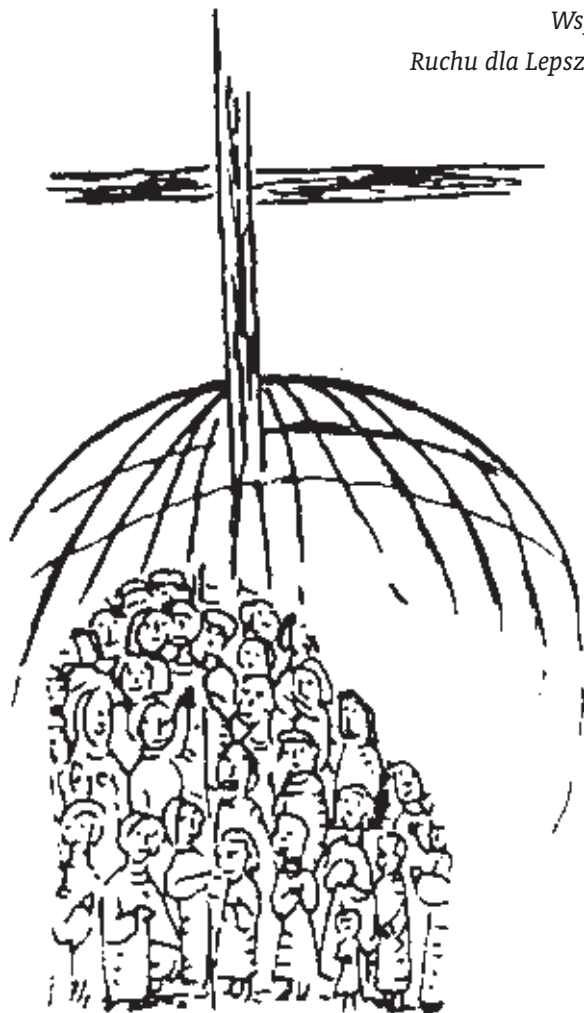
To w nich trwa nieustanna formacja chrześcijańska. To tu udziela się sakramentów, to tu głosi się Ewangelię miłosierdzia, słowem i czynem. To w parafiach gromadzą się chrześcijanie przy Chrystusie i w Jego imię, by dawać na co dzień świadectwo życia w miłości. To w parafiach Duch św. nas ogarnia, jednoczy i posyła na ratunek i zbawienie światu.

Książka ma dwie części. Pierwsza – teoretyczna. Bardziej teologiczna i duszpasterska. Druga – praktyczna, ukazująca ducha i sposoby odnowy i to jak „nowe wino łać do nowych bukłaków”, jak struktury dawne i czcigodne ożywiać nowym duchem, jak ukazywać chrześcijaństwo w nowych formach.

Praca nad odnową parafii jest nie tylko nieodzowna i potrzebna, ale zaangażowanie w nią formuje, nowych robotników (duchownych i świeckich), których Pan chce posłać do swojej winnicy, by odnowiony Kościół stał się sługą Boga w dziele odnowienia świata. My, którzy całym sercem w to się angażujemy możemy dać świadectwo, że jest to jednocześnie

dla nas źródło głębokiej radości – służyć Chrystusowi w realizacji Jego planów. Obyście i wy wszyscy w tym radość znaleźli.

*Ks. Mieczysław Nowak
z Grupy Promotorów Animacji
Wspólnotowej
Ruchu dla Lepszego Świata*



CZĘŚĆ I
TEOLOGICZNO-DUSZPASTERSKIE
PODSTAWY

IDEAŁ SOBOROWY PARAFII JAKO WSPÓLNOTY WSPÓLNOT

Rodzina sobie nie wystarcza. Potrzebuje większego środowiska, aby wzrastać i działać wraz z innymi. Jest nim wspólnota parafialna. Ale ona też nie jest dla nas gotowa. Trzeba ją tworzyć wspólnym wysiłkiem w Duchu św.

Trudnością jest tu wyjść poza siebie, poza schematy, zaklepienia, martwość. To właśnie niszczy tę wspólnotę i nie pozwala, by ona objawiała się jako środowisko życia, a tylko jako martwy sarkofag z dawnych czasów.

Parafia, jako żywa część Kościoła ma znajdować ciągle nowy wyraz obecności w zmieniającym się świecie, tak by była zarzewiem apostołstwa i troski o ewangelizację tak młodych jak i dorosłych.

To w parafiach możemy właściwie odpowiedzieć na duchowe potrzeby wiernych, dostrzec i wykorzystać ich charyzmaty do podjęcia misji zbawienia we wszystkich środowiskach. Parafia – to ogromne zadania, ale jeden Duch. To wspólnota, która ma jedno serce i wspólny cel. Jest nim nie tylko to, by siebie zbawić, ale pracować dla zbawienia innych.

Parafia to miłość, odpowiedzialność na wyższym poziomie niż rodzina. To duchowy dom dla wszystkich osób i wspólnot.

To sieć zbawienia zarzucona na Boży połów, którą trzeba ciągnąć razem.

Albo parafia jest szkołą bierności i egoizmu, myślenia tylko o sobie, albo szkołą zaangażowania i dojrzałości.

W Kościele posoborowym jest miejsce i czas na parafię, na apostołstwo świeckich: mężczyzn i kobiet, młodych i starszych, na mądre zaangażowanie, które napełni tę starą, tradycyjną strukturę nowym duchem. Jest więc czas na pilną odnowę, bo inaczej grozi jej martwota i śmierć. Byłaby wtedy solą zwietrzałą i światłem, które zgasło. Wszyscy musimy pracować, by tak nie było. Nowe wino łać do nowych bukłaków.

1. PRAWDZIWE BRATERSTWO W CHRYSZTUSIE

To zadziwiło świat. „Popatrzcie, jak oni się miłują” – mówili poganie patrząc na pierwsze wspólnoty chrześcijańskie. I ciągnęło ich do nich. Objawiła się bowiem w nich siła braterstwa chrześcijańskiego. To byli przecież ci, co uwierzyli, że „jeden jest Ojciec nasz – Ten w niebie, a my wszyscy braćmi jesteśmy”. I dlatego tak się traktowali. Mieli jedno serce i jednego Ducha, dzielili się tym, co posiadali z potrzebującymi, gromadzili się po domach na wspólną modlitwę i łamanie chleba. Mówią o tym Dzieje Apostolskie.

Gdy czytamy ten opis, zastanawiamy się, cośmy z tym zrobili, dlaczego dziś nasze parafie dalekie są od tego. Wyrosły między nami różne mury, podzieliły nas głębokie przepaście. Już nie jesteśmy w parafiach braterską, dynamiczną wspólnotą. Miłość nas nie ożywia. Poprzestajemy na martwych strukturach i wymaganiach.

Nie pracujemy razem dla Chrystusa, ale zwaliliśmy ciężar odpowiedzialności na niektórych (kapłanów, urzędników) a sami nieraz nawet palcem nie chcemy ruszyć. Patrzymy tylko na własne sprawy, a nie na drugich i na dobro całości.

Po Soborze Watykańskim II coś się poruszyło. Zrozumieliśmy, że potrzebne są wspólnoty żywe i formujące nas do podejmowania misyjnych zadań. Wielu z nas do nich przynależy. Ale nie trudno zauważyć, że często te wspólnoty, nawet gorliwe, są pozamykane na siebie nawzajem i ograniczają braterstwo do swoich i do wybranych. To znów jest ślepa uliczka.

I dlatego potrzebna jest odnowa parafii w duchu soborowym, w duchu prawdziwego braterstwa. To w takiej odnowionej parafii wyłaniają się wszystkie grupy i odnajdują w niej wspólny mianownik. Ona będzie zwornikiem i parasolem ochronnym nad nimi! Nada im nowy zapał i ukaże nowe zadania.

Trzeba więc odbudowywać Kościół od podstaw, od rodzin i parafii. Odbudowywać w duchu św. Franciszka i papieża, który przyjął jego imię. A odbudowywać nie tyle troszcząc się o zewnętrzne sprawy, ale przez ducha braterstwa i ubóstwa, który zawsze ma być ideałem chrześcijan gromadzących się w Chrystusie w jedną rodzinę. Rodzinę Bożą.

Tego nikt za nas nie robi. To nasze zadanie. Chrystus każdego z nas wzywa do tego po imieniu. I z tego nas będzie rozliczał, czyśmy rujnowali duchowo i pustoszyli tę wspólnotę, czy też odnajdując dla życia, które ją ma ożywiać – sakramenty święte – razem z Chrystusem ją budowali. To jest nasza misja i powołanie. Nie możemy Go zawieść.

I mamy to robić wspólnie. Nie tylko ksiądz Proboszcz, ale wraz z nim wszyscy, którzy od Chrztu mamy zleconą duszpa-

sterską troskę o zbawienie swoje i innych. Tak naprawdę to wszyscy jesteśmy ekipą do specjalnych zadań. Musimy więc działać mądrze i skutecznie. Chrystus chce mieć z nas inteligentne sługi, kreatywne i chętne, a nie popychadła.

2. AKTUALNA SYTUACJA PARAFII

W czasie Soboru była dyskusja na temat parafii. Stawiano kwestię, czy jest jeszcze ona dziś aktualna. Odpowiedź była zdecydowanie twierdząca. Ojcowie Soboru jednocześnie widzieli jasno kryzysowe sytuacje, w jakich znajdują się nieraz parafie, i wzywali do ich odnowy. Powtórzył to wezwanie z mocą Jan Paweł II w adhortacji o posłannictwie świeckich (n. 26). Dzisiaj parafia jest często krytykowana z różnych stron, za jej niespójność z teologią Kościoła Soboru Watykańskiego II, za tradycyjalne struktury, za martwość i brak inicjatywy, za to, że prowadzi duszpasterstwo albo masowe, albo indywidualistyczne, że nie ma w niej troski o powoływanie, formację i duszpasterstwo wspólnot. Często też spotykamy się z opuszczaniem parafii, zwłaszcza przez młodych, co świadczy o tym, że nie zaspokaja ona potrzeb współczesnych ludzi. Wielu z nich czuje się tam niepotrzebnymi. Są nieznanymi i anonimowymi, tak jak w tłumie. Idą więc często do sekt, które dają im ciepło prawdziwej wspólnoty, autentyczność modlitwy i poczucie braterskiej więzi.

Na szczęście działa w Kościele także wiele ruchów i stowarzyszeń, sekta więc nie jest jedyną alternatywą. W ruchach odnajdują ludzie to, czego szukają. Jednak wiele ruchów zabiera z parafii najciekawszych i najbardziej zaangażowanych

ludzi, a przez to osłabia duchowo i intelektualnie wspólnotę parafialną. Ten problem widzi wielu duszpasterzy. Papież Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że wszystkie ruchy apostołskie powinny odnajdywać się w parafii, wzbogacać ją i angażować w jej sprawy – dla wspólnego dobra. Pozwoli to im współdziałać i poznać się bliżej, tak jak to się dzieje w skali ogólnopolskiej w Radzie Ruchów Katolickich, która patronowała już trzem kolejnym Kongresom. Ujawniły one dynamizm tych Ruchów w Polsce i to, że wiosna Kościoła, której one są znakiem, doszła już do nas.

Parafia jest więc niezbędna jako wspólny mianownik dla różnych inicjatyw i przedsięwzięć, jeśli nie mają one nabrać odśrodkowej siły i zagrazać jedności i zwartości Kościoła. Jest też miejscem zwyczajnej ewangelizacji, której potrzebę – w odnowionym kształcie – podkreślają ostatni papieże. Tu dokonuje się najbardziej spontaniczna i bez zbędnego rozgłosu pomoc braterska. Tu może też skutecznie działać Akcja Katolicka, angażując wiernych w różne działania społeczne, a czasem polityczne czy kulturalne.

Równocześnie obserwuje się jednak niemożność odnalezienia się w tradycyjnej parafii tych wszystkich nowych ruchów. Pasują do niej jak pięść do oka. I ona ma z nimi trudności, i one z nią. Tylko odnowiona parafia daje możliwość pełnego zaangażowania świeckich i owocnego współdziałania różnych jej elementów. Najważniejsze pytanie to pytanie o to, czy parafia (myślimy zwłaszcza o naszych środowiskach) może być jeszcze odnowiona? Każdy świadomy sprawy powie, że to jest absolutnie konieczne dla przyszłości Kościoła i skuteczności jego misji. Obserwujemy jednak, że często odnowę rozumie się powierzchownie i strukturalnie, nie sięgając głębi jej prob-

lemów. Tak jak odnowę liturgiczną swego czasu wielu sprowadzało do odwrócenia ołtarza i ustawienia kapłana twarzą do wiernych.

Niewiele dają w tej sprawie wysiłki kapłanów, by zaszcześcić w parafii taki czy inny ruch, a nawet wiele z nich. Zdarza się tu niekiedy niemądra rekordomania. Są to często działania tylko pozorne, podobnie jak różne zewnętrzne inwestycje, z budową świątyń włącznie. To wszystko jest konieczne, ale bez odnowy ducha parafii, bez świadomego tworzenia wspólnoty z dnia na dzień, tamto nie musi posuwać tej sprawy naprzód. Tymczasem sytuacja postępującej laicyzacji, konsumpcyjnego stylu życia i skrajnego liberalizmu, który niszczy wartości moralne, woła o autentyczne wspólnoty chrześcijańskie, które uczyłyby innego stylu życia i miały nośność ewangelizacyjną. Tylko one mogą dać doświadczenie Kościoła i być oparciem w przemianach cywilizacyjnych. One mogą spełnić nadzieję na głębszą, ewangeliczną formację duchową.

Rozdarcie między wiarą a życiem, które staje się prawie pogańskie, najgłębiej deformuje chrześcijaństwo. To raczej media kształtują postawy ludzkie, i to w kierunku brutalizacji, bezmyślności, płycizny i prywatyzacji życia, a chrześcijaństwo nie może zdobyć się na liczącą się przeciwwagę. Z jednej strony obserwujemy liczne oznaki niezadowolenia z obecnego stanu parafii, z monotonii liturgii, poziomu katechezy, braku zaangażowania świeckich, z drugiej jednak ze środowiskiem parafialnym łączą się realne oczekiwania i nadzieje na przyszłość.

W pięćdziesiąt lat po Soborze przeważa ciągle przedso-borowy, administracyjno-terytorialny model parafii, jedynie okraszony jedną czy dwiema grupami bardziej zaangażowanych. A co z pozostałymi, których jest najwięcej? Z tymi, któ-

rzy niewiele pojmują, są bierni, praktykują tylko dla tradycji, których słaba wiara nie formuje do pełnego chrześcijaństwa? Czy zostawimy ich bez pomocy? Jak długo będziemy jeszcze pozwalali, aby masy ochrzczonych opuszczały ten Kościół, który ich zrodził dla życia Bożego? Czy pozwolimy, aby wierni skarżyli się bez końca na zastój, przestarzałość, „klerykalizm”, „chłód” tak wielu celebracji religijnych? Kiedy uświadomimy sobie smutną prawdę, że wkrótce praca kleru nie będzie w stanie pobudzać życia parafii? Kiedy radykalizmem ORĘDZIA EWANGELICZNEGO odpowiemy na dekadencję naszego konsumpcyjnego społeczeństwa? Czy nie wiemy, że Ewangelia jest WYZWOLENIEM, RADOŚCIĄ, ŻYCIEM? Dlaczego więc, ochrzczeni jej nie przyjmują?

Aby przeprowadzić odnowę Kościoła od podstaw, mamy do dyspozycji wyłącznie kilka lat. A jeżeli nie – będziemy skazani na zaczynanie wszystkiego od zera. Czy nie będzie to długie i bolesne? Czy dalej będziemy tuczyć i głąskać jedną czy drugą owieczkę zostawiając dziewięćdziesiąt kilka na pustyni współczesnego życia? Czy Chrystus nie uczył inaczej? Gdzie znaleźć model dynamiczny i twórczy parafii, pociągający i angażujący wszystkich? Jak przekształcić bierną masę w świadomy swych zadań i możliwości lud Boży?

Przed takimi pytaniami żaden bystry obserwator współczesnych procesów życia nie ucieknie. Trzeba je podjąć i drążyć. Szukać na nie odpowiedzi. Nie po to nas Jezus powołał na swoich uczniów, by nas życie niosło jak rzeka zdechłą rybę. Wszystko na nowo zależy od wiary w moc Boga i w możliwość odnowy naszych struktur kościelnych.

3. CZYM JEST I POWINNA BYĆ PARAFIA?

To nie budynki i urzędy tworzą parafię, ale ludzie i rodziny. To je wpisujemy pieczołowicie w parafialną kartotekę i odwiedzamy podczas wizyty duszpasterskiej. Rodziny faktycznie mieszkające na terenie danej parafii.

Jako ochrzczeni nie możemy być „bezdomni”, ale przynależymy do konkretnej parafii i powinniśmy dać się tam poznać i zaangażować w tę wspólnotę, według swoich darów. To nasz duchowy dom. Rodzina rodzin.

Co one mają wspólnego? Łączy je Chrystus, w którego od Chrztu jesteśmy zanurzeni, stanowiąc w Nim jedno. „Jedna wiara, jeden Chrzest, jeden Pan” – to nas łączy najgłębszymi więzami braterstwa, „Nie jesteśmy tu obcymi ani przychodniami – ale domownikami Boga” – jak mówi św. Paweł. Zgromadzeniem wokół Boga żywego.

Czy wszyscy mają taką świadomość? Niestety wielu do niej nie dorasta. I stąd czują się jak ci robotnicy, którzy stoją bezczynnie cały dzień, uważając, że są nienajęci, niepotrzebni. A to jest nieprawda. W parafii każdy jest ważny, potrzebny i powinien być zaangażowany. „Idźcie i wy do mojej winnicy” – mówi wyraźnie do nich Chrystus. A Apostoł uszczegóławia mówiąc: „Niech każdy z was służy innym tym darem, jaki od Boga otrzymał”.

I tym jest w swej istocie parafia. Wrośnięciem w Chrystusa i wzajemną wymianą darów w jedności Jego Ciała. To żywa komórka Kościoła. Podobnie jak poszczególny chrześcijanin żyje w parafii, tak parafie żyją w Kościele i decydują, przez to jakie są, o jego jakości. To ostatecznie od każdego z nas zależy jakim jest Chrystusowy Kościół, bo jesteśmy w nim żywymi

i wybranymi kamieniami, wbudowanymi w tę duchową świątynię. Tym bardziej odnosi się to do rodzin i do parafii.

Widzimy więc w jakim kierunku powinniśmy się rozwijać. W kierunku uspołecznienia, zaangażowania, otwartości i wrażliwości na ich potrzeby. Na tej zasadzie każdy z nas ma też prawo oczekiwać od wspólnoty parafialnej zainteresowania i pomocy.

Św. Jan Paweł II mówił o domu otwartym szeroko dla wszystkich, o wspólnocie, która ma serce Dobrego Pasterza poszukującego owiec i dbającego o to, by miały życie i miały je w obfitości. Parafia to jednak nie tylko wspólnota charytatywna wzajemnej pomocy. Jest czymś o wiele więcej. To znak i narzędzie obecności zbawiającego Boga, który tu i teraz dokonuje swojego dzieła licząc na nas, na nasze zaangażowanie w tę sprawę, wynikające z wiary.

Ostatecznie można powiedzieć, że w parafii chodzi o zjednoczenie z Chrystusem i o apostolską aktywność, by wszystkich do tego doprowadzić. Jest to więc wspólnota troski o zbawienie (swoje i innych). Jej misyjny charakter tak mocno podkreśla papież Franciszek. Nikt nie może się zbawić nie pracując razem z Chrystusem dla zbawienia innych.

A więc parafia to nie towarzystwo wzajemnej adoracji, ani oaza oderwana od życia, ani ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, ani pobożne kółko tych co, chcą się dostać do nieba. Jesteśmy czymś o wiele wspanialszym. Pierwszą służbą w dziele zbawienia. Angażując się w to z całego serca i my możemy osiągnąć szczęście zbawienia, bo ono jest w miłości, która „szuka i zbawia, co było zgineło”. Jest to więc udział w Bożym dziele. Jak bardzo nam Bóg zaufał, że do tego nas powołał. To powołanie realizuje się i spełnia w parafii.

4. ZASADY ODNOWY PARAFII

Jako żywy organizm parafia musi się nieustannie odnawiać. We wszystkich swoich członkach. Najpierw ducha otwarcia na nowy powiew Ducha św. ma mieć jej pasterz. Dlatego dla niego powinno być ważne to, co Sobór pod natchnieniem Ducha mówi o odnowie tej czcigodnej i wiekowej struktury jaką jest parafia. Sobór z niej nie rezygnuje. Ukazuje dla niej nowe horyzonty, by mogła spełniać swą rolę w nowych czasach; odpowiedzieć na nowe wezwania.

Ważna jest w niej rola proboszcza i innych duszpasterzy, ale też każdy wierny w parafii jest ważny. Każdemu z nich Bóg dał inne dary, które mają służyć całości. Jesteśmy jak klawisze w fortepianie. Jeśli kilka klawiszy w klawiaturze będzie zepsutych, martwych, to i najlepszy mistrz na niej nic nie zagra. Jak wielka jest więc rola i odpowiedzialność każdego z nas.

Zasada odnowy to zapraszanie wszystkich do współpracy, by każdy przyczynić się mógł do tego, by parafia była domem otwartym i gościnnym dla wszystkich. Nie zrealizuje się tego bez utworzenia sąsiedzkich wspólnot podstawowych. Mówią o nich dokumenty soborowe i posoborowe. To są wspólnoty wierzących spotykające się na modlitwie, czytaniu Pisma świętego, głębszym poznawaniu wiary i szukaniu wspólnie sposobów jej praktykowania, zwłaszcza pomocy ubogim i cierpiącym.

To jest jeszcze coś innego niż elitarne wspólnoty liturgiczne, pobożnościowe i zawodowe. One są potrzebne i spełniają ważne funkcje. Ale podstawową tkankę parafii budują wspólnoty zbierające się po domach w imię wiary i dla jej ugruntowania. One jak mówił bł. papież Paweł VI są „seminarium ewangelizacji i nadzieją Kościoła”.

Zapraszani do tych wspólnot są wszyscy, choć nie od razu będą na nie otwarci. Trzeba nad tym usilnie pracować, by nikt się nie zamykał w swoim egoizmie, smutku czy bezradności. Stopniowo uda się pokonać opory i zgromadzić tę małą owczarnię na domowych spotkaniach. Parafialny zespół koordynujący tę sprawę opracowuje i przesyła do tych wspólnot odpowiednie materiały, według programu przyjętego przez daną parafię.

Każda parafia ma swój własny rytm, ale kierunek dla wszystkich jest jeden. Przeżycie Paschy – Przejścia. Co to oznacza? Oznacza to przechodzenie od biernej niezorganizowanej i nieświadomej masy do uformowanego we wspólnoty Ludu Bożego. Czy można wyruszyć na pielgrzymkę z kilkoma tysiącami ludzi nie uformowawszy z nich grup?

Warto sięgnąć do wypracowanych wzorów organizowania w ten sposób parafii, jakie ma Ruch dla Lepszego Świata. II Polski Synod Plenarny wyraźnie kieruje nas w tę stronę. **„W realizacji wspólnotowego modelu parafii warto wykorzystać istniejące doświadczenia, m.in. projekty odnowy parafii wypracowane w środowiskach „Ruchu dla Lepszego Świata”. Podkreśla się w nich, że w kształtowaniu tego modelu wielką rolę mogą odgrywać kościelne wspólnoty podstawowe, czyli wspólnoty sąsiedzkie, w których z Pismem świętym w rękę ludzie głębiej poznają swoją wiarę i przeżywają swoje chrześcijaństwo”.** (II Polski Synod Plenarny, nr. 44).



Ciekawą pomocą w tej trudnej pracy przekształcania parafii z zarządzanej jednoosobowo przez Ks. Proboszcza w parafię, która idzie w kierunku wspólnotowym jest książka M. White, T. Corcoran „Odbudowana, czyli jak przebudzić wiernych, dotrzeć do zagubionych i nadać Kościołowi znaczenie”. Tak o niej pisze jeden z biskupów: „Jest to odpowiedź na najważniejsze pytanie, przed którym stoją nasze parafie: jak tworzyć wspólnoty pełnych wiary apostołów, którzy Nową Ewangelizację biorą na poważnie”.

To praca trudna i długofalowa, to długi proces przekształcania parafii we wspólnotę ewangelizacyjną i ewangelizującą. Jednak bez podjęcia tego procesu nie spełnimy oczekiwań Boga, jakie On dziś ma wobec parafii, nie pójdziemy za wezwaniem Ducha św., a przeciw nim. Czy tak nam wolno?

5. DOŚWIADCZENIA WSPÓLNEJ DROGI

Wiele parafii w Polsce idzie drogą soborowej odnowy. Patronuje temu Grupa Promotorów. Zbieramy się kilka razy w roku na wspólne narady, modlitwy i dzielenie się swymi doświadczeniami. Jest to kilkadziesiąt osób: kapłani, siostry zakonne, świeccy. Ta grupa prowadzi też sesje formacyjne dla chętnych i dla parafii na temat tajemnicy Kościoła, modlitwy, Mszy św., rad ewangelicznych, ewangelizacji, dialogu, nowego obrazu parafii.

Z naszego doświadczenia wynika, że najważniejsza jest świadomość Kościoła i naszego w nim udziału oraz przestawienie z nieszczęsnego indywidualizmu i chęci zarządzania wszystkim na duchowość wspólnego szukania, podejmowa-

nia decyzji i dialogu. To podstawa współpracy duchownych i świeckich.

Aby zmienić mentalność potrzebne są nie tylko odpowiednie sesje i pouczenia, ale szczególnie wydarzenia, które prowadzą do zmiany świadomości czym jest Kościół. Te wydarzenia są planowane przez parafie i umiejętnie przez nie realizowane, tak, by zmieniała się ich świadomość. Te wydarzenia to na przykład spotkania pokoleńowe kapłana z grupami wiernych, święta parafialne, pielgrzymki do miejsc świętych itp. Wydarzenie to jest starannie przygotowane. Angażuje się w nie wielu ludzi. Objawia ono siłę i przyciągającą moc wspólnoty, jest zaproszeniem dla wszystkich do zaangażowania. W takim wydarzeniu są elementy sakralne, modlitewne, ale też głęboko ludzkie i radosne. To bardzo zbliża ludzi i ośmiela ich do wspólnych działań. A one są naprawdę skuteczne.

Zaplanowane na rok kilka wydarzeń stanowi zarys planu duszpasterskiego dla parafii, by to, co się w niej dzieje nie było wielką improwizacją, działaniem z zaskoczenia w ostatniej chwili, ale wyrazem wspólnego dążenia, by iść naprzód. Powoli, krok za krokiem, ale zbliżać się do jasno wytyczonego przez siebie celu, a nie dreptać w miejscu. Lud Boży jest ludem wędrującym ciągle naprzód za Bogiem, który nas prowadzi. Planowanie jest przygotowane na piśmie, z wyznaczeniem konkretnych zadań i odpowiedzialności, z których działający będą potem rozliczani przez wspólnotę.

Aby wszyscy byli poinformowani o tym, co się dzieje w parafii i jakie czekają nas wydarzenia, potrzebna jest gazетка parafialna, redagowana przez Zespół Redakcyjny. w której wierni znajdą zarówno informacje, teksty formacyjne oraz świadectwa ludzi, którzy coś w parafii przeżyli. Ta gazетка

roznoszona jest bezpłatnie do wszystkich rodzin w parafii przez zorganizowaną sieć posłańców. Ich rola w odnowie parafii jest prosta, ale niezastąpiona.

Wspólną wymianą doświadczeń w skali kraju jest Konwencja Promotorów z różnych stron Polski. Odbywa się 4 razy w roku. Tak spotykają się też grupy w różnych krajach świata. Co cztery lata odbywa się w Rzymie Wieczernik Międzynarodowy. Bierzymy w nim i my udział przez odpowiedzialnych za ten Ruch. W skali krajowej zaś mamy od 25 lat spotkanie coroczne Grupy Promotorów i parafii w odnowie, na terenie jednej z nich. Nazywamy to Pielgrzymką Ruchu. Trwa ona nieraz trzy dni. Gromadzi kilkaset osób z różnych stron. Z reguły przewodniczy jej Ks. Biskup z danej diecezji. Jest to okazja do nawiązania braterskich relacji międzyparafialnych, podzielenie się sukcesami i trudnościami, wspólne przeżywanie Eucharystii, praca w grupach tematycznych, a nieraz i wspólna rozrywka. To nas umacnia w drodze i w pracy dla budowy wspólnot parafialnych. Wspomnienia po tych spotkaniach długo trwają w naszych sercach, pamięci i myślach. Otwierają nas na problemy i wartości innych.



6. CO JEST WAŻNE W PARAFII?

Przypowieść o źdźble i belce jest pouczająca. Nie można pomylić spraw najważniejszych i drobnych. To odnosi się też do parafii. Duszpasterzom i tym, co uczestniczą w duszpasterstwie, a więc i przygotowanym świeckim potrzebne jest

rozeznanie na polu zadań parafialnych. Trzeba uwzględnić i ogarnąć główne sektory życia parafii. Są to:

a) Duszpasterstwo rodzin, które nie mogą być pozostawione sobie. Potrzebne są struktury, pracownicy i duchowość rodzinna, która wyjdzie poza kręgi rodzinne i ogarnie swym ciepłem parafię, by nie była tylko urzędem i sumą wymagań, by stawała się wspólnotą żywą, radosną i płodną.

b) Duszpasterstwo młodych, które przygotowuje nowe pokolenie do dojrzałości osiągananej przez Bierzmowanie, pomaga mu rozeznąć swe liczne dary i z entuzjazmem włączyć się w budowę parafii na swoją miarę.

c) Do tego konieczne jest podjęcie trudu katechizacji, formacji, pracy nad sobą, nauki modlitwy, znajomości Pisma św. i uczestnictwa w liturgii. Najlepiej to dokonuje się we wspólnotach animowanych przez młodzież. Dotyczy to także dzieci prowadzonych przez duszpasterzy i rodziców.

d) Szczególnym momentem formacji i wzrostu jest przygotowanie i przystępowanie do sakramentów. Wspólnota parafialna objawia się szczególnie podczas celebrowania Eucharystii. Ma to być szczególną troską wszystkich, by przeżywano Mszę św. świadomie, z zaangażowaniem wszystkich i by prowadziła ona do autentycznego życia chrześcijańskiego.

e) Nie ma prawdziwej wspólnoty bez posługi miłosierdzia, opieki nad biednymi, chorymi, uzależnionymi i potrzebującymi wielorakiej pomocy. Troska o ubogich musi być wpisana w codzienność każdej parafii.

f) Wreszcie trzeba odpowiednio zorganizować sieć informacji parafialnej, zapewnić wspólnocie okazję do spotkań kulturalnych i pogłębiających wiarę. Trzeba też zatroszczyć

się o docieranie do ludzi książki, prasy religijnej, organizować pielgrzymki i spotkania rozrywkowe.

Do tych zadań i sektorów działania trzeba wielu chętnych i angażujących się. Każdy z wiernych powinien wesprzeć jedno z tych zadań, podjąć konkretne funkcje. Wtedy nie będzie tylko konsumentem dóbr, jakby pasożytem, ale ich współtwórcą, przynoszącym konkretny owoc w parafialnej winnicy. Nie możemy być na marginesie życia i tylko życzliwie się przyglądać. Wiara nas skłania do tego, byśmy byli odpowiedzialni i kreatywni w naszych wspólnotach. Od tego jak podejmiemy konkretne służby, zależy nasze zbawienie.

Kto dotąd nie jest o tym przekonany niech jeszcze raz przeczyta przypowieść Jezusową o talentach i pomyśli, czy on czasami nie jest takim sługą nieużytecznym i leniwym, który talent od Pana otrzymany zakopał. Jaki wtedy będzie nasz rachunek z Nim?

7. WSPÓLDZIAŁANIE KAPŁANÓW I ŚWIECKICH

W jednym Ciele Kościoła znajdują się różne komórki. Życie tego mistycznego organizmu wymaga ich współdziałania. Sobór Watykański II z mocą mówi o potrzebie współpracy duchownych i świeckich. Radykalnie ujmuje to Dekret o misyjnej działalności Kościoła: „Kościół nie jest naprawdę założony, nie żyje w pełni, ani nie jest doskonałym znakiem Chrystusa wśród ludzi, jeżeli wraz z hierarchią nie istnieje i nie pracuje autentyczny laikat. Ewangelia bowiem nie może zapuścić głębokich korzeni w umysłach, w życiu i w pracy jakiegoś

narodu bez czynnego udziału ludzi świeckich” (p. 21). Jeżeli tego wymaga się od Kościoła na terenach misyjnych, to tym bardziej na terenach tradycyjnie katolickich. A przecież różnie z tym bywa. I to jest jeden z problemów posoborowego Kościoła i jedno ze źródeł jego słabości. Jeśli bowiem nie pracują dla całości dary Boże złożone w sercach świeckich, to Kościół tylko na tym traci.

Wszędzie chodzi o równowagę udziału kapłanów i świeckich, by Kościół nie był ani zeświecczony, ani sklerykalizowany. Każdy ma podjąć właściwe dla niego zadania. Ale to jedni drugim muszą umożliwiać. To do duchownych należy promowanie, zachęcanie i ośmielanie swych laickich braci do angażowania się w sprawy Kościoła i do współpracy. Marginalizacja świeckich daje się we znaki i w życiu parafialnym. Czują się oni niepotrzebni, gdy duchowny sprawia wrażenie, że sam sobie da radę. A przecież to nie prawda.

Projekt odnowy parafii dąży do decentralizacji parafii, by duszpasterz nie musiał robić wszystkiego, także za innych, by dojrzałe parafianie poczuli się odpowiedzialni za parafię i podjęli zadania do nich należące. Mówiąc o tej sprawie często powołujemy się na przykład biblijny – to, co się przydarzyło Mojżeszowi, który w swojej gorliwości rozstrzygał wszystkie sporne sprawy wśród ludu sądząc go od rana do wieczora. Gdy przybył jego teść – madianicki kapłan Jetro – ocenił to krytycznie: „Zamęczysz siebie i Lud, który przy tobie stoi, gdyż taka praca jest dla ciebie za ciężka i sam jej nie możesz podjąć. Teraz posłuchaj rady, jaką ja ci daję, a Bóg niechaj będzie z tobą” (Wj 18, 18n).

Jaka była to rada? Otóż taka, by Mojżesz zostawił sobie sprawy najpoważniejsze, a dla innych ustanowił nad ludźmi

nowych sędziów, spośród zaufanych ludzi z ludu. Lud Boży ma być podzielony na wspólnoty liczące po 10, 50, 100 i tysiąc osób. Dziesiątnicy, pięćdziesiątnicy, setnicy i tysiącznicy mają im przewodzić i rozstrzygać spory. Ten układ miał zapewnić to, że Mojżesz podoła pracy, a i lud będzie zadowolony. Tak się też stało. Z tego światła Objawienia korzystamy i w odnowie parafii. Mówimy, że lepiej, aby wielu robiło trochę, niż niektórzy robili dużo. Dla wszystkich jest dość pracy. Nikt w winnicy Pańskiej nie powinien czuć się nienajęty i pozbawiony odpowiedzialności. Ona rozkłada się proporcjonalnie do darów i możliwości, na wszystkich ochrzczonych. To prawda, że komu wiele dano, od tego więcej wymagać się będzie, ale Ewangelia uwrażliwia nas na problem zmarnowania nawet najmniejszych darów, mówiąc o słudze, który jeden talent, jaki otrzymał, zakopał w ziemi. Nie przymnożył go. Nie spotkało się to z pochwałą, ale z naganą Pana. I tak każdy z nas, jeśli nawet w małym nie będzie wierny – nie będzie mógł wejść do radości swego Pana. Nie będzie bowiem gromadził z Nim, ale rozpraszał. Będzie marnotrawnym sługą, spotka go za to kara.

W życiu parafii jest miejsce dla kapłana. Niezastąpione. Ale też nie do zastąpienia są świeccy. Oni działają w strukturach parafii podejmując różne funkcje, do których nie trzeba święceń kapłańskich. Odciążają w ten sposób duszpasterzy umożliwiając im lepsze wykonywanie ich zadań. Nikt nie może jednak ich zastąpić ani w rodzinach, ani w społeczności, zwłaszcza, gdy idzie o wielkie i trudne zadanie uświęcania świata. Świeccy mają swoje charyzmaty i rzeczą duszpasterzy, a także całej wspólnoty, do której należą, jest je rozpoznać i uruchomić ich działanie. Wtedy sytuacja w parafii jest zdrowa

i normalna, nie przypomina „dobrej” mamy, która w rodzinie chce zrobić wszystko za dzieci, poświęcając się dla ich dobra, a w rzeczywistości przecież czyni im krzywdę.

Właśnie **Nowy Obraz Parafii** daje szansę harmonijnego współdziałania świeckich i duchownych, wzajemnego uszanowania swoich kompetencji oraz traktowania każdego ochrzczonego w sposób podmiotowy, szanując jego godność i prawa i zadania. Prawa do aktywnego bycia w Kościele nabywają wszyscy wierni w sakramencie Chrztu i Bierzmowania, na mocy których prawdziwie i rzeczywiście uczestniczą w funkcjach Chrystusa: prorockiej, kapłańskiej i pasterskiej. Nikt ich nie powinien tego pozbawiać.

We wspólnocie parafialnej świeccy podejmują działania zrazu nieśmiało i niezdecydowanie. Angażując się jednak i pracując, nabierają wprawy i kompetencji. Można powiedzieć, że dojrzała wspólnota musi mieć zarówno dojrzałych kapłanów, jak i dojrzałych świeckich. I trzeba robić wszystko, żeby do takiej dojrzałości ich doprowadzić. W dotychczasowym, scentralizowanym modelu parafii to jest niemożliwe. Nowy model parafii jest dla świeckich szkołą dojrzałości i terenem świadomego zaangażowania.

8. NAWRÓCENIE DO PARAFII I WZAJEMNE WSPOMAGANIE

W życiu chrześcijańskim wszystko zaczyna się od nawrócenia, a jest ono przemianą naszego myślenia i odnową serca. I w sprawie parafii potrzebne jest nasze nawrócenie. Nowe myśli i nowe serce. Może się to jednak dokonać tylko na gruncie wiary, która ukazuje nam, że parafia jest częścią Ludu Bo-

zego i zaprasza wszystkich do zaangażowania w nią, w jej misję zbawczą, ewangelizacyjną i pasterską.

To nawrócenie potrzebne jest najpierw samemu duszpaste-rzowi. Chodzi o jego nową świadomość wyrosłą z eklezjolo-gii Soboru Watykańskiego II i znajomości jego dokumentów (zwłaszcza Konstytucji Dogmatycznej o Kościele i Konstytucji Duszpasterskiej o obecności Kościoła w świecie). Źródłem tego nawrócenia mogą być dobre rekolekcje, dialog we wspólnocie księży i świeckich, lektura, modlitewna refleksja.

Potrzebują też tego nawrócenia ludzie świeccy. Może ono mieć podobne źródła. Zawsze jednak jest wielką łaską i pod-stawą poszukiwań i zaangażowania w parafię. Jak każde na-wrócenie jest to dzieło trudne i spotka przeróżne przeciwno-ści. Szatan bowiem woli, żebyśmy pozostali ludźmi ze starą mentalnością, bierni, nieświadomi, zadowolający się tylko spełnianiem podstawowych obowiązków i namiastkami życia pobożnego. Nawracający się nie może się niczym zrażać. Iść za dobrym natchnieniem, wiedząc, że ono pochodzi od Ducha św.

I nie chodzi tu tylko o nasze myśli, wyobrażenia i prag-nienia. „Taka parafia mi się marzy. W takiej parafii chciałbym żyć. Taką pragnę budować”. Musimy dojść do odpowiedzi na pytanie: „Jakiej parafii chce Chrystus? Jaka parafia jest Mu po-trzebna na te czasy, by mógł się nią posługiwać w dziele zba-wienia ludzi?”. To dopiero daje właściwy dynamizm naszemu nawróceniu. Zapewni jego skuteczność.

Doświadczenie odnawiających się parafii ujawnia wzajem-ną zależność nawrócenia duszpasterzy i wiernych. Jedni na drugich mogą wpłynąć i doprowadzić pod takie nawrócenie, które nie będzie tylko indywidualne i pobożnościowe, ale tak-że społeczne i angażujące do konkretnych postaw i działań.

Gdy parafia już jest na drodze odnowy trzeba będzie wzajemnego wsparcia i zrozumienia. Nieraz duszpasterz może słabnąć wśród piętrzących się trudności, podtrzymają go wtedy i wspomogą wierni świeccy. Gdy ci się zniechęcą, wspomże ich zapal i wytrwałość pasterza. A we wszystkim tym będzie Chrystus. Jest On skałą dla wszystkich wędrujących przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Jest nią nowy obraz parafii, nowe relacje w niej, świadome, wspólne budowanie parafii misyjnej i ewangelizującej, która ewangelizację zawsze zaczyna od siebie.

Nie do pomyślenia jest, by to dzieło odnowy dokonało się bez wzajemnego otwarcia i zaufania, bez postawy służebnej wobec siebie, przeciwnej duchowi panowania, pychy, niszczącej braterstwo. Nie do pomyślenia jest także to, by to dzieło odbyło się bez wspólnych spotkań, dialogu i wzajemnej modlitwy. Potrzebne jest też szczere korygowanie siebie, przyjmujące nieraz postać ewangelicznego upomnienia braterskiego w duchu miłości, przebaczenia i ciągłego zaczynania od nowa z nadzieją, że Bóg jest w tym procesie i że dobre ziarno wyda plon.

9. BUDOWANIE WSPÓLNOT PODSTAWOWYCH

Kościół jest rodziną. Pierwsze dla rodziny jest zbudowanie domu, zatroszczenie się o miejsce, w którym wspólnota rodzinna będzie mogła żyć! Podziwiam i oddaję hołd wszystkim budowniczym kościołów. Czynią to nieraz z ogromnym poświęceniem. Ale przecież to nie wystarczy. Bóg nie mieszka jedynie w budowlach sakralnych. Jezus może mieć wyłączone

tabernakulum w świątyni, ale jeżeli nie ma wspólnoty wierzących skarży się dalej, jak w Ewangelii, że nie ma gdzie skłonić głowy. Bo On, Zmartwychwstały Pan żyje we wspólnocie uczniów. Taka jest nasza wiara.

Wystarczy przypomnieć sobie pierwsze wieki krwawych prześladowań. Nie mogły wtedy powstawać świątynie. Ale czy Jezusa nie było wtedy w Kościele? Był z pewnością. Gdzie? Wśród tych, co mieli jedno serce i jedną duszę, którzy byli prawdziwymi braćmi i siostrami, co gromadzili się na Łamanie Chleba po domach. (por. Dz 2 i 4). Czy teraz rozumiemy co jest najważniejsze? Nie będzie sakralnego budynku, gdy nie istnieje konkretna chrześcijańska wspólnota. Nie miałyby on swego celu i sensu. Dlatego budowanie wspólnot kościelnych jest najważniejszym zadaniem duszpasterzy i wiernych, całego Ludu Bożego, który organizuje się w diecezje i parafie. Ale u podstaw powinny być wspólnoty. Inaczej są to kolosy bez nóg.

Dokumenty kościelne znają pojęcie Kościelnych Wspólnot Podstawowych (KWP). Mówią o nich kolejni papieże, Zachęcają, by z wiarą podejmować ich budowanie. Pouczają, że to one są naszym domem i szkołą komunii. Tak pisze Jan Paweł II w *Christifideles Laici*, 26. To są wspólnoty podstawowe. Nie można ich mylić ze wspólnotami elitarnymi (zespoły liturgiczne, grupy modlitewne czy biblijne) grupującymi wiernych do pewnych szczegółowych zadań. One też są ważne dla życia Kościoła. Jan Paweł II uczył, że one wszystkie mają być zakorzenione w parafii i jej powinny służyć.

Tu jednak chodzi o wspólnoty podstawowe, gdzie wierni gromadzą się w imię wiary dla jej pogłębienia i praktykowania. Każdy ochrzczony powinien mieć taką wspólnotę, bo ina-

czej będzie duchowo bezdomnym i niczym. Nie będzie przynależał prawdziwie do Kościoła.

I to jest bieda współczesnego duszpasterstwa, że ono chrzci, bierzuje, łączy małżonków w chrześcijańskim związku, ale nie przyłącza do wspólnot. Dlatego Kościół jest dziś tak słaby. Ma poczucie wspólnoty jedynie od święta i wielkich wydarzeń, ale nie na co dzień. Gorzej, że duszpasterze nie czują tego obowiązku, by organizować Bożą owczarnię, by gromadzić ją wokół Jezusa. A kto nie gromadzi – rozprasza. I stąd często wierni są jak owce nie mające pasterza.

Warto zauważyć z jakim naciskiem mówi o potrzebie takich podstawowych, środowiskowych wspólnot – papież Paweł VI w adhortacji o Ewangelizacji Ludów, że są one „seminarium ewangelizacji” i „nadzieją dla Kościoła Powszechnego” (58). To one tworzą podstawową tkankę życia kościelnego zaspokajają duchowe potrzeby wiernych, których duża wspólnota nie może zaspokoić. To one pozwalają przeżywać Kościół u podstaw. Ich siła jest siłą całej społeczności kościelnej.

Dlatego zarówno kapłani jak i świeccy powinni zainteresować się strategią i metodami budowy tych wspólnot, które decydują o żywotności parafii. Bez tych wspólnot Kościół nie może zrealizować się w nowym modelu parafii, który według myśli Soboru ma być organiczną wspólnotą podstawowych wspólnot kościelnych. Bez nich nie może być skutecznej ewangelizacji.



10. DUCHOWOŚĆ WSPÓLNOTOWA

Ta duchowość jest odpowiedzią na indywidualizm i zamknięcie, które prowadzą do izolacji, samotności i smutku. Jest ona odkryciem wspaniałego planu Boga, który marzył, by ludzkość była jedną wielką rodziną, a my wszyscy braćmi i siostrami. Ten plan zburzony został przez człowieka, który chciał słuchać siebie i swojej pożądlivosti, myślał tylko o sobie. „Czy ja jestem sługą (stróżem) mego brata?” – pytał. A brat już był zabity przez jego morderczą zazdrość. To się rozlało szeroko po świecie, jak zaraza. I dotarło do nas. Jako nieszczęsna ideologia egoizmu, podziału, rozpacz. „Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem. Nikt nie zna jego życia, nie zna jego zguby. To samoluby”. Odnowienie świata następuje przez tego Jedyne-go Sprawiedliwego, który nie myślał o sobie, ale o nas, i Siebie oddał na okup za wielu. Umarł, abyśmy żyli. Tak się zaczął realizować nowy scenariusz odnowienia ludzkości. Bóg chciał, by wszystko na nowo odnowić i zjednoczyć w Chrystusie. On jako Głowa stanowi z nami jedno Ciało. I tak jedność zostaje odbudowana, choć grzech egoizmu i myślenia tylko o sobie, ciągle nam zagraża. Łatwo rozpraszać, trudno gromadzić. Takie jednak jest dzieło Chrystusa, który przyszedł, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. My możemy Mu w tym pomagać albo przeszkadzać.

W tej jedności nie ztraca się różnorodności, która jest naszym udziałem. Ona uzyskuje swój sens i przeznaczenie. Dopełniamy siebie wzajemnie. Ale tylko wtedy, gdy nie żyjemy obok siebie ani przeciw sobie. To jest śmierć. Życie rodzi się ze współżycia – to każde dziecko wie. Ma to też wymiar duchowy. Tak mamy żyć, by być dla siebie, służąc sobie w miłości,

troszcząc się nie tylko o własne sprawy, ale i o innych. I to ma być dla nas tak ważne, jak to, by żyć dla Pana. W każdym momencie życia i w śmierci.

Z tej świadomości rodzi się nowy styl bycia człowiekiem. Tu jest źródło otwartości, wzajemnego wzbogacenia, wspólnych poszukiwań i działań, dialogu, którymi ma owocować życie chrześcijańskie. Nikt z nas przecież nie jest samowystarczalny, ani niezależny od innych. Nasze losy, szczęście i nieszczęście wzajemnie się warunkują, jesteśmy za siebie nawzajem odpowiedzialni. Gdy należę do Kościoła, muszę zrozumieć, że Kościół jest szczególnym miejscem przeżywania tej odpowiedzialności. Bóg mnie ciągle pyta o los mojego brata. Tak łatwo oskarżam Boga o cierpienie, smutek i tragizm tego świata. Ale to my ten świat takim uczyniliśmy. Gdybym mógł zrozumieć, że Bóg tylko przeze mnie może się uśmiechać do ludzi, byłbym na tropie tej prawdy, która jest kluczem do ludzkiego losu. On potrzebuje moich oczu, by zobaczyć ludzką nędzę, mego serca i rąk, by jej zaradzić. Jako chrześcijanin niosę jak Atlas na swoich barkach cały świat.

Ale jeśli choć jednemu człowiekowi usiłowałem pomóc, wiem, że sam nie dam rady. To za trudne dla jednego. Potrzebuję więc pomocy braci i siostr. Potrzebuję wspólnoty. Po to, by żyć i by pomagać innym. Po to, by realizować Boże i swoje najszlachetniejsze plany. Bóg nie potrzebuje tylko naszych uwielbień. Chce, byśmy zrobili w sobie miejsce dla innych, by zespoliła nas wspólna troska, byśmy się naprawdę zjednoczyli w jedno. I wtedy On przychodzi, mieszka w nas, pomaga nam swoją mocą.

Duchowość wspólnotowa to duchowość zrozumienia zamysłów Bożych, solidarności międzyludzkiej, szukania tego,

co łączy, a nie tego, co dzieli, to duchowość przebaczenia, upominania się, gdy błędzimy, dawania sobie świadectwa. Duchowość wspólnotowa to duchowość miłości i odpowiedzialności, troski o wzajemny rozwój. A wzrastać możemy tylko razem, pobudzając wzajemnie w sobie wiarę, miłość i nadzieję; w izolacji marniejemy. Wspólnota jest glebą, na której wyrasta ziarno ludzkiego życia. Tu zapuszcza korzenie, tu owocuje.

Nasz chleb nie podzielony w miłości nie rozmnaża się i nie syci. Nasze własne prawdy są tylko jednostronne, cząstkowe. Nasze charyzmaty nie pracujące dla dobra wspólnoty stają się martwe, tak jak całe nasze życie. Ono potrzebuje jedności organizmu. Gałąź odłamana – usycha. To wszystko nam zostało powiedziane. Jakaż to ślepotą, nie widzieć tego!

Program Chrystusa, to program jedności w Nim. „Ja w was – a wy we Mnie”. „Żebyście się tak zespolili, jak Ja i Ojciec”. „Abyście byli jedno”. „Po tym świat pozna, że jesteście moimi uczniami”. Tak zjednoczeni jesteście światłem świata i solą tej ziemi.

Kim jesteśmy, jeśli nie dążymy do wspólnoty z innymi, nie pragniemy jej, gdy myślimy, że w pojedynkę możemy się uświęcić lub zbawić? Kim jesteśmy, gdy jesteśmy podzieleni, zawistni, skłóceny? Już nie jesteśmy obrazem Boga. Zniszczyliśmy w nas podobieństwo do Tego, który jest Trójcą – wspólnotą Osób. Można powiedzieć, że jesteśmy Jego karykaturą, przeszkodą dla Jego planów, płodem poronionym, zaprzeczeniem tego, czym mieliśmy być.

Kościół posoborowy odnalazł wartość życia we wspólnocie, w komunii. Ale to jest odkrycie, które może przemienić wszystko: nasz styl życia, duszpasterstwo, model parafii. Podstawowy tekst biblijny, który przybliży nam duchowość

komunii, to ten z czwartego rozdziału Listu św. Pawła do Efezjan:

„Bóg działa we wszystkich i przez wszystkich”.

Gdy duszpasterz pracuje w parafii tak, jakby do niego tylko wszystko należało, gdy nie zostawia przestrzeni dla działania swoich braci świeckich – grzeszy przeciw temu. Staje się dla Boga, który przez nich chce działać – zawadą, a nawet przeciwnikiem Boga, bo krzyżuje Jego plany. Wierny świecki, który zapomina o tym, że Bóg działa przez jego duszpasterza – popełnia podobny grzech. „Kto was słucha – Mnie słucha; Kto wami gardzi – Mną gardzi”. Potrzebujemy nawrócenia do duchowości wspólnoty, do Kościoła. Nikt nie wprowadzi nas w tę sprawę lepiej niż Jan Paweł II w liście apostołskim, jaki wystosował do całego Kościoła na początku nowego tysiąclecia. Pisze w nim dużo o duchowości komunii (p. 43):

„Czynić Kościół domem i szkołą komunii: oto wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata.

Należy krzewić duchowość komunii, podkreślając jej znaczenie jako zasady wychowawczej wszędzie tam, gdzie kształtuje się człowiek i chrześcijanin. gdzie formują się szafarze ołtarza, duszpasterze i osoby konsekrowane, gdzie powstają rodziny i wspólnoty.

Duchowość komunii to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas, i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas.

Duchowość komunii to także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze, dzięki głębokiej jedności mistycznego

Ciała, a zatem postrzeganie go jako »kogoś bliskiego«, co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń.

Duchowość komunii to także zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, co należy przyjąć i cenić jako dar Boży.

Duchowość komunii to wreszcie umiejętność »czynienia miejsca« bratu, wzajemnego »noszenia brzemion« (por. Ga 6,2) i odrzucania pokus egoizmu, które nieustannie nam zagrażają, rodząc rywalizację, bezwzględne dążenie do kariery, nieufność, zazdrość”.

Dopiero na takiej duchowości komunii można budować prawdziwe wspólnoty.

11. MISYJNE PRZEOBRAŻENIE PARAFII

Do tego przeobrażenia wzywa papież Franciszek w swej programowej adhortacji o radości głoszenia Ewangelii. Przypomina z mocą, jak jego poprzednicy i Sobór, że Kościół z natury i z powołania płynącego od Chrystusa jest misyjny, posłany do przekazania zbawienia i prawdy Bożej całemu światu. Gdyby zatracił tę świadomość misji – stałby się martwy i niepotrzebny jak zwiędła sól. Zawiódłby swego Założyciela.

Dlatego papież z troską patrzy na samozadowolenie wielu środowisk w Kościele, na kręcenie się tylko wokół siebie, na nieodczytywanie przez nas znaków, jakie daje nam dziś Bóg. Ubolewa nad biernością wielu członków wspólnoty kościelnej, nad faryzeizmem, asekuranctwem, egoizmem i beztroską

naszych środowisk. Jakże pragnąłby to zmienić i skierować Kościół na drogi nowej i skutecznej Ewangelizacji. Jeśli nie usłyszałeś jeszcze jego ojcowskiego głosu – to musisz to szybko nadrobić.

Mowa papieża jest przejmująca i prawdziwie prorocka. To Duch św. przemawia dziś jego słowami do Kościoła. Musimy uważnie słuchać tego, co chce nam powiedzieć i w jakim kierunku poprowadzić.

Wszyscy jesteśmy wezwani do tego misyjnego „wyjścia”. Każdy chrześcijanin i każda wspólnota winni rozeznaczyć, jaką drogą powinni kroczyć zgodnie z wezwaniem Pana, jednak wszyscy jesteśmy zaproszeni do przyjęcia tego wezwania, wyjścia z własnej wygody i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferia świata potrzebujące światła Ewangelii.

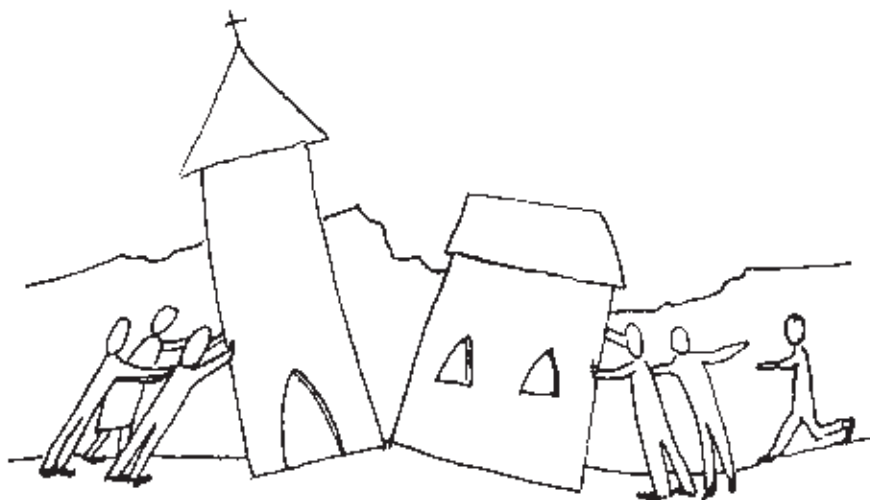
Marzę o wyborze misyjnym, zdolnym przemienić wszystko, aby zwyczaj, styl, rozkład zajęć i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednim kanałem bardziej do ewangelizowania dzisiejszego świata niż do zachowania stanu rzeczy.

*Wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia i przywiązania do własnego bezpieczeństwa. Nie chcę Kościoła troszczącego się o to, by stanowić centrum, który w końcu zamyka się w gąszczu obsesji i procedur. **Jeśli coś ma wywołać święte oburzenie, niepokoić i przyprawiać o wyrzut sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przygarniającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia.***

Wygląda na to, że Papież woli też parafię nawet słabą i niedoskonałą, niż elegancką i perfekcyjną ale zamkniętą i myślącą tylko o sobie, nie spieszącą na ratunek innym. Gdybyśmy

te słowa odnieśli do siebie, do swego życia chrześcijańskiego i odnowili je, to wtedy i my przez to stalibyśmy się prorokami Boga, ukazującymi, że możliwe jest wzięcie do serca tego, co On nam mówi w Kościele i przez Kościół, że to daje skuteczność naszej wierze i prowadzi nas na drogi do nowego, lepszego świata, któremu na imię – Boże Królestwo. Stalibyśmy się jako Kościół czytelnym znakiem tego Królestwa. O to właśnie Chrystusowi chodzi. Coś z tajemnicy Kościoła otwiera się wtedy przed nami. I prowadzi do odpowiedzialności za świat, byśmy mu służyli tym, co otrzymaliśmy od Boga. Byśmy nie zatrzymali tego dla siebie.

I tu odnajdziemy radość z tego, że jesteśmy Kościołem i radość dzielenia się Ewangelią z innymi. Ogromną radość!



CZĘŚĆ II
PRAKTYCZNE ZASADY
I SPOSOBY ODNOWY

REALIZACJA SOBOROWEJ WIZJI PARAFII

Dzieło odnowy parafii jest sprawą całego Ludu Bożego. To on ma dbać o swoje podstawowe struktury, bo właśnie w nich żyje i przez nie działa.

Taką strukturą, żywym organizmem jest wspólnota parafialna złożona ze wspólnot podstawowych. Są to wspólnoty sąsiedzkie, w których chrześcijanie odnajdują swoje najbliższe środowisko.

Projekt odnowy dąży do przywrócenia, odbudowania parafii w tych nuklearnych elementach. Ich życie, działanie, zespolenie decyduje o żywotności i skuteczności działania Kościoła w danym środowisku.

Jak to jednak zrobić, by były one organiczną jednością i by podejmowały zadania do których są przeznaczone? By miały jednego ducha i by żyły w komunii wiary i miłości, a nie każde dla siebie?

Ta część chce ukazać możliwości jakie tu istnieją i zaproponować metodyczne i skuteczne ich realizowanie. Ale by tak się stało, to wiele spraw musi być uwzględnionych i wziętych pod uwagę.

A. WSTĘPNE STWIERDZENIA I PYTANIA

Czy masz swoją parafię? Czy jest taka wspólnota, do której naprawdę należysz, uczestniczysz w jej życiu, czujesz się za nią odpowiedzialny? Czy masz swój duchowy dom? A może jesteś ciągle turystą zwiedzającym tylko kościoły? Może co niedziela gdzie indziej uczestniczysz we Mszy świętej? I nawet to sobie jakoś uzasadniasz. Ale czy nie zostałeś sam? A chrześcijanie nigdy nie żyli w pojedynkę, odcięci od innych. Takie jest doświadczenie dwudziestu wieków. Zawsze mieli świadomość wspólnoty, która ich łączy. Czuli się sobie bliscy.

Chrześcijanin żyjący w izolacji jest odcięty od braci, od ich wiary i świadectwa, od życiodajnego pnia. Jest odcięty także od Chrystusa, choć nieraz o tym nie wie. Jezus żyje przecież we wspólnocie uczniów. Gdzie dwaj lub trzej gromadzą się w Jego Imię – tam On jest wśród nich. Nie jest obecny w chmurach, ale wśród ludzi. Tu Go można odnaleźć.

Jeśli Kościół jest opisany przez św. Pawła jako Ciało Chrystusowe – to i parafia jest Ciałem. Pomyśl, czy może egzystować komórka poza całością organizmu? Ewangelia św. Jana mówi nam, jak ważne jest wrośnięcie w Chrystusa i trwanie w Nim (por. J 15,1–11). Ale wrasta się w Chrystusa, wrastając w konkretną wspólnotę. Wchodząc w życie lokalnego Kościo-

ła przez Chrztost i Eucharystię stajemy się naprawdę Ciałem Chrystusa.

Jest wielu ludzi, którzy mają ogromne zasługi dla budowy kościoła materialnego. Pracowali przy nim wiele dni, w trudzie i znoju. I nie uważali tego za przymus czy karę. Była to dla nich radość i duma. Dlaczego tak mało chrześcijan rozumie potrzebę budowania wspólnoty parafialnej? Dlaczego są obcy i bierni? Przecież to rodzina dzieci Bożych. Żle się dzieje, gdy w rodzinie ludzie są sobie niechętni, nie znają się głębiej, nie chcą mieć ze sobą nic wspólnego. Czy nasze parafie nie są chore? Czy dobrze się w nich czujemy? A może czekamy, że ktoś zmieni ten stan rzeczy? Moglibyśmy czekać do sądnego dnia. Nikt za nas tego nie zrobi.

Sobór zwrócił uwagę na parafię. Zaniepokoił nas. Ukazał nam ideał parafii, która jest wspólnotą wiary i miłości. Jak daleko jesteśmy od tego ideału? Czy parafia rzeczywiście nas łączy? Czy nie jest tylko ośrodkiem usług duchowych? Czy nie przypominamy sobie o niej tylko przy chrzcie, ślubie lub gdy umiera ktoś z bliskich? Co ja daję swojej parafii? W czym się wyraża moja służba dla niej? Czy rozumiem, że angażując się, uczestnicząc w jej życiu, coraz bardziej będę ją kochał?

*

Wiele rzeczy jest jasnych, wiadomych, ustalonych przez Sobór: że świeccy nie są chrześcijanami drugiej kategorii, lecz pełnoprawnymi członkami wspólnoty kościelnej; że i oni są uczestnikami funkcji pasterskiej, kapłańskiej i proroczej całego Ludu Bożego; że świeccy są odpowiedzialni za Kościół, Ewangelię i zbawienie świata. Jednakże nie wszystko zostało jesz-

cze dopowiedziane do końca. Nie potrafiliśmy jeszcze w pełni wprowadzić tych prawd w praktykę Kościoła na wszystkich poziomach jego życia. I stąd potrzeba jeszcze głębszej refleksji i zdecydowanego pójścia naprzód w realizacji tych zasad.

Kościół mniej paternalistyczny i skleryzowany, a bardziej braterski – ten kierunek obowiązuje w centrum Kościoła i w każdej jego komórce; w Rzymie i w najmniejszej parafii. O to właśnie chodzi, by parafia stała się parafią nowego typu; parafią nowego ducha i nowych struktur; parafią, w której funkcjonować będą nowe mechanizmy i nowe relacje międzyludzkie. Taka parafia stawia nowe wymagania kapłanom-duszpasterzom, ale także świeckim. Relacje, w które wprowadza, są trudniejsze niż zarządzanie i dyrygowanie. Domaga się dojrzałości zarówno duchownych, jak i świeckich – dojrzałości do współdziałania i współuczestnictwa. Tu już nie wystarczy bierność i posłuszeństwo. Trzeba wzajemnego poznania, uszanowania kompetencji, dialogu i współpracy. Trzeba ducha zrozumienia i solidarności. Chyba daleko nam jeszcze do tego.

W dojrzewającej wspólnocie zmieniają się radykalnie relacje lidera i członków wspólnoty. W niedojrzałych wspólnotach lider robi wszystko sam. Zastępuje wszystkich, którzy nie dorastają do swoich zadań. We wspólnocie dojrzałej każdy podejmuje to, co do niego należy. Przez to jednak lider nie traci na znaczeniu. Jego rola jest konieczna, choć inna. Staje się on koordynatorem i zasadą jedności dynamizmu całej grupy.

Czy nasze parafie są społecznościami dojrzałymi? Dlaczego kapłani są obciążeni nieraz ponad siły, tak, że nie mogą się uczciwie wywiązać z podjętych zadań? Co sprawia, że ciągle nie udaje się nam zaktywizować laikatu i wychować go

na czynnego współpracownika w winnicy Pańskiej? Czy nie trzeba nam wszystkim – duchownym i świeckim – jeszcze raz przemyśleć przypowieść o robotnikach w winnicy (por. Mt 20,116). Może ci pierwsi zobaczą w niej zachętę do wychodzenia naprzeciw i zapraszania do współpracy, a ci drudzy – zachętę do tego, by nie stać beczynnym, ale pozwolić się nająć do pracy w winnicy. Przecież Boża winnica marnieje w tym czasie, gdy my się targujemy o zapłatę, honory i pierwszeństwa.

*

W naszych parafiach jest wiele dobra. Wiele pięknych inicjatyw i pożytecznych akcji. Tu i ówdzie ludzie gorliwie się modlą. A jednocześnie tyle niezadowolonia i niedosytu. Wystarczy porozmawiać z księżmi lub zapytać świeckich. Jest wiele szczegółowych, bolesnych problemów, ale góruje problem kluczowy – jaka jest wizja posoborowej parafii? Ku czemu chcemy świadomie zmierzać? Co pragniemy osiągnąć? Jest to więc pytanie o model.

Wiadomo, że zmieniał się on w ciągu wieków. Jaka ma być współczesna parafia? Czy mamy taką wizję? Wydaje się, że nie. Dlatego nawet nie bardzo wiemy, od czego trzeba by zacząć, a tym bardziej do czego chcemy doprowadzić.

Dla księży oznacza to rzucanie się z akcji w akcję, wiele nieskoordynowanych wysiłków, brak właściwej strategii działania. To doprowadza do takiego stanu, że wiele trudów duszpasterskich idzie na marne. Stąd pewne zniechęcenie. Wielu duszpasterzy podejmowało różne próby ożywienia wspólnoty parafialnej. Najczęściej byli zostawieni sami sobie. Nikt w tym im nie pomógł. Gdy zjawiły się trudności – skapitulowali.

Dla świeckich ten brak właściwej wizji odnowy parafii oznacza, że nie zostaną ku niej zwrócenii, zainteresowani nią i nie będą w nią zaangażowani. Musiałoby coś porwać ich wyobraźnię, zapalić serca, zmobilizować do działania.

Rzeczywistość jest taka, że rzuca się w oczy rozdział między instytucją kościelną i ogromną a bierną masą ochrzczonych. Kler nie jest już w stanie pobudzać życia parafii, a świeccy wyrażają swoją aktywność często jedynie w krytykowaniu zastoju, przestarzałości i klerykalizmu życia parafialnego. Nie ma właściwych płaszczyzn spotkania i współdziałania. Niemniej coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę z tego, jak niebezpieczny to stan dla ludu Bożego, dla jego spójności i dynamiki. Wielu chce coś zrobić dla Kościoła, ale nie znajduje odpowiedniej propozycji dla swej aktywności.

Tymczasem ideał soborowy jest jasny i może być naprawdę porywający. Parafia ma się stać organiczną i dynamiczną wspólnotą wspólnot. Chodzi o to, aby każdy ochrzczony odnalazł dla siebie w parafii prawdziwą wspólnotę życia, przez którą będzie rzeczywiście uczestniczył w życiu Kościoła. Wspólnota, gdy przestaje być fikcją – a staje się rzeczywistością, jest frapująca, upragniona i godna wysiłku.

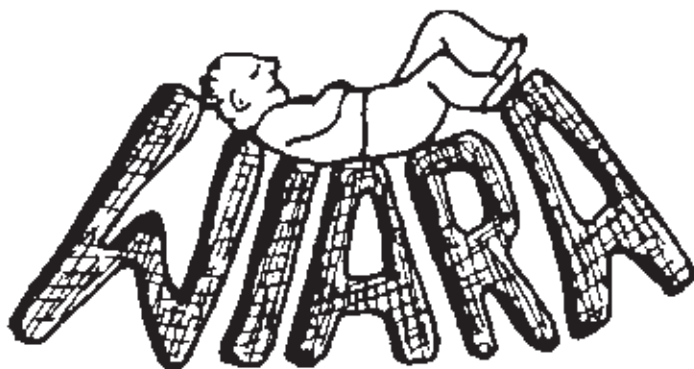
*

To dobrze, że taki mamy ideał. Tylko musimy koniecznie uwierzyć, że jest on do zrealizowania. To marzenie przez wspólny wysiłek może stać się rzeczywistością. I trzeba, by tak się wszędzie stało. To nie piękny i romantyczny gest łańcucha dobrych serc. To coś więcej. To realizm chrześcijańskiej wspólnoty, która chce być z sobą i pomagać sobie na co dzień,

która przekracza różne bariery i podziały, i razem idzie ku Bogu.

Proste braterstwo – a tak bardzo trudne. Trzeba wielu działań, by ludzie rzeczywiście poczuli się braćmi. Trzeba przeżyć, które budują więzi między ludźmi, pozwalają nauczyć się żyć jak bracia i siostry, liczyć na siebie, działać wspólnie, doświadczyć mocy modlitwy w grupie, która przygarnia słabych i samotnych oraz aktywizuje wszystkich.

A może i wy na spotkaniu jakiejś grupy parafialnej porozmawiacie na temat, jaką chcielibyście mieć parafię? Postawcie sobie ideał braterstwa ewangelicznego jako pilne zadanie, które może radykalnie przekształcić odniesienia międzyludzkie. Zaplanujcie pracę na każdy miesiąc pod przewodnictwem waszych duszpasterzy, taką pracę, która krok po kroku będzie was przybliżać do ideału braterstwa. Wyznaczcie sobie regularne spotkania aktywu parafialnego, który tę pracę podejmie i poprowadzi. Czy to nie jest misja Chrystusa, który wszystko pragnie czynić, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno? Czy to nie wspaniała praca godna zaangażowania całym sercem?



B. ZARYS PROJEKTU ODNOWY

Uchwały Soboru to nie tylko zbiór dokumentów, które można postawić na półce, ale pilne zadanie do wykonania. Jeżeli postanowienia Soboru nie zrealizują się w parafii, to w ogóle nie wejdą w życie. Parafia staje się więc głównym poligonem walki o realizację wskazań Soboru. Potrzeba tu właściwego podejścia i odpowiednich narzędzi.

1. PROBLEM ZMIANY MENTALNOŚCI

Odnowa parafii to nie sprawa jakiejś nowej techniki duszpasterskiej czy cudownego sposobu, który w mgnieniu oka zadziała. To długofalowa i trudna sprawa. Chodzi bowiem o zmianę mentalności zarówno duszpasterzy, jak i parafian. Mentalność zaś, sposób myślenia, nie zmienia się z dnia na dzień. Można powiedzieć, że chodzi tu o prawdziwe nawrócenie do wspólnotowego przeżywania Kościoła. Dla niektórych będzie to iście „kopernikański” przewrót. Wyjście z wydeptanych ścieżek i dróg. Szukanie nowych sposobów bycia i działania.

Ale to jest ten szlak, na który nas prowadzi Duch Święty. On

jest źródłem życia, największym dynamizmem. On odnawia oblicze ziemi i ludzkie serca. Nie pozwala Kościołowi zmartwieć i zestarzeć się. To On wszystko czyni nowe.

Człowiek nie zawsze chce iść w tym kierunku. Rutyna jest dla niego poczuciem bezpieczeństwa. Lęka się ryzyka związanego z tym, co nowe. Woli łatwiznę sprawdzonych rozwiązań niż niepewność poszukiwań. To wszystko sprawdza się w życiu parafialnym. „Tak zawsze było i było dobrze”. Takie myślenie zastępuje całą argumentację. Zmiany są niepotrzebne. Stąd już tylko krok, by z parafii zrobić skansen, relikwiarz przeszłości, muzeum.

Tymczasem parafia, jako cząstka Kościoła, ma być czymś żywym. A życie to ciągła zmiana. Oczywiście nie chodzi o zmianę dla zmiany, ale o ciągłe poszukiwanie tego, co lepsze. Przecież Kościół wyrasta z życia. Musi odpowiadać w swoim kształcie pragnieniom i aspiracjom ludzi. Oni dziś chcą w społeczeństwie współdecydować, brać czynny udział. Chcą być świadomym podmiotem zmian i przekształceń, z którym trzeba się liczyć. Ten duch przenika i do Kościoła, który jest częścią tego świata.

Przemiany demokratyczne ukazują ludziom twórczy i odpowiedzialny sposób życia w społeczności. Jak by to było dobrze, gdyby wierni tak się poczuli w Kościele i chcieli go świadomie współtworzyć razem z duszpasterzami. Tego nikt za nas nie zrobi. Bierność i chowanie się za filar do niczego dobrego nie zaprowadzi. Szukanie nowych dróg wymaga jednak dojrzałości w wierze i zaufania do Ducha Św., który nas prowadzi w nowe. Jeśli Kościół nie będzie odpowiadał mentalności i dążeniom współczesnych ludzi, będzie dla nich nie tylko przeżytkiem, który nie porwie ich serca, ale stanie się dla nich

czymś zbędnym i mało ważnym. A ponieważ serce ludzkie nie znosi pustki, co innego stanie się dla nich ważne.

W ten sposób dokonuje się marginalizacja spraw religijnych i moralnych. Życie idzie swoją drogą i zaskakuje nas negatywnymi zmianami, a nam często pozostaje nic nie dające narzekanie. Nie można patrzeć tylko w dawne czasy, jakby wówczas wszystko było dobre i mądre. Idą nowe czasy, powstają nowe problemy i trzeba je ciągle na nowo rozwiązywać. Owszem, z przeszłości możemy się wiele nauczyć, ale sytuacje się nie powtarzają. Trzeba podejmować ryzyko odpowiedzialności niepełnych i częstkowych. Trzeba szukać i nieraz błędzić. Tylko ten, kto nic nie robi, nie ryzykuje. Ale to on nie ma racji, bo dał się odrzucić na boczny tor.

Nie idziemy w ciemno. Sobór w tej sprawie zapalił nam wyraźne światła i drogowskazy, ale trzeba wysiłku myślowego, modlitewnego, organizacyjnego, by pokonać bierność i złe przyzwyczajenia, by zacząć szukać.

Trzeba się też zdecydować na wędrówkę. Kościół w Startym Testamencie to Lud Boży pielgrzymujący do Ziemi Obiecanej. Przechodzi z jednej sytuacji do drugiej. Formuje się w drodze. Na początku to była tylko bierna masa ludzi, za których charyzmatyczni przywódcy musieli myśleć i podejmować decyzje. Jak rodzice za dzieci.

Jak długo jednak można być dzieckiem. Nowy Izrael ma się poczuć dojrzałym w wierze, która go prowadzi naprzód. Ta dojrzałość to wola zdecydowana na rozwój, na ciągle przybliżanie się do ideału, na uporczywe zbliżanie krok po kroku do świadomie stawianych sobie celów. Dlatego trzeba słuchać tego, co mówi do nas Bóg, by nasza pielgrzymka przez historię nie była dreptaniem w kółko ani nieodpowiedzialnym

wchodzeniem na manowce. Bóg chce nas traktować jak partnerów. Liczy więc na nasze zrozumienie i uczenie się nawet na błędach.

2. POTRZEBA PROJEKTU STRATEGICZNEGO

Z budową autentycznej wspólnoty ludzkiej i chrześcijańskiej jest tak, jak z budową domu. U jej podłoża jest podjęcie decyzji. Trzeba jasno zdać sobie sprawę z tej potrzeby. Poczucie niewystarczalności dotychczasowych pomieszczeń, zamarzyć sobie nowy dom. Zobaczyć, czy nas na to stać. Ostatecznym efektem tego będzie stwierdzenie: budujemy nowy dom. Aby to się stało możliwe, potrzebne są nowe plany. Muszą one być odpowiedzią na pytanie, jaki dom pragniemy budować i dla kogo. Trzeba przewidzieć potrzeby wszystkich mieszkańców, by mogli oni w nim swobodnie i pożytecznie żyć, by czuli się w nim dobrze.

Nieraz posługujemy się planami autorskimi, a nieraz bierzemy wzorce typowe, rozwiązania życiowo sprawdzone albo też wprowadzamy do nich własne adaptacje. Do budowania wspólnoty parafialnej potrzebujemy planów strategicznych. Nasza praca w parafii nie może być już tylko wielką improwizacją. Szkoda na to sił i środków. Ona do niczego trwałego nas nie doprowadzi. Potęguje tylko zamęt. Jest często kręceniem się w kółko.

Trzeba mieć jasno wytyczony szlak drogi, którą chce się podjąć. Wiedzieć, co chcemy osiągnąć. Dlatego tak ważna jest wizja tego, do czego chcemy dojść, by potem krok po kroku do niej się zbliżać. Tu czasami jest podstawowe źródło niemo-

cy i trudności. Jeśli biskup czy ksiądz nie ma jasnego obrazu upragnionej parafii, to jak może zabierać się do tego dzieła. Tu nie można pójść na przeczucia i intuicje. Chodzi o precyzyjny plan operacyjny. Nie wystarczą ogólne idee. Chodzi o odpowiedź na pytania: Jak dojść do parafii, która byłaby organiczną wspólnotą małych wspólnot, w których ludzie odnajdą się jako współcześni chrześcijanie podejmujący zadania formacyjne i ewangelizacyjne? Jak zbudować wspólnotę parafialną taką, jakiej chce dla nas Bóg, na nasze czasy? To przecież jest najważniejsze, byśmy nie tyle chcieli realizować własne pomysły, ale włączyli się w plan i zamysł Boga. Trzeba więc wyczytać ten zamysł z Pisma Św., z umiejętnego odczytywania znaków czasu, z poznania najgłębszych pragnień ludzi nam współczesnych. Chodzi o styl budowania właściwy dla naszej epoki.

Tak jak kościoły materialne buduje się według dzisiejszych kanonów, a nie w stylu bizantyjskim, gotyckim czy romańskim, tak też duchową budowlę parafii będziemy prowadzić w stylu Soboru Watykańskiego II. Tu Duch Święty daje nam odpowiedź, jaki ma być Kościół na nasze czasy i jaka parafia na początek trzeciego tysiąclecia. Szukając takich operacyjnych modeli Synod Plenarny w Polsce kieruje nas do projektu duszpasterskiego odnowy parafii wypracowanego przez Ruch dla Lepszego Świata. Ten Ruch – wywodzący się z charyzmatycznej osobowości ojca R. Lombardiego i powstały we współpracy z papieżem Piusem XII (co jest niezwykłą genezą wśród ruchów katolickich) – zaangażował się po Soborze w jego realizację i wypracował wiele narzędzi operacyjnych dla wprowadzenia w życie myśli Soboru.

Projekt odnowy tego Ruchu nie jest jednak jego prywatną własnością. Jest po prostu projektem Kościoła katolickiego

realizowanym na różnych kontynentach, w około 50 krajach świata. Natomiast cały Ruch jest tylko służbą animacji wspólnotowej. Nasz Synod Plenarny w 44. punkcie swoich statutów wyraźnie wskazuje zgodność tego projektu z duchem Soboru Watykańskiego II i radzi nam skorzystać z bogatych doświadczeń Ruchu. Ponieważ Ruch ten jest jeszcze stosunkowo mało znany w Polsce, choć działa na naszym terenie od dość dawna, zaistniała potrzeba upowszechnienia tego projektu i związanych z nim doświadczeń. I temu właśnie ma służyć to opracowanie. Jest nadzieja, że zainteresują się nim nie tylko duszpasterze, ale i wierni świeccy pragnący odpowiedzieć na wezwanie Boże, które Bóg kieruje do nas poprzez wydarzenia i burzliwe nurty współczesnego świata.

3. KRYTERIA PROJEKTU ODNOWY

Przedstawiony tu projekt odnowy parafii nie chce:

- ograniczać działania Ducha Świętego ani kompetencji władzy kościelnej,
- narzucać z zewnątrz Kościołowi zachodniemu model wypracowanego w Ameryce Południowej i Afryce,
- narzucać czegokolwiek odgórnie nie licząc się z naszymi tradycjami i mentalnością ludzi – chce ją jednak ewangelizować,
- pretendować do miana jedynego rozwiązania.

Projekt ten nie jest wypracowany przy biurku. Jest hipotezą duszpasterską zrodzoną ze słuchania Słowa Bożego,

z lektury dokumentów Soboru i wskazań posoborowych, z odczytywania znaków czasu. Niech sam czytelnik – po głębokiej refleksji i skonfrontowaniu ze swoim doświadczeniem – oceni, w jakim stopniu ten projekt odpowiada dążeniom wszystkich ludzi i współczesnych chrześcijan, sugestiom Soboru, potrzebom Kościoła i w jaki sposób może przyczynić się do odnowy Kościoła i społeczeństwa. Refleksję nad tym najlepiej prowadzić wspólnotowo, słuchając wszystkich „za” i „przeciw”, jakie się budzą u różnych ludzi. Trzeba w nią wciągnąć wszystkie grupy i ruchy w parafii, by uwrażliwić ich na fundamentalną sprawę odnowy całej wspólnoty, by nie pozostały tylko słodkim rodzynkiem w cieście nie do przełknięcia.

Myśl przewodnią projektu można ująć następująco:

Należy dążyć do tego, aby każdy ochrzczony czuł się wezwany do przeżywania wiary we wspólnocie kościelnej, która będzie przybliżać go stopniowo do dojrzałości chrześcijańskiej.

Chodzi więc o stworzenie tylu podstawowych wspólnot kościelnych, ile potrzeba, by każdy ochrzczony rzeczywiście uczestniczył w życiu Kościoła.

Parafia stanie się w ten sposób organiczną i dynamiczną komunią podstawowych wspólnot kościelnych Kościoła lokalnego.

Nie chodzi więc o:

- podział współczesnej parafii dla ułatwienia administrowania;
- tworzenie nowych miejsc kultu, aby znalazła się w ich

zasięgu większa liczba wiernych uczestniczących w celebrowaniach religijnych;

- mnożenie wspólnot, które stałyby się powieleniem na mniejszą skalę tego, czym, jest współczesna parafia;

- gromadzenie praktykującej elity, która żyłaby swoją wiarą doświadczając ciepła wspólnoty i dawałaby innym świadectwo miłości. Chodzi raczej o wytworzenie nowej świadomości – świadomości wspólnoty w Chrystusie i pragnienia, aby w niej żyć i działać, a więc o:

- przejście z bierności siedzenia w miejscu do podjęcia drogi, wspólnego pielgrzymowania do jasno rysującego się celu,

- wzięcie na serio wskazań Pisma św. i Soboru wiedząc, że to jest światło Ducha Świętego,

- nowe ukształtowanie modelu parafii, by nie był on elitarny, skupiony na sobie, a naprawdę powszechny i apostołski,

- podporządkowanie spraw administracyjnych i materialnych sprawom Królestwa Bożego, wiary i życia duchowego,

- danie możliwości zaangażowania laikatowi, by Kościół nie umarł na klerykalizm,

- nowy braterski sposób bycia kapłana wśród wiernych, by mógł być bardziej animatorem niż administratorem parafii.

Główne kryteria, którymi posługuje się projekt odnowy, każą nam:

- ciągle mieć na oku wszystkich i do nich się zwracać,

- wzmacniać to, co jest żywe i dobre w parafii, wykorzystać to, co temu sprzyja,

- nie przeszkadzać działaniu Ducha Świętego, szczególnie przez swój pesymizm, zniechęcenie, rozgoryczenie, słabą wiarę,

- wychodzić od realnego stanu parafii; czynić małe, ale konkretne kroki prowadzące do postawionego sobie ideału,
- wierzyć w możliwości tkwiące w ludziach, Duch Święty je tam umieścił,
- nie budować na jałowej krytyce, choć trzeba jasno zdawać sobie sprawę z braków; nie niszczyć dobra wypracowanego przez naszych poprzedników,
- małe zadania dawać jak największej liczbie osób, by aktywizować wszystkich; dać im możliwość formacji przez działanie,
- przygotować się nie na kilka fajerwerkowych działań, ale na długi, stopniowy proces odnowy świadomości i struktur,
- wypracowywać we wspólnocie, po odpowiednich analizach, plan odnowy dla naszej parafii, ale taki, by porwał jak największą liczbę osób.

4. ANALIZA, PROGNOZA I DIAGNOZA

Odnowa parafii – to cały długi i głęboki proces. Trzeba go prześledzić, by poznać drogę, którą trzeba będzie kroczyć. Warto mieć w pamięci doświadczenie drogi Izraela przez pustynię. To nie był lud zasiedziały. To byli ci, co poszli za Panem, który ich prowadził do Ziemi Obiecanej.

Trzeba zacząć od dokładnego przyjrzenia się parafii takiej, jaką ona jest. Należy to zrobić nie z usposobieniem rachmistrza i buchaltera, ale w duchu kontemplacji. Zobaczyć zarówno pozytyw, jak i negatywy życia parafialnego. To, czym dysponujemy, źródła siły i zagrożenia. Tak jak człowiek, który chce zbadać stan swojego zdrowia, musi zrobić różne anali-

zy zalecone przez lekarza, tak też potrzebne jest dokładne i szczegółowe zbadanie życia parafii jako punkt wyjścia do właściwego rozeznania, prognozy i podjęcia ewentualnego leczenia.

Istotną sprawą będzie znalezienie właściwego kwestionariusza. Musi on uwzględniać wszystko, co decyduje o podstawowym problemie parafii i ma na niego wpływ. Próbujemy znaleźć taki problem w każdej dziedzinie, a potem podstawowy problem dotyczący całości parafii. To jest klucz do szukania jego rozwiązania. Trzeba przeanalizować historię parafii, czynniki zewnętrzne na nią działające; sprecyzować dane liczbowe odnoszące się do parafii i jej mieszkańców, sytuację religijną, społeczną i ekonomiczną wiernych, uwarunkowania rodzinne i ideologiczne.

Dalszą sprawą jest refleksja nad stanem duszpasterstwa w różnych dziedzinach. (Całość parafii, małe grupy, rodziny, duszpasterstwo specjalistyczne.) Trzeba też zastanowić się nad sposobem prowadzenia katechezy, jakością liturgii, formacją pracowników duszpasterskich, strukturami podejmowania decyzji i opracowywania projektów. Refleksja w każdej dziedzinie musi się kończyć pytaniem o problem podstawowy.

Ważną rzeczą są sprawy związane z informacją – chodzi o to, by była skuteczna i dostępna dla wszystkich. Analizuje się też zaplecze ekonomiczne i problemy finansowe parafii oraz funkcjonowanie służb technicznych i sekretariatu. Od tych zewnętrznych spraw także wiele zależy.

Sposób zbierania danych może być różny, zależy od specyfiki parafii. Można się posłużyć badaniami socjologicznymi lub wolontariackim zespołem ankietatorów. Warto zgromadzić dane z pionu administracji danej miejscowości oraz posłużyć

się kartoteką parafialną, zwłaszcza jeśli jest dobrze i od wielu lat prowadzona. Dużą pomocą może stać się komputer i wykresy, grafiki za jego pomocą osiągane. Potrafią one w sposób przejrzysty i obrazowy ukazać pewne sprawy, czy przemiany w parafii. Trzeba jednak ciągle pamiętać, że najważniejsze, duchowe sprawy niełatwo jest ująć w liczby i wykresy. Działania Boga nie da się uchwycić metodami socjologicznymi.

Po dojściu do precyzyjnego sformułowania problemu podstawowego (na piśmie) trzeba się zastanowić, co by było, gdyby wydobyte tendencje samorzutnie się rozwijały. Do czego doprowadziłyby to parafię za dwa, pięć, dziesięć lat (prognoza). To już podprowadza pod pełne odpowiedzialności szukanie lekarstwa i środków zaradczych, by ulepszać zastaną sytuację i uniknąć łatwych do przewidzenia zagrożeń. To wszystko będzie prowadzić do refleksji nad tym, jakie świadome procesy trzeba rozpocząć i poprowadzić, by osiągnąć upragnione, pozytywne skutki (diagnoza).

Ta praca wymaga dalekowzroczności, wyostrzenia wyobraźni, ale też zaufania do Boga, który nigdy nie opuszcza swego ludu i spieszy mu zawsze z pomocą. Analiza i diagnoza właściwie wykonywana będzie pracą zespołową całego gremium ludzi zatroskanych o parafię. Nie da się jej wykonać w pojedynkę. Prowadzenie tej pracy wciąga ludzi w dalsze etapy procesu odnowy i przyzwyczajają ich do wielostronnego, spokojnego i możliwie obiektywnego analizowania każdego zjawiska w parafii.



5. NOWE STRUKTURY W PARAFII

Niektóre dotychczasowe struktury parafialne oczywiście są aktualne, choć nabierają nowego znaczenia. Proboszcz nie jest mniej potrzebny, ale jeszcze bardziej. Nie musi wyręczać nikogo, każdemu pozostawia zakres jego działania, a sam jest koordynatorem całości, duchem ożywczym. Nic więc dziwnego, że od niego tak wiele zależy. Od jego zrozumienia Kościoła, od jego wiary. Ale on też potrzebuje prawdziwego nawrócenia. Jeśli kogoś interesuje temat: „Jak nawrócić proboszcza” – to odsyłam do książki ks. J. Pałysi pod tym tytułem. Proboszczowie niech pomyślą, jak sami mają inwestować w ten proces.

Potrzebna jest także nadal, zalecana przez Episkopat w każdej parafii **Rada Parafialna**. Jest ona jednak obecnie pojmowana jako Rada Duszpasterska, troszcząca się o duchowe oblicze parafii. Gdyby była potrzebna Rada Ekonomiczna czy Katechetyczna, też można ją powołać. Odnowa parafii domaga się jednak i nowych struktur. Teren parafii dobrze jest podzielić na mniejsze jednostki, po to, by łatwiej było dotrzeć do wszystkich ludzi i rozłożyć troskę o całość na barki wielu. Tak powstaną rejony, ewentualnie podrejonny.

Praca musi być jednak właściwie koordynowana i sterowana, aby cały proces nam się nie wymknął. Należy przygotować potrzebne materiały, zaplanować poszczególne etapy. Trzeba więc wyłonić **Parafialny Zespół Koordynacyjny** (PZK) lub, jeśli potrzeba, Rejonowe Zespoły Koordynacyjne (RZK), właściwie ustawić relacje między tymi grupami. Rada Parafialna ma być raczej pomysłodawcza, twórcza, opiniodawcza, zajmująca się podejmowaniem decyzji, planowaniem. Zespół Koordynacyjny ma zadania konkretne, wykonawcze, dba o realizację

planów. Czasami trzeba się jednak odwołać do całości parafii w najważniejszych sprawach. Zwołuje się wtedy **Zgromadzenie Parafialne**, obejmujące wszystkie grupy, wspólnoty i ruchy działające w parafii. Funkcjonuje ono jakby referendum.

Najbardziej znacząca dla całego projektu jest **nowa struktura**, do której powstania trzeba umiejętnie doprowadzić – to sieć kościelnych wspólnot podstawowych, o których często jest mowa w dokumentach posoborowych. Najpierw są to tylko grupy sąsiedzkie rekrutujące się z najbliższej siebie mieszkających rodzin. Chodzi o to, by każdy wiedział, do jakiej grupy należy. Trzeba powołać ich tyle, żeby wszyscy wierzący mieli szansę się w nich odnaleźć. Należy też obmyślić miejsce spotkań dla każdej takiej grupy. Odbywa się ono najczęściej w jednym z domów.

Najtrudniej będzie przekonać ludzi do potrzeby takich spotkań, bez których trudno sobie wyobrazić prawdziwe życie chrześcijańskie. Ale jest to możliwe. Daje się też zaobserwować, jak bardzo ludzie pragną takich spotkań, tęsknią za nimi, dają świadectwo, ile one dla nich znaczą. Uporczywa praca w tym kierunku doprowadza do tego, że przekształcają się one w autentyczne wspólnoty kościelne. To one właśnie tworzą podstawową tkankę życia parafii. Pozwalają ludziom wyjść z anonimowości, spotkać się z braćmi i siostrami w imię wiary, na modlitwę i po to, by obmyślać i podejmować działania chrześcijańskie w swoim środowisku. To te wspólnoty pozwalają nam pokonać herezję indywidualizmu, która grozi nam tym, że każdy będzie myślał tylko o sobie i żył dla samego siebie. A to nie jest chrześcijaństwo.

Wspólnoty podstawowe są oczkiem w głowie całego projektu odnowy. Trzeba je więc dobrze zrozumieć i troskliwie

budować. Nie chodzi o wspólnoty elitarne (ministranci, lektorzcy, Żywy Różaniec, grupy charytatywne, koła biblijne, wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym itp.). Chodzi o grupy, w których chrześcijanie spotykają się jako chrześcijanie, z potrzeby wiary. Parafia to nie wspólnota wspólnot elitarnych. To byłoby nieporozumienie. One są potrzebne, zaspokajają różne potrzeby wiernych. Służą i powinny służyć całej wspólnotcie. Ale parafia to wspólnota wspólnot podstawowych, wzajemnie ze sobą powiązanych, jak komórki w ciele, i wzajemnie na siebie oddziałujących. Intensywność ich życia i wzajemnej dynamiki decyduje o jakości całej parafii.

Wspólnoty podstawowe są czymś naturalnym i prostym. Wyrastają ze środowiska i mają szansę je przetwarzać. One budują najgłębsze więzi między ludźmi, którzy już znają swe imiona, upodobania, radości i kłopoty. To stwarza szansę skutecznej pomocy. Cała akcja charytatywna sprowadzona na ten teren znów jest postawiona na nogach, a nie na głowie. I chroni przed niebezpieczeństwem nadużyć i wykorzystywania naiwności innych. Tu chrześcijanie stają się chrześcijanami, uczą modlitwy, wspólnego czytania Pisma św. i jego stosowania. Tu wyraźniej poznają wolę Bożą – to, co mają czynić. Tutaj Bóg im daje naprawdę dokładne namiary, co, kiedy i komu oraz w jaki sposób mają zrobić. We wspólnotcie poznaje się swoje dary (charyzmaty) i dary innych. Poza wspólnotą naprawdę trudno je nie tylko rozpoznać, ale i uaktywnić.

Aby wspólnota mogła dobrze funkcjonować, powinna tworzyć ją niezbyt duża grupa ludzi (kilkanaście rodzin, 25–30 osób). Trzeba też właściwego nastawienia (życzliwość, otwartość) i zrozumienia, po co się schodzimy. Chrystus obecny wśród nas przypomina, że schodzimy się nie po to, by się dzie-

lić, ale po to, by się jednoczyć, nie by krytykować innych czy obmawiać, ale myśleć, jak im pomóc.

Każda grupa ma ministrukturę. Należą do niej: gospodarz domu – każdorazowo zapraszający wszystkich i troszczący się o rodzinny klimat spotkania; animator – prowadzący zebranie grupy. Do niego należy czuwanie nad omówieniem tematu. Ma zachęcać i ośmielać wszystkich do zabierania głosu – sam daje tylko krótkie wprowadzenia. Niekiedy musi delikatnie przypomnieć notorycznym gadułom, że inni też coś chcą powiedzieć. Dobrze byłoby także powołać kronikarza. Niezbędny w grupie jest też ktoś odpowiedzialny za liturgię, za modlitwy, śpiewy. Oprawa modlitewna jest przecież taka ważna. Można nawet pomyśleć, by jakiś czas spotkania poświęcić na Szkołę Modlitwy. Wszyscy mamy z tym pewne trudności, a tylko prawdziwa modlitwa otwiera serca na innych i uczy braterstwa. Inaczej modlimy się jak faryzeusze: „Dziękuję Ci, Boże, że nie jestem jak inni ludzie” (Łk 18, 11), w poczuciu wyższości i pogardy dla innych. Taka modlitwa jest obrzydliwa Bogu.

Czasami wspólnota jest ostatnią instancją upomnienia braterskiego. Gdy nie ma struktur prawdziwie kościelnych, jak zrozumieć to końcowe wskazanie „donieś Kościołowi”? Jeśli Kościół nie byłby rozumiany jako wspólnota, a tylko jako hierarchia, byłoby to usprawiedliwieniem donosicielstwa. A to przecież absurdalne.

Jeśli takie jest znaczenie i zadania wspólnot podstawowych, sąsiedzkich, to trzeba na nie położyć największy nacisk i budować je mozolnie nie zrażając się trudnościami. Jak nigdzie, tak przy tej pracy możemy mieć świadomość, że budujemy Kościół. Budujemy go od podstaw, by nie był kolosem na glinianych nogach. O potrzebie i aktualności takich wspólnot

podstawowych w Polsce pisze w swojej pracy doktorskiej długoletni praktyk w tej pracy na misjach – ks. S. Zyśk SVD. Powodem zawstydzenia jest dla nas to, że praca ze wspólnotami podstawowymi kwitnie i wydaje owoce w krajach misyjnych, a u nas prawie nie jest znana i napotyka wielkie sprzeciwy. A jeśli ta sprawa jest z Boga, to z Kim walczymy?

6. ETAPY DROGI LUDU BOŻEGO

Aby projekt Nowego Obrazu Parafii miał szansę realizacji, trzeba stworzyć optymalne warunki do tego. Ważne będzie wstępne zapoznanie się z tym projektem księdza proboszcza, innych duszpasterzy i ludzi najbardziej zaangażowanych w parafii. To może już wywołać pragnienie wejścia na tę drogę. Jednakże potrzebne będzie także pogłębienie tej wizji, aby świadomie można było wziąć odpowiedzialność za jej realizację.

Może się to dokonać w różny sposób. Duszpasterz z kilkoma parafianami bierze udział w sesji NOP albo taką sesję organizuje się na miejscu. Można też wykorzystać tradycyjne rekolekcje (adwentowe, wielkopostne), poświęcić je tematyce odnowy parafii lub przynajmniej te sprawy poruszać na specjalnych spotkaniach w sali, na które zaprosi się możliwie reprezentatywny zespół ludzi.

Wystarczająca informacja powinna dotrzeć do możliwie jak największej liczby osób działających w duszpasterstwie oraz parafian, aby można było wspólnie zastanowić się, czy projekt wydaje się instrumentem wartościowym dla odnowy parafii.

W większości parafii istnieją grupy, które należy uwrażli-

wiać i wzbudzić w nich świadomość, że ich charyzmaty i zadania nie mogą ograniczać się do własnych kręgów, ale powinny zostać podporządkowane całemu ludowi.

Wszystkie te grupy, jak na przykład:

- Rada Parafialna lub jej odpowiednik,
- Katecheci,
- Ruchy apostołskie i duchowe,
- Wspólnoty religijne itp.,

powinny znaleźć w odnowie możliwości przyczyniania się, stosownie do ich własnej tożsamości, do realizacji wspólnych celów w dążeniu całego ludu do Boga. Trzeba więc poświęcić czas, aby te grupy zapoznać z projektem (sesja informacyjna, kontakty osobiste, informacja pisana itp.).

Koniecznym jest powiadomić o projekcie księdza biskupa i odpowiedzialnego za parafie pracownika Kurii. Wymaga tego komunika kościelna.

Każda parafia powinna określić tempo, według którego rozpocznie podążanie drogą odnowy.

(Z opracowania Ruchu: Jak rozpocząć realizację projektu NOP – warunki przyjęcia projektu.)

To wprowadza parafię we wstępną fazę prac nad odnową. Następnie przygotować trzeba analizę i diagnozę, aby w świetle wiary zobaczyć plusy i minusy życia parafialnego i określić, co jest takim problemem, którego rozwiązanie może pomóc rozwiązywać wszystkie inne, szczegółowe. Chodzi tu o tak zwany problem podstawowy w całym duszpasterstwie danej parafii, źródło niezadowoleń i słabości.

Nie jest to wszakże tylko wstępny krok do odpowiedzial-

negu programowania zmian, ale powinna to być stała postawa konfrontacji z rzeczywistością parafialną. Na każdym nowym etapie powinno się to jeszcze pogłębiać, uwzględniając nowe elementy. Trzeba patrzeć na przeszłość, warunkującą dzień dzisiejszy, a jednocześnie mieć na oku wszystkie czynniki terażniejszości, jej diagnozę, po to, aby zdać sobie sprawę z tego, co chcemy podjąć, by odpowiedzieć na podstawową trudność, i z jakimi działaniami wyjść naprzeciw upragnionej lepszej przyszłości. To wszystko pozwoli wypracować szczegółowy plan działania dla danej społeczności.

Następuje teraz konfrontacja poznanej z Pisma św. i z dokumentów Kościoła idealnego obrazu wspólnoty chrześcijańskiej z tą rzeczywistością. Robimy to nie po to, by sobie wzajemnie ponarzekać na siebie jak w skłóconej rodzinie, ale po to, by podjąć realny program odnowy, zaradzający ujawnionym procesom negatywnym i stopniowo prowadzący do realizacji ideału. Teraz będzie już można myśleć o budowie wspólnoty parafialnej, skupić się na tym, co najważniejsze. Z posoborowej wizji Kościoła i z duchowości wspólnotowej ma wyrosnąć wspólnie wypracowany program działania jako odpowiedź na znaleziony problem podstawowy, który wszystko blokuje.

Zacząć trzeba od pierwszego etapu, to znaczy od uwrażliwienia na braterstwo, czyli usunięcia przeszkód do wspólnoty (wyjście z anonimowości, pragnienie wspólnych spotkań, przebaczenie) i nastawienia na wspólne działanie. Ale by to nastąpiło, trzeba nie tylko być przekonanym, że to jest słuszne, potrzebne i skuteczne, ale także zasmakować we wspólnym przebywaniu, modlitwie, naradzie, planowaniu. Mają temu służyć pierwsze spotkania grup sąsiedzkich i dlatego

trzeba je dobrze przygotować i przeprowadzić. Inaczej ten etap nazywa się etapem zwołania ludu Bożego.

Na naszych oczach grupa będzie przeżywać swoje narodziny. Długi czas jednak musi upłynąć, by to nastąpiło. Bezpośrednim przygotowaniem do tego jest Tydzień Braterstwa kończący się powołaniem w parafii tylu Grup Podstawowych, ile potrzeba, by wszyscy mogli się w nich odnaleźć. To te grupy będą przeżywać swe dzieciństwo, młodość i dochodzić do dojrzałości. Dojrzałość to świadomość, że wspólnota buduje się na Chrystusie. To odkrycie Go jako naszego centrum. Aby to mogło nastąpić, każdy rok duszpasterski musi być nie tylko szczegółowo zaplanowany i prowadzony, ale także skrupulatnie oceniany. Od tego zależy w dużej mierze skuteczność wyników.

To właśnie ma zapewnić następująca po powołaniu Grup ewangelizacja. Głównym sensem pracy w grupach jest teraz Pismo Św., które jest najważniejszą regułą wiary. Lud Boży ma sobie uświadomić, kim jest i jakie jest jego posłanie. Nie istnieje bowiem sam dla siebie, ale dla jasno określonej misji. Ta praca, cementująca grupy, daje im jednocześnie jasną świadomość i cel. Tak jak wiara nie jest tylko sprawą indywidualną, ale spoiwem wspólnoty, tak też skuteczne działanie może nastąpić przy zaangażowaniu wszystkich. Tu jest miejsce na potrzebne wszystkim nawrócenie.

Ten drugi etap pracy katechumenalnej doprowadza w parafii do nawrócenia ku Chrystusowi przez wiarę. Lud Boży jest gotów iść za Nim trudną drogą wymagań ewangelicznych. To droga długa i mozolna. Zaś jej zwieńczeniem po dwu, trzech latach będzie Synod Parafialny, którego główną treścią jest wyznanie wiary ludu Bożego. Chodzi tu o osobiste i świadome wyrażenie przez wspólnotę, w co ona naprawdę wierzy.

Wreszcie następuje trzeci etap – podjęcie katechezy kierującej wszystkich do źródeł zbawienia, jakimi są dla ludu Bożego sakramenty wiary. Zachowując konieczne pierwszeństwo ewangelizacji możemy teraz prowadzić do przeżycia wspólnoty w oparciu o najgłębsze podstawy (znajdziemy je w Chrzcie i Bierzmowaniu), które nie pozwalają nam zachować wiary tylko dla siebie. Szczytem jednak i źródłem wspólnoty jest Eucharystia. Ona jest szkołą miłości i odpowiedzialności za innych. Dlatego punktem docelowym, wieńczącym odnowę jest przeżycie przez parafię Kongresu Eucharystycznego, który ma jej ukazać całe bogactwo Mszy św.

Taki jest ramowy szlak, który może przebyć parafia, jeśli usłyszysz Boże wezwanie i zechce wyruszyć jak Abraham za Bogiem. To jest właśnie największa przygoda wierzących. Droga nie jest łatwa, mnóstwo trudności jest przed nami. W pojedynkę nie jesteśmy w stanie jej pokonać, ale razem – wrastając przez ciągle na nowo budowaną wspólnotę w Chrystusa, w którym jest nasza siła i nadzieja – możemy osiągnąć to, do czego Bóg nas prowadzi: **Ziemię Obiecaną naszego Zbawienia.**

Sobór nam przypomniał, że zbawienie nie jest tylko indywidualne. W pełni realizuje się w zespoleniu z Jezusem i między nami. „Podobało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył, lud ów mesjaniczny ma za głowę Chrystusa [...] Udziałem tego ludu stała się godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni. Prawem jego stało się przykazanie nowe miłowania, jak Chrystus nas umiłował (por. J 13, 34). Celem jego wreszcie – Królestwo Boże” (Konstytucja dogmatyczna o Kościele, 9).

7. DUCH I KULMINACYJNE MOMENTY

Odnowa parafii to ciągle i długotrwały proces. Musi mieć on charakter religijny, nadprzyrodzony. Jest to przecież wzrastanie w wierze, nadziei i miłości ludu Bożego. O tym nie można zapomnieć. I dlatego tak ważna jest w tym procesie modlitwa, wrażliwość na działanie Ducha Świętego, oczyszczenie serc i uczciwa praktyka życia chrześcijańskiego, aby utwierdzić się w dobru. Oprócz postawy braterskiego otwarcia na innych i dialogu oraz przebaczenia, które szczególnie się liczą na I etapie, potrzebne będzie wsłuchiwanie się w to, co mówi Bóg, umiłowanie słowa Bożego, wierność Chrystusowi odkrywaniem we wspólnocie. To znamionować powinno II etap. I wreszcie nacisk kładziemy (choć to jest i powinno być obecne w całości pracy, a więc na każdym etapie odnowy) na świadome korzystanie z sakramentalnych źródeł wiary. Nie tylko świadome i pobożne, ale – co tu jest ważne – wspólnotowe. Wszystkie sakramenty odkrywa lud Boży w ich funkcji wspólnototwórczej (etap III).

Trzeba też zwrócić uwagę na szczególne punkty tego procesu, kończące każdy etap. One mają szczególne znaczenie w wyznaczaniu neokatechumenalnej drogi ludu Bożego. Ktoś słusznie nazwał ten projekt neokatechumenatem dla całej parafii. To oczywiście zmienia optykę. Liczy się już nie jedna czy kilka grup, ale całość. Trzeba iść w innym, wolniejszym tempie, patrząc na najsłabszych. I wreszcie ważne, że lud Boży nie formuje się w jakimś laboratorium, ale w drodze, podejmując różne zadania, do których stopniowo dorasta.

I tak pierwszy etap prowadzi do Tygodnia Braterstwa, który jest zawiązaniem grup i pierwszym doświadczeniem tego, jak dobrze i miło przebywać razem z braćmi. Ludzie nie znają

tego przeżycia. Często są straszliwie samotni – nawet w rodzinach. Tu, po dłuższym duchowym przygotowaniu, uwrażliwieniu na braterstwo – na co nastawione jest wtedy całe duszpasterstwo parafialne – decydujemy się na to, by żyć razem, jak pierwsi chrześcijanie.

Na tym etapie lud Boży ma przeżyć swą Paschę (bo ona jest istotna w jego drodze):

- z izolacji do poczucia więzi;
- z waśni i sporów do pojednania;
- z poczucia tego, co moje do tego, co nasze;
- z zazdrości i krytyki do współzawodnictwa i współdziałania;
- z bezradności i kręcenia się w kółko do zdecydowanego podjęcia drogi ku lepszemu jutru;
- z dezorganizacji i improwizacji do działań zaplanowanych wspólnie;
- z lęku o siebie do ufności, że Bóg prowadzi wszystkich;
- z samotności do szukania braci i sióstr.

Ważnym momentem jest odczytywany w parafii i dostępny w gazetce parafialnej list księdza biskupa do parafii – zachęcający do wspólnego działania i budowania wspólnoty wspólnot. Trzeba też zapewnić grupom odpowiednie materiały, a po kilku spotkaniach w domach zrobić wspólne spotkanie w kościele, gdzie ludzie dadzą świadectwo, jak to przeżyli. Byłem niejednokrotnie w takim momencie w parafii i zawsze miałem wrażenie przejścia Ducha Świętego, Ożywiciela. To On sprawia, że coś drgnęło, ożywiło się między ludźmi, że jakieś lody stopniały. Zapachniało Bożą wiosną. Ale na tym nie można poprzestać. Trzeba ku tej wiosnie zmierzać, a nie tylko cieszyć się z pierwszych jaskółek.

Celem drugiego etapu będzie doprowadzenie przez nową ewangelizację ludzi pojedynczych, a zwłaszcza grup do wiary głębszej, z której rodzi się zatroskanie o innych. Ani Chrystus, ani wiara nie jest dla nas samych. To wszystko, czym napełniamy serce, mamy nieść do innych, bo inaczej by w nas zmarniało. Jest to więc przejście ludu Bożego przez ucho igielne wiary prywatnej na szerokie gościńce wiary dzielonej z innymi i prowadzącej do innych. Przejście od indywidualizmu do uniwersalizmu, czyli prawdziwej katolickości; od bezmyślnego oglądania dziennika telewizyjnego do słuchania tego, co mówi Bóg, także przez wydarzenia, które się dzieją; od czytania miałkiej czy wulgarnej gazety do odczytywania znaków czasu; od niezajomości Pisma św. i Chrystusa do systematycznej lektury Słowa Bożego; od ignorancji religijnej do coraz większej wiedzy o sprawach Bożych; od teorii do praktyki życiowej; od niekonsekwencji do autentyzmu wyznawanej i praktykowanej wiary; od indywidualnej modlitwy do świadectwa we wspólnocie; od naśladowania wzorów tego świata do naśladowania Chrystusa jako nowego stylu życia; od ślepoty na Niego do odkrywania Go w najbiedniejszych i cierpiących. Ten etap kończy się Synodem, który jest nie tylko Świętem wspólnie wyznawanej wiary, ale i przyjęciem jej zobowiązań. To właśnie wiara każe nam trwać we wspólnocie i razem postępować naprzód.

Jednak wiara domaga się pogłębienia. Stąd etap trzeci – systematycznej katechezy. Nie myślimy tu tylko o dzieciach i młodzieży. Katecheza musi być uczciwie prowadzona cały czas. Tu chodzi o neokatechumenalną katechezę dorosłych, która im otworzy oczy na sakramentalne dzieła łaski i pozwoli z nich owocnie korzystać. To jest etap odkrywania sakra-

mentów w Kościele. Myśmy je jakoś odkryli, ale przez indywidualistyczne pojmowanie – okaleczyli. Nie przeżywamy całej ich głębi bez ewangelizacji i wprowadzenia w te tajemnice. Bez katechizacji grozi nam to, że będą one tylko pustymi znakami, zewnętrznymi obrzędami, czymś bliskim magii i rytom zabobonnym. Tu potrzebna jest zasadnicza przemiana. Prawdziwa Pascha:

- od pojęcia Chrztu jako zwyczajowej ceremonii do Chrztu, który zanurza w Chrystusa i pozwala w Nim żyć;
- od martwych czynów i izolacji od innych do ożywienia w Duchu Świętym całego życia religijnego;
- od traktowania Kościoła jako instytucji usługowej do Kościoła, który nas potrzebuje, który cały jest misyjny;
- od wspólnoty działającej, która tylko jest jakby sama dla siebie do wspólnoty apostołskiej, dojrzałej;
- od jałowości życia chrześcijańskiego do jego bogactwa, odkrycia charyzmatów;
- od samej formacji do konkretnej akcji;
- od rozproszenia (diaspory) do zgromadzenia w Duchu Św. (komunii);
- od byle jakiego i nie angażującego przeżywania Eucharystii do radosnego odkrywania w niej źródła miłości i jedności.

To właśnie będzie szczególnie widoczne w ramach wydarzenia kończącego trzeci etap. Jest nim, jak już wiemy, Parafialny Kongres Eucharystyczny. To właśnie przez Eucharystię wspólnota odnajdzie swoją tożsamość. A ta tożsamość to odnajdywanie ciągle żyjącego w niej Zmartwychwstałego Chrystusa. On jest źródłem i szczytem życia wspólnoty. Eucharystia uczy nas wszystko ku Niemu kierować i budować Jego Mistyczne Ciało, którym jest Kościół. To zadanie trwa ciągle. I gdy zbliży-

my się do końca tego etapu – widząc wszystkie braki ludzkich realizacji, dostrzegając błędy, które popełniliśmy, i pragnąc dalej wzrastać – być może stwierdzimy, że cały proces musi się zacząć na nowo. Zwłaszcza że przychodzi nowe pokolenie, są nowi ludzie, Bóg stawia nam nowe wyzwania i posyła do nowych zadań. I trzeba ciągle *iść* za Nim – Ojcem przyszłego wieku, który czeka nas w swoim wiecznym Królestwie.

To Królestwo właśnie jest ostatecznym celem Bożym i naszym marzeniem o wspólnocie Boga z ludźmi. Nową ziemią i nowym niebem. Czasem przedłużonym w wieczność. Owocem łaski i naszej zapobiegliwości, prac, cierpień i ofiar. Kościół, a więc także wszystkie wspólnoty są tylko Jego znakiem i prowadzą do Niego. Ostatecznie tylko Królestwo się liczy. Królestwo dobra i prawdy, miłości i życia, sprawiedliwości i pokoju. Trzeba, aby wszystkie nasze drogi tam prowadziły.

8. RUCH RODZIN I RUCH MŁODYCH

Aby projekt odnowy parafii był realizowany i posuwał na przód budowę wspólnoty wspólnot, potrzeba uaktywnienia wszystkich, ale szczególnie dwóch środowisk: rodzinnego i młodzieżowego. Od nich zależy dynamizm tego projektu. Ktoś Ruch Rodzin i Ruch Młodych nazwał dwoma rumakami ciągnącymi pojazd życia parafialnego.

Parafialny Ruch Rodzin (PRR) powołany jest i pracuje metodami, które pomagają odnawiać całą parafię. Trzeba najpierw wyłonić kilka bardziej zaangażowanych rodzin. Najlepiej, jeśli one wezmą udział w wakacyjnej sesji rodzin, gdzie mają szansę stać się apostołami innych rodzin i wspólnie podej-

mą zadanie tworzenia ruchu rodzinnego wkomponowanego w odnowę parafii. Zastanowią się więc najpierw w szerszym gronie nad obecną sytuacją rodzin i przeprowadzą dokładną analizę i diagnozę tego środowiska. Następnie zastanowią się nad najlepszym modelem (ideałem) rodziny na nasze czasy. Chodzi o to, by uruchomić następnie cały proces stopniowego zbliżania się do tego ideału. Trzeba będzie powołać odpowiedzialny za tę sprawę zespół, który przy współudziale duszpasterza nakreśli roczny plan pracy i będzie uwrażliwiał wszystkich na tę problematykę.

Szczególnym momentem zaangażowania się rodzin jest przygotowanie do małżeństwa, przygotowanie i przeprowadzenie w parafii jubileuszy małżeńskich, permanentna formacja do zadań małżeńskich i rodzinnych, by żadna rodzina nie czuła się odizolowana i opuszczona, pomoc rodzinom przeżywającym konflikty czy trudności wychowawcze, organizowanie pomocy charytatywnej dla rodzin ubogich i zagrożonych patologią społeczną, wreszcie wszelkie inicjatywy wyjazdów wakacyjnych dla formacji i zespolenia rodzin. Są przewidziane specjalne sesje dla młodych małżeństw, a także dla seniorów, których również można wykorzystać w tym ruchu. Są do tego przygotowane pomoce i zespół ludzi, który to animuje. Ma on już spore doświadczenie w tym, jak apostołować przez rodziny wśród rodzin.

Z kolei Parafialny Ruch Młodych chce organizować młodzież, wykorzystując jej zapał, by ogarnąć całą młodzież. Muszą tu być animatorzy, którzy pokierują mądrze całą sprawą, ale głównymi zaangażowanymi ma być aktyw młodych w parafii. Młodzież na swoich spotkaniach uczy się, jak inicjować różne akcje wśród młodych, by ich zjednoczyć dla

dobrych spraw religijnych i społecznych. Pragnie też zrozumieć program odnowy parafii i w miarę możliwości włączać się w ten proces po swojemu. Ma tu duże możliwości i zadania. To ci młodzi przecież poprowadzą potem całą sprawę budowy wspólnoty parafialnej – muszą się więc do tego sposobieć.

Wielką troską trzeba otaczać rozwój i wychowanie młodych, które powinno stawać się świadomym samowychowaniem w grupie rówieśniczej. Papież Jan Paweł niejednokrotnie mówił, że młodzież jest przyszłością i nadzieją Kościoła, a więc także i parafii. Trzeba jej tworzyć jak najlepsze warunki wzrastania, a jednocześnie stawiać wymagania.

Młodzież sama planuje swą pracę, troszczy się o formację wykorzystując szczególnie ferie zimowe i wakacje. Odbyło się już wiele owocnych spotkań młodych z różnych parafii, dzięki którym potrafią patrzeć szerzej na sprawy Kościoła, nawiązywać dobre przyjaźnie i przygotowywać się do apostołstwa młodych przez młodych. W tej pracy warto uaktywnić uczestników różnych ruchów, pielgrzymek i światowych czy krajowych spotkań młodych.

W parafii młodzież może wiele zrobić biorąc udział w spotkaniach sąsiedzkich, w przygotowaniu do sakramentu bierzmowania, w urządzaniu różnych konkursów i olimpiad parafialnych. Bardzo wychowawczy i pożądany jest jej udział w organizowaniu Dnia Chorych, w propagowaniu prasy i książki w parafii, prowadzeniu biblioteki parafialnej, przygotowywaniu wystaw i przedstawień. Sama młodzież będzie tu miała dużo pomysłów. Wspominamy ciekawą akcję wędrówki po parafii krzyża młodych, który przychodził do rodzin, w których żyli, i gromadził je na wspólną modlitwę. Chętnie też młodzi

włączają się w liturgię, tak jak ich rodzice i wtedy ta liturgia jest żywa i pociągająca wszystkich innych.

W wielu parafiach młodzież zakłada zespoły wokalne i muzyczne, grupy poetyckie czy nauki języków obcych, obsługi komputerów. Tu i ówdzie pojawiają się pisemka młodych. To właśnie młodzi mogą być tą dynamiczną grupą, która zakwestionuje pewne stare, a czasem bezużyteczne schematy, wnieście niedosyt i twórczy krytycyzm. W końcu ich przywilejem i zadaniem jest organizować życie na nowo i lepiej niż dotychczas. Ale do tego trzeba entuzjazmu młodych i doświadczenia starszych. Bez ich współdziałania to nowe i lepsze nie ziści się.

Są w procesie odnowy parafii takie momenty, gdy szczególnie młodzi mogą i powinni zwrócić się do wszystkich ze swoim apelem i świadectwem. Trzeba ich wtedy, jak zawsze zresztą, pilnie posłuchać. Takie im nieraz, jak młodemu Danielowi, dane jest płomienne i prorocze słowo. Przez nich też mówi Bóg.

Gdy pisałem te słowa, wpadł mi w rękę piękny tekst Jana Kasprowicza z *Księgi ubogich*. Myślę, że wielu młodych podpisałoby się pod nim. Chyba wyraża ich pragnienia i ocenę sytuacji.

Ludzie, kochani ludzie
Gdybym tak mógł, jak nie mogę
Wyzwoliłbym waszą duszę
Na skalną pchnąłbym drogę
Nie wleklebyście się wówczas
Jak błędnych owiec gromada
Nie wiedząc, ku jakiej przełęczy
Zwrócić swe kroki wypada

Codziennie ja patrzę na was
Przy pracy i przy weselu
Żadnej w was sprężystości
Sprężystszą jest gałąź chmielu
Jesteście jak worki plewy
Rozwiąże je lada chłystek
Przechyli i z śmiechem rozsypie
Ten płonący towar wszystek
 Wydaje mi się, gdy widzę
 Ten wasz korowód chory
 Że wszelki wygnały wam ogień
 Jakieś złośliwe upiory
A szkoda, że brak wam odwagi
Albo, że siły nie macie
Dla ócz oderwanych od dołów
Świat w innej zalśniłby szacie
 Widniałyby wam wierzchołki
 Boskimi wzniesione rękoma
 I ścieżka, co ku nim prowadzi
 Byłaby wszystkim wiadoma

.....
Te bezgraniczne przestrzenie
W słonecznej mgie południowej
Te lasy, te łąki, te lśniące
Bujnego życia ostrowy

.....
Ta tajemnica tajemnic
Która się kryje poza tem
I on, ten świat niedościgły
Władający gdzieś nad tym światem

Do tego doszedłszy kresu
Stanąwszy na takim szczycie
Uczulibyście jak wolnym
Nieskrępowanym jest życie.

Ale, by tak móc powiedzieć, trzeba się uczyć korzystania z wolności, mieć jasną wizję, co się chce osiągnąć i jakimi środkami, by siebie i innych odrywać od tego, co niskie i podłe, a kierować w ten wspaniały świat, który naprawdę na nas czeka, by być spełnieniem naszych najpiękniejszych pragnień. Nie spadnie on jednak z nieba. Trzeba go budować już teraz. Wykorzystując wszystkie siły i działając razem, z Bożą pomocą.

9. WYDARZENIA ZMIENIAJĄCE ŚWIADOMOŚĆ

Jeśli program odnowy parafii to walka o nową świadomość ludzi, warto się przyjrzeć temu, co tę świadomość kształtuje i odnawia. Na pierwszym miejscu trzeba wymienić wydarzenia zaplanowane i wspólnie przygotowane. Trzeba je odpowiednio dobierać, by przemieniały mentalność. Nie muszą to być wydarzenia typowo religijne; te mają też swoje znaczenie. Chodzi natomiast o takie, w które ludzie się zaangażują, o których będą mówić, które ukażą im prawdziwy obraz kościelnej wspólnoty, która nie polega jedynie na celebrowaniu uroczystości; nieraz ludzi bardziej zespołą jakieś przeżycia świeckie.

Pamiętam, jak w jednej z parafii obchodziliśmy jubileusz jej 50-lecia. Trzeba było to zaakcentować; popatrzeć w przeszłość, podziękować Bogu, wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Jednym z pomysłów było urządzenie historycznej wystawy, która ukazywałaby w skrócie pół wieku życia parafii. Z tym łączyło się wiele pracy. Ale ludzie chętnie się zaangażowali, a potem mówili, że wspólne przygotowanie tej ekspozycji bardziej ich zbliżyło do siebie niż nawet rekolekcje.

Przykłady takich wydarzeń są liczne. Najczęściej zaczynamy od spotkania pokoleńdowego. Gdy kapłan odwiedzi danego wieczoru wyznaczoną liczbę rodzin, z którymi osobiście modli się i rozmawia, informuje ich, że na końcu – o określonej godzinie, tam, gdzie są ku temu najlepsze warunki – nastąpi wspólnotowe spotkanie. Powinien też krótko wyjaśnić jego sens: że chodzi o to, byśmy wspólnie się zeszli, pomodlili, bo jesteśmy przecież nie tylko sąsiadami, ale jedną rodziną w Chrystusie. Gospodarz wytypowanego domu musi jednak pójść do każdej rodziny i ją zaprosić. Inaczej ludzie będą mieli obiekcje. Klimat tego spotkania stworzą: śpiewy kolęd, krótkie wprowadzenie duszpasterza, łamanie się opłatkiem (trzeba zapewnić potrzebną ilość). Te proste gesty stwarzają atmosferę rodzinną. Zachęcają do wyzbycia się urazów i gniewu. Otwierają ludzi na siebie. Powinna być też chwila rozmowy. Dzieci mogą przygotować jakieś wiersze o tematyce Święta Bożych Narodzin. Może być herbata czy świąteczne ciasto. Najlepiej by było, aby każdy przyniósł coś ze sobą z domu. To dzielenie się jest tu ważne.

Takie jedno spotkanie wychodzi poza stereotyp kolędy, ukazuje, że żyjemy obok siebie i że Bóg chce byśmy się poznali i zbliżyli. Zazwyczaj jest to bardzo dobrze przyjmowane, choć nieraz są ludzie szczególnie zranieni, do których trzeba mieć dużą cierpliwość. Takie wydarzenie powtarzane w różnej formie co roku, daje ludziom dużo do myślenia i odmienia ich

sposób bycia i reagowania na siebie. Tyle się osiąga bez zbędnych słów; wszak nie tylko słowa się liczą.

Niektóre parafie przygotowują raz w roku parafialne święto – **Parafiadę**. Angażują się w nią różne grupy i środowiska. Szuka się odpowiednich sponsorów. Jest kulturalna zabawa, loteria. Wieczorem może być ognisko z pieczeniem kiełbasek, śpiewami czy skeczami. Jest miejsce na inicjatywę, wielu ludzi jednoczy się w działaniu. Dochód można przeznaczyć na cel charytatywny, np. dla miejscowego Domu Dziecka. W wiejskiej parafii można urządzić piękne dożynki czy święto ziemiaka połączone z pieczeniem placków kartoflanych. Wszystko w odpowiedniej oprawie artystycznej. Gdzieś tam urządzano święto ziemi, które poprzedzał konkurs na najlepiej urządzony ogródek kwiatowy. Najpiękniejsze były nagradzane. Tu znów trzeba wspólnych przygotowań, wytypowania jury, pomyslenia o nagrodach. Ale głównym celem jest większe życie się ludzi i uczczenie pracy na roli.

W środowisku miejskim łatwiej zorganizować jakiś festyn kultury, zapraszając ciekawych ludzi czy zespoły z przedstawieniami. Byłaby to okazja do promocji książki katolickiej, pobudzenia twórczości w konkursach na własny wiersz czy namalowany przez siebie obraz. To też pozostawia niezatarte wrażenie na uczestnikach – od dzieci zaczynając, po dorosłych.

Dobrym pomysłem wydarzenia jest piesza pielgrzymka do pobliskiego sanktuarium. Tym się ona będzie różnić od innych, że wielu ludzi włączy się w przygotowanie śpiewów, modlitw, transparentów i haseł. Wielu też zaangażuje się w zorganizowanie liturgii na miejscu, wspólnego posiłku, przywiezienia chorych itp. Ktoś inny będzie dbał o bezpieczeństwo, jesz-

cze inni zrobią pamiątkowe zdjęcia – wielu ludzi nauczy się współdziałania i zobaczy jego konkretny efekt.

Wydarzenie trzeba obmyślić wspólnie, zostawić odpowiedni czas na jego przygotowanie, zaprosić na nie całą parafię. Musi być wiadome, kto i za co jest odpowiedzialny. I potem się ich rozlicza, oceniając, na ile to wydarzenie się udało, czy przyniosło spodziewane owoce duchowe. Pomysłowość ludzi, którzy angażują się w te sprawy, jest wielka. Wspólnie trzeba czuć, by zaplanować wydarzenia najpotrzebniejsze w danej społeczności, formując ludzi do radosnego odkrycia, jak dobrze być razem. Głównym owocem dobrego wydarzenia jest to, że jest ogólne zapotrzebowanie, by je w przyszłości powtórzyć. Lepiej jednak planować mniej takich wydarzeń, a gruntowniej je obmyślić i przygotować, sprawdza się bowiem także tu zasada, że ważniejsza jest jakość niż ilość.

Możecie sobie wyobrazić, co się dzieje w parafii, która przez kilka lat przeżyje kilkanaście takich wydarzeń. Coś tam się dzieje i, co najważniejsze, dzieje się we właściwym kierunku: ludzie coraz bardziej zespalają się i w tym rozsmakowują. Doświadczają rodziny parafialnej, gdzie obchodzi się pięknie wielkie święta religijne, ale gdzie także pamięta się o dzieciach (np. Dzień Dziecka), o chorych i seniorach (znów odpowiednie wydarzenia), a także o zwykłej ludzkiej radości i zabawie. To wszystko razem tworzy nową jakość i przekształca mentalność ludzi; przechodzi do obyczaju i codziennych zachowań. A o to właśnie chodzi.



10. LIST DO WSZYSTKICH PARAFIAN I POSŁAŃCY

Do budowy wspólnoty parafialnej potrzebna jest dobra sieć informacji. Trzeba bowiem, by ludzie nie tylko wiedzieli, co się w parafii dzieje, ale też byli przez nią formowani. Te dwie funkcje: informacji i formacji, spełnia list, jaki parafia wydaje, adresując go do wszystkich parafian. To z niego będzie się można dowiedzieć o przewidzianych na najbliższy czas wydarzeniach. On też jest małą kroplą zmieniającą skalę ludzkiej świadomości. Chodzi o jedną kartę formatu A-4, złożoną na pół. W ten sposób powstaje najprostsze pisemko, które ma 4 strony. Jego zawartość przeczyta się w 3 minuty. Takie właśnie krótkie i proste teksty mają szansę dotrzeć do ludzi, zatrzymać ich uwagę, zainteresować. Psychologowie potwierdzają ich nośność, jeśli chodzi o zmianę myślenia. Jest to więc ważny instrument w odnowie parafii.

Na początku trzeba wyłonić kilkusobową redakcję tego listu do wszystkich parafian. Jest okazja skupić w niej tych, którzy znają się na sprawach związanych z pisaniem i wydawaniem tekstów. Możliwości wydawnicze są dziś ogromne. Nie ma z tym problemów. Wspólnie trzeba też obmyślić, jaki tytuł będzie nosił ten list w naszej parafii. Redakcja musi być poinformowana, o co chodzi. Robimy pisemko, które ma konkretne zadanie i funkcję. Każda jego strona jest inaczej pomyślana. Pierwsza jest przesłaniem ewangelicznym i duchowym dostosowanym do tego, co w tym czasie parafia będzie przeżywać. Ważny jest tu rysunek i hasło. Drugą stronę stanowią świadectwa z parafii o tym, co przeżywają i co się w nich zmienia. Trzecia – to praktyczne sprawy parafialne, a czwarta – zapowiedzi wydarzeń, które nastąpią, w formie

interesujących anonsów i zachęta do uczestniczenia w nich. Ta logika i forma listu powinna być zachowana. Taki list oczywiście nie zaspokaja pragnienia radosnej twórczości i dlatego mogą powstać w większych parafiach i inne pisemka. To jednak jest niezastąpione. Ono najbardziej służy odnowie i ją stymuluje.

Do tego, aby pismo dotarło do każdej rodziny, potrzebna jest sieć wolontariuszy – posłańców. Każdy z nich ma dostarczyć je do kilku, kilkunastu rodzin. To najprostszy sposób wyrażenia odpowiedzialności i troski o innych. Posłańcami nie mogą być dzieci. Nie chodzi też o wrzucenie egzemplarza do skrzynki na listy. Z biegiem czasu funkcja posłańca się wzbogaca. Jest on łącznikiem między centrum parafii i każdą rodziną. Zbiera i przekazuje odczucia i oceny ludzi związane z tym, co się dzieje w parafii. Ma być dyskretny, budzący zaufanie, życzliwy. Pisemko roznosi za darmo. Nie zbiera nawet ofiar. Parafia pokrywa koszty druku z własnych funduszy.

Warto zapoznać się z **Dekalogiem posłańca**. Ma on:

1. Przed zanieśaniem listu postarać się dobrze go poznać i zrozumieć;
2. Pokonać nieśmiałość, obawę i znużenie za pomocą modlitwy, albo prosić przyjaciela o towarzyszenie;
3. Zanieść Dobrą Nowinę proponowaną w liście z modlitwą, z radością w sercu i uśmiechem na ustach;
4. Oddać list osobiście w odpowiednim momencie, tak jak chciałoby się, żeby go nam oddano;
5. Być wyrozumiałym i cierpliwym, kiedy drzwi się nie otworzą lub tylko uchylą i na razie złożyć inne wizyty;
6. Zanieść list natychmiast, nie przetrzymując go u siebie, wiadomości są ważne i ludzie powinni poznać je natychmiast;

7. Jeżeli nie można oddać listu osobiście, poprosić inną osobę, dobrze przyjmowaną, spośród młodzieży lub dorosłą, aby ten list zaniosiła;

8. W domu zanotować komentarze, sugestie i świadectwa, a później oddać je Rejonowemu Zespołowi Koordynacyjnemu;

9. Potraktować poważnie tę formę służenia braciom i stopniowo coraz lepiej odkrywać jej znaczenie;

10. Podziękować Bogu za powołanie do tej służby i prosić Go, żeby pomógł spełnić ją z miłością.

Posłaniec musi się wykazać solidnością, chęcią i umiejętnością słuchania, pomóc w czymś w razie potrzeby, zdobyć zaufanie u ludzi. To on dla wielu z nich stanie się wizytówką parafii. Jest to szkoła zaangażowania i uspołecznienia dostępna dla wszystkich ludzi dobrej woli. Ich praca jest bardzo potrzebna.

W sekretariacie Ruchu czy na spotkaniach można zapoznać się z różnymi formami tego listu do wszystkich parafii. Wydawany on jest w każdej parafii prowadzącej odnowę.

Ludzie stopniowo odkrywają sens i wagę tego pisemka, tak jak i rolę posłańców. Niejednokrotnie ich świadectwa mówią o tym, ile dla nich znaczyło, gdy – zwłaszcza w jakimś trudnym momencie – przychodził ktoś w imieniu księdza proboszcza, specjalnie do nich. Było to dla nich pokrzepieniem na duchu i uświadomieniem, że nie są sami, że parafia o nich pamięta. Z listu dowiadywali się, w jaki sposób chce im pomóc.

11. PROGRAMOWANIE DUSZPASTERSKIE

Mając w świadomości drogę, jaką trzeba przejść, aby przekształcić rzeczywistość i doprowadzić wspólnotę parafialną do proponowanego ideału, należy teraz zaprogramować konkretne kroki na tej drodze. Dokonuje się to poprzez programowanie.

Polega ono na jasnym określeniu:

– co chcemy uzyskać, to znaczy, jaki cel chcemy osiągnąć w określonym czasie,

– dlaczego chcemy go osiągnąć (to jest uzasadnienie tego celu),

– jak go osiągnąć, chodzi o metodę, jaką należy zastosować, aby dotrzeć do celu,

– kiedy zrealizować poszczególne działania (chodzi o dokładne wskazanie czasu),

– jakie osoby są odpowiedzialne za działanie.

Można również przewidzieć środki materialne (narzędzia) i finansowe (koszt). Analiza środków i przewidziany termin pozwolą wnioskować, czy program jest możliwy do zrealizowania, czy nie.

Opracować plan duszpasterski, tzn. dać konkretną formę postawie teologicznej, „posłuszeństwa i prawdzie” (1 P1,22), nadziei, że zostaną spełnione obietnice Ducha Świętego, i miłości. Zobowiązujemy się do przemiany teraźniejszości siłą miłości i Ducha Świętego.

Opracować plan duszpasterski – to rozpoznać, jaki krok można zrobić tutaj (w tej sytuacji), z tymi osobami, w tej kulturze i teraz (w danej chwili historii tego ludu).

Opracowanie programu rocznego wymaga:

– wolności wewnętrznej: pokonania gorzkiego doświadczenia przeszłości, że czegoś nie można było zrobić, uczucia, że nie warto próbować jeszcze raz; pokonać obawę przed niepowodzeniem,

– świadomości naszych ograniczeń: nigdy nie będziemy mieli absolutnej pewności, jaka jest wola Boga,

– cierpliwości: czekać dogodnej chwili, skoncentrować całą energię na kroku możliwym do zrealizowania (nadzieja), unikając aktywizmu i niepotrzebnych skarg,

– akceptacji „praw” wcielenia:

- czasowości: wszystko, co ludzkie, posuwa się krok za krokiem

- historyczności: tylko to jest w pełni ludzkie, co ludzie przeżywają między sobą w kulturze.

Te prawa ucą nas, że wysiłek programowania i realizowania programu wart jest trudu. Ale prowadzi nas także do pogodzenia się z tym, że nie jesteśmy Bogiem, że możemy tylko współpracować z Nim, który prowadzi swój lud krok za krokiem.

Sposób postępowania jest następujący:

1. Najpierw trzeba określić ogólny cel roku – od niego zależą wszystkie programy i cele.

2. Przejść następnie do programowania różnych dziedzin duszpasterstwa, określając przedtem ich kolejność.

3. Przewidzieć programy specjalne, które może będą potrzebne, oraz skoordynować je z programem ogólnym.

4. Sporządzić kalendarz (wykres z datami dotyczącymi każdego programu).

5. Sprawdzić, czy programowanie nadaje się do realizacji.

(Od masy do Ludu Bożego, s. 44n)

Dziedziny duszpasterstwa, które trzeba zaprogramować w pierwszej fazie, są następujące:

- duszpasterstwo całości,
- struktury podejmowania decyzji i uczestnictwa (PZK, RZK),
- przepływ informacji (praca redakcji listu).

W miarę potrzeby i możliwości w dalszych fazach programu się działanie w następujących dziedzinach. Są to:

- duszpasterstwo małych grup, które powstały z Wydarzenia Zbawieniowego, ich spotkania, powołanie nowych grup i spotkania odpowiedzialnych,
 - duszpasterstwo rodziny, gdy przyjdzie czas powołania Parafialnego Ruchu Rodzin,
 - duszpasterstwo młodych (gdy powstaje Parafialny Ruch Młodych) czy inne duszpasterstwo specjalistyczne,
 - posługi duszpasterskie (katecheza, liturgia, pomoc charytatywna, ruchy),
 - duszpasterstwo zaangażowanych w różnych posługach
- ich formacja (animatory, posłańcy),
- struktury opracowywania projektów,
 - ekonomia, finanse,
 - służby techniczne.

Po okresie roku ocenia się wspólnie wykonanie danego programu, analizuje błędy, jakie zostały popełnione, i konkretne oznaki ich realizacji. To dopiero umożliwi opracowanie programu na następny rok.



12. FORMACJA DZIAŁACZY DUSZPASTERSKICH

Ważna to sprawa i jeśli dotychczasowa sytuacja się nie zmieni, może być dużą przeszkodą w odnowie. Przecież odnowa musi się zacząć i dokonać najpierw w naszej świadomości. Dobrze zaś wiemy, jak wiele do życzenia pozostawia aktualny stan świadomości ludzi. Ile jest ignorancji religijnej, jak nikła znajomość Pisma Św., zasad wiary i moralności chrześcijańskiej. Spośród osób mieszkających w parafii trzeba wyłuskać te, które mają wyższe wykształcenie teologiczne. Będą mogły także pomóc innym. Trzeba urządzać ciekawe spotkania z różnymi ludźmi, którzy mają coś do powiedzenia, są specjalistami z danej dziedziny.

Bogactwem parafii są także współczesne ruchy religijne, które dbają o rzetelną formację duchową swoich członków. Nowy Obraz Parafii nie jest dla nich konkurencją, ale wspólnym mianownikiem tego, co się w parafii dzieje. Praca ruchów uzyskuje nowy, pełniejszy sens i zaangażowanie.

Warto też wykorzystać katechezy głoszone w Radiu Maryja i sygnalizować ludziom dobre filmy, szczególnie o tematyce biblijnej czy hagiograficznej w telewizji. Dobrze, jeśli w parafii jest koło studiów nauk Soboru i współczesnych dokumentów Kościoła. Wiele mamy tu do zrobienia. Ważnym elementem formacji są rekolekcje zamknięte i tradycyjne. Trzeba też zwrócić uwagę na czytelnictwo książek i czasopism religijnych. Nie jest z tym najlepiej. Kiedyś narzekaliśmy, że nie mamy dostępu do środków przekazu i możliwości wydawania popularnych publikacji religijnych. Dzisiaj to wszystko mamy, ale nie wykorzystujemy.

Rozwijający się program odnowy parafii daje szansę for-

macji w ramach wspólnot podstawowych – wielu ludzi tu dojrzewa w swojej wierze, poznaje ją teoretycznie i praktycznie. Żadna wiedza, a tym bardziej religijna, nie może pozostać tylko bagażem mniej lub bardziej spójnych pojęć. Wiedza jest dla życia. Rodziny i młodzież mają okazję do głębszej formacji w spotkaniach Ruchu Młodych i Ruchu Rodzin. Szczególnym momentem formacyjnym jest doroczna pielgrzymka wszystkich parafii znajdujących się w odnowie do parafii, która nas w danym roku zaprasza. Wierni długo pamiętają pielgrzymki do Trzebini, Szówska, Rozłazina, Słociny, Torunia, Morawicy, Lublina, Krosna, Szewnej. Tam uczyli się otwartości dla innych i braterstwa. Tam uczyli się tego, że nikt z nas nie jest obcy, że wszyscy jesteśmy braćmi. Ale całe piękno tej prawdy okazuje się dopiero w praktyce. Oczywiście w każdej parafii trzeba położyć duży nacisk na dobre prowadzenie katechezy w szkole, a także w parafii. Tu prowadzimy katechezy przed pierwszą spowiedzią i komunią Św., przed bierzmowaniem i przygotowujemy do sakramentu małżeństwa.

Trzeba postulować i do tego dążyć, by wszystko w parafii, na co dzień i od święta, miało także swój wymiar ewangelizacyjny. To powinno być zrozumiałe. Tak bowiem, jak formacja w rodzinie nie odbywa się tylko w chwilach, gdy rodzice usiłują coś szczególnego przekazać swym dzieciom, ona się dokonuje przez cały czas. Czasami jednak jest to ewangelizacja, często jednak antyewangelizacja. Trzeba starać się, by to, co przeżywa się w parafii, miało nośność ewangelizacyjną, by w dobry sposób kształtowało nasze pojęcia o wierze i o Kościele. To zaś na pewno zależy od każdego z nas.

Idą czasy, w których coraz bardziej liczyć się będą ludzie właściwie przygotowani, specjaliści z danej dziedziny. Odnosi

się to także do parafii i jej odnowy. Warto inwestować w tę sprawę, myśląc o przyszłości tej pracy. Opłaci się to stokrotnie.

13. KSIĄDZ W PARAFII

Ksiądz nie jest tylko urzędnikiem. Wręcz trudno mi sobie wyobrazić taką postawę kapłana. Oznaczałoby to okaleczanie jego powołania. Normalny ksiądz żyje parafią. To jest jego pasja, jego miłość, jego życie. I dlatego udana praca w parafii uszczęśliwia go głęboko, a nieudana – frustruje i wpycha w nerwicę. Myślę, że wielu z nas płaci za to zdrowiem, zgorzknieniem i świadomością zmarnowanej szansy. Niejeden z nas jest zostawiony samemu sobie, bez pomocy z góry i z dołu. Dlatego wielu nie wie, co robić, nie ma żadnej wizji życia w parafii. Praca duszpasterska jest wtedy tylko ciągłą improwizacją. Dobrze, jeśli ktoś to jasno widzi, bo stwarza to szansę na wyjście z tego stanu.

Każda parafia jest inna. I każda jest darem od Boga dla księdza i dla wiernych. Jest ogromną szansą do wykorzystania, szansą, że spotykamy się w niej w ewangelicznym braterstwie, że razem, choć każdy na swój sposób, będziemy służyć Bogu, że Mu się przydamy do dzieła głoszenia Dobrej Nowiny i zbawiania ludzi przez ludzi.

Rodzi to więc także ogromną odpowiedzialność. Wchodzimy w najgłębsze Boże i ludzkie sprawy. Pracujemy gdzieś w głębi i w korzeniach. Owoc nie zawsze będzie widoczny od razu. Ale trzeba siać i pracować z wielką ufnością i długomyślnością. Nawet nas samych nieraz zaskakuje to, co mówią ludzie. Gdy byłem ostatnio na prymicjach jednego z moich daw-

nych ministrantów, podeszła do mnie kobieta, która bardzo się ucieszyła na mój widok. Spotkaliśmy się 15 lat wcześniej, ale słowa, które jej wówczas powiedziałem, według jej świadectwa bardzo jej pomagały przez cały czas i dzięki nim przetrwała trudne chwile. Mimo że często zdarza mi się słyszeć podobne wyznania, za każdym razem się nimi zdumiewam.

Bóg posługuje się nami jako narzędziami. Ale to narzędzie musi nadawać się do celu, jaki On chce osiągnąć. Trzeba więc myśleć o tym, jakiej parafii chce Bóg i w jakiej parafii chcą żyć nasi wierni. Potrzebna jest nie tylko perspektywa wiary i nieustannego słuchania tego, co mówi Bóg do Kościoła, ale i postawa nieustannego słuchania ludzi i dialogu z nimi. Nieustannego uczenia się.

Przy mnogości naszych zajęć to trudne. Często na to narzekamy. Ale to także efekt złej organizacji pracy i liczenia tylko na siebie, niedopuszczania innych do współpracy. Traci na tym nie tylko sam kapłan, ale i cały Kościół. Właściwe wykorzystanie charyzmatów każdego kapłana i każdego świeckiego jest więc sprawą pilną. Zmarnowane dary Boże oskarżają nas.

To, co najtrudniejsze w parafii, to brak właściwych modeli praktycznych. Praca parafialna za bardzo jest improwizacją, działaniem w ciemno, próbowaniem i szukaniem, a za mało świadomym, metodycznym i konsekwentnym realizowaniem tej wizji Kościoła, jaką dał nam Sobór Watykański II. Ta wizja jest wspaniała, może pociągnąć i nas, i świeckich. Trzeba ją jednak zgłębić, pokochać. I znaleźć właściwy sposób jej realizowania. Dlatego tak ważna jest wiara, wyobraźnia i odpowiednia strategia. Bez niej nawet wielkie wysiłki mogą pójść na marne.

Ważne jest powołanie Rady Duszpasterskiej, ale jeszcze

ważniejsze budowanie braterstwa w parafii. Nie zajęcie się jedną elitarną grupką, ale prowadzenie całej parafii ku temu, by wszyscy wierzący, przez udział w małych grupach sąsiedzkich, mieli jedno serce i jedną duszę. Tak się buduje Kościół. Ważna jest analiza życia parafii dokonywana wspólnie ze świeckimi. Ważne jest szukanie podstawowego problemu duszpasterskiego, diagnoza i rozeznanie, postawienie sobie celów na każdy rok. Ale najważniejsze jest wytyczenie drogi Ludu Bożego i pójście nią krok za krokiem.

Patrząc wstecz na przeżyte lata kapłańskie, widzę, że niezmiernie ważne jest znalezienie wspólnego języka z braćmi w kapłaństwie i ze świeckimi. Podejmujemy dzieło wspólne – budowanie wspólnoty kościelnej. Tego nikt nie zrobi w pojedynkę. Potrzebne są zaangażowanie i dary wszystkich. Trzeba więc jakoś zdobyć sobie tych współpracowników. Miłość duszpasterska jest czymś konkretnym, wymagającym i podobnym do miłości małżeńskiej w tym, że trzeba ciągle zaczynać od nowa, ufać sobie, nie zrażać się niczym, przebaczać sobie ciągle i dawać sobie nieustannie znaki miłości. Na płaszczyźnie tylko ludzkiej łatwo o zniechęcenie i frustrację. Dlatego tak ważne, by we wszystkim, co robimy, widzieć Chrystusa i Jego Oblubienicę. Ja wiem, że to słowo archaiczne, ale ono wprowadza nas w tajemnicę tak głębokiego zespolenia, jakie mamy szansę przeżyć w parafii.

Do realizacji tego potrzebne jest zarówno doświadczenie starszych, jak i zapał młodych księży, gorliwość duszpasterska duchownych i zaangażowanie świeckich. Jan Paweł II potwierdzał, że nie ma odwrotu od apostołstwa świeckich, że w komunii Kościoła i w jego misji zajmują oni ważne miejsce. Ich działanie i zaangażowanie w Kościół nie wynika z łaska-

wego zezwolenia duchowieństwa, ale z powołania zawartego w Chrzcie i Bierzmowaniu, z samego udziału w Ciele Chrystusa, jakie tworzą razem z innymi.

Sprowadzić wszystko do spraw kancelaryjnych, tylko formalnych, to zubożyć całe posługiwanie kapłańskie, spłaszczyć je do wymiaru rytualno-finansowego czy administracyjnego. Tym się nie buduje Kościoła. Przeciwnie: właśnie poprzez to się go rujnuje. Prędzej czy później ludzie poznają, że księdzu chodzi o ich dobro, nawet wtedy jeśli w imię wiary i z miłością postawi im duże wymagania.

Tym, co mi osobiście najbardziej przeszkadza w pracy, jest nieszczęsny stereotyp myślenia o Bogu i religii w kategoriach prawie magicznych. Podchodzenie do najgłębszych spraw życia sakramentalnego, które przecież stanowią najgłębszy nurt życia parafialnego, bez wiary i właściwej świadomości. Istnieje prymitywny „beton” katolicki, którego prawie nie da się ruszyć. Wszystko, co jest żywe, twórcze, nowe, może być zaduszone przez swoistą mieszankę absurdalnego prawie tradycjonalizmu i formalizmu. Jeden z moich parafian wyraził to mocno i wyraźnie: „Ja nie potrzebuję, żeby mi się tu coś zmieniało”.

Rodzi to smutek, gdy przy pożegnaniu parafii ludzie mówią: „Nie rozumieliśmy Księdza dostatecznie i nie nadążaliśmy za nim. Może własne lenistwo i stereotypy myślowe były nam droższe niż droga, którą ukazywał nam Ksiądz w imię Boga”. Sam to w różnej formie parę razy słyszałem. Ale to znak, że może my, duszpasterze, mając nawet piękne programy i wizje, za mało ludzi w nie wprowadzamy. Przestrzegałbym młodszych współbraci w kapłaństwie przed mniemaniem, że jeśli raz lub trzy razy coś się powiedziało, to wierni już to sobie przyswoili. Praca parafialna jest pracą od podstaw i ciągle trze-

ba na różne sposoby ukazywać cel życia we wspólnocie i wyrażać etapy drogi. Życie w parafii nie może stać się chodzeniem w kółko, ale pielgrzymką naprzód – ku wyznaczonemu celowi.

Praca w parafii jest niezmiernie absorbująca. Także wyczerpująca – psychicznie i fizycznie. Nasi wierni powinni sobie z tego zdawać sprawę i łatwiej nam darować różne rozdrażnienia czy nietakty płynące nieraz z najlepszej woli i gorliwości, ale także z przemęczenia i braku zrozumienia ludzi. Bez współpracy świeckich ten ciężar jest nie do udźwignięcia. Dlatego tylko o tyle i tam udało mi się coś zrobić, gdzie istniał klimat dialogu, życzliwości, współpracy, otwartości, wzajemnej troski i modlitwy za siebie. Nieraz człowiek bywał krańcowo wyczerpany, ale szczęśliwy, gdy widział, że może liczyć na braci i siostry.

Jeden z podstawowych tematów do przemyślenia i realizowania w parafii to, według moich doświadczeń, temat duchowości wspólnotowej. Chodzi tu o ciągłe wychodzenie z myślenia tylko indywidualistycznego czy w kategoriach małej, pobożnej grupy, która działa prawie jak sekta, ku duchowości bycia we wspólnocie, myśleniu w kategoriach całości, dobra wspólnego całej parafii.

Jeśli ksiądz zostanie sam – to zagrożona jest jego główna misja jako ojca i brata, jako przewodnika Ludu Bożego. Pozostanie mu tylko administrowanie, dyrygowanie ludźmi, którzy nic nie rozumieją i z boku krytykują wszystko, nie podejmując żadnej odpowiedzialności. Jak możemy wtedy budować większą wspólnotę? Jak możemy odpowiedzieć na wezwania Boże dochodzące do nas przez wydarzenia i znaki czasu? Jak możemy być w komunii, w jedności?

To, co najbardziej daje się we znaki księżom, to brak cza-

su nawet na sprawy najważniejsze: modlitwę, rozważanie w wierze wszystkiego, co parafia przeżywa, i szukanie nowych dróg. Prawie zawsze jest to jednak wynik braku właściwie zorganizowanej pracy, forma paternalizmu, skutek niewiary w to, że Bóg działa i chce działać „we wszystkich i przez wszystkich” (Ef 4, 6).

Jestem wdzięczny Bogu, że w Ruchu dla Lepszego Świata dał mi nie tylko przeżyć twórczą ideę parafii, która ma się stać powoli prawdziwą wspólnotą małych, sąsiedzkich wspólnot, ale że mi pozwolił ją realizować. Widzę dzisiaj, że to były najlepsze, najciekawsze lata mojej pracy kapłańskiej. To był też prosty sposób na to, by zdobyć ludzi dla wielkiej sprawy Bożej, zaangażować ich w konkretne wydarzenia dokonujące się w parafii, razem z nimi planować drogę, pokonywać na niej trudności i cieszyć się owocami wspólnego trudu.

W Ruchu dla Lepszego Świata kładziemy duży nacisk na formację chrześcijańską poprzez sesje wspólnotowe pozwalające nam przeżyć Kościół, zobaczyć cały radykalizm wezwań Ewangelii (Błogosławieństw). Uczymy się modlitwy, dialogu, rozeznania, ciągłego zaczynania od nowa, udziału we Mszy św., chrześcijańskiego wymiaru pracy. Wakacyjne spotkania grupujące młodzież i małżonków z dziećmi są podstawą Parafialnego Ruchu Młodych i Ruchu Rodzin. To owocuje potem w parafii. Jesteśmy przekonani, że tyle będzie mądrej akcji – ile jest formacji postaw i zaangażowań.



14. SCHEMAT PROCESU ODNOWY PARAFII

(Etapy realizacji NOP)

PRZYGOTOWANIE. OD CZEGO ZACZAĆ?

1. Spojrzenie na ideał parafii
2. Wizja przyszłości: cele NOP (krótko, średnio i długoterminowy)
3. Sesja informacyjna NOP (na wyjeździe: proboszcz i kilku parafian)
4. Rekolekcje, misje w parafii na temat odnowy
5. Sesja informacyjna NOP w parafii
6. Decyzja na NOP w parafii
7. Prośba i zgoda Biskupa na realizację projektu w danej parafii
8. Analiza parafialnej rzeczywistości – studium na temat parafii
 - a) wstępne postawienie problemu podstawowego parafii
 - b) analiza sytuacji ludzkiej i religijnej – ogólny kontekst życia parafii
 - c) analiza przeszłości parafii (wizja retrospektywna)
 - d) prognoza – przewidywanie przyszłości parafii
 - e) diagnoza rzeczywistości parafialnej
 - ogólny problem (lub problemy) podstawowy parafii
 - sformułowanie przeszkód
 - dostrzeżenie możliwości realizacji NOP

FAZA WSTĘPNA

- a) stworzenie nowych struktur NOP w parafii i programowanie poziomów duszpasterskich:
 - Poziom 1 – Duszpasterstwo całego ludu
 - akcje znaczące (tradycyjne lub nowe)

- Poziom 7 – Struktury uczestnictwa
 - Podział parafii na rejony
 - Powołanie do istnienia Parafialnego Zespołu Koordynacyjnego (PZK)
 - Powołanie Rejonowych Zespołów Parafialnych (RZK)
- Poziom 9 – Przepływ informacji
 - Sieć Posłańców
 - Zespół Redakcyjny gazetki parafialnej
 - List do parafian

b) ocena roczna fazy wstępnej

ETAP I – kerygmatyczny – ZWOŁANIE, POWOŁANIE

a) faza I – Uwrażliwienie na braterstwo

- rok 1 – Spotkanie
- rok 2 – Pojednanie
- rok 3 – Braterstwo I

b) faza II – Przeżycie braterstwa w Kościele

- rok 1 – Braterstwo II
- rok 2 – Komunia
- rok 3 – Wydarzenie Zbawienne
 - List Biskupa o Tygodniu Braterstwa
 - 4 spotkania w grupach

Finał I etapu – TYDZIEŃ BRATERSTWA

ETAP II – prekatechumenalny EWANGELIZACJA

a) faza I – Biblia

- rok 1 – Lud odkrywa Pismo św. jako Słowo Boże
- rok 2 – Pismo św. jako Słowo Boże w życiu codziennym

b) faza II – Wiara

- rok 1 – Wiara jako sposób życia Jezusa Chrystusa
- rok 2 – Wiara ma być głoszona publicznie

c) faza III – Chrystus

- rok 1 – Postawy Jezusa do Boga i do ludzi
- rok 2 – Misterium Chrystusa
- rok 3 – Synod Parafialny
- przygotowanie dokumentów synodalnych
- przygotowanie i uroczyste wyznanie wiary w obecności Biskupa

Finał II etapu – SYNOD PARAFIALNY I WYZNANIE WIARY – OPCJA ZA CHRYSZTUSEM

ETAP III – katechumentalny KATECHEZA

a) faza I – Kościół

- rok 1 – Profetyczność Ludu Bożego
- rok 2 – Kościół jako sakrament

b) faza II – Sakramenty

- rok 1 – Chrzest
- rok 2 – Pokuta
- rok 3 – Bierzmowanie, Małżeństwo, Kapłaństwo

c) faza III – Eucharystia

- rok 1 – Liturgia Słowa
- rok 2 – Liturgia Eucharystyczna
- rok 3 – Komunia święta
- rok – Bezpośrednie przygotowanie Parafialnego Kongresu Eucharystycznego
 - tworzenie projektu wspólnotowego
 - tworzenie komentarza do modlitwy „Ojcze nasz”

Finał III etapu – PARAFIALNY KONGRES EUCHARYSTYCZNY

FAZA DOJRZAŁOŚCI

- a) Pogłębianie tożsamości parafii
 - faza 1 – „bycia kimś”
 - faza 2 – „bycia kimś razem z innym”
 - faza 3 – „bycia kimś dla innych”
- b) Wspólnotowe odczytanie misyjnych wezwań Ewangelii
 - faza 1 – Na krańce ziemi w mocy Ducha
 - faza 2 – Powszechne powołanie do świętości i światectwa
 - faza 3 – Misja Kościoła w świecie
- c) Misyjne projekty działań parafialnych
 - faza 1 – do chorych, ubogich i wykluczonych
 - faza 2 – do niewierzących
 - faza 3 – do fałszywych braci i tych, co odeszli

NOWY PLAN EWANGELIZACJI



C. PRAKTYCZNE SUGESTIE

1. TEMATY DO OMÓWIENIA. W FORMIE KONFERENCJI LUB W GRUPACH

a. Nasze marzenia o parafii. W jakiej pragnęlibyśmy żyć? Jaką zbudować? A jakiej parafii pragnie Bóg?

b. Różne historyczne modele wspólnoty parafialnej. Pierwsze wspólnoty braterskie. Indywidualizm i formalizm jako rak wspólnoty. Model piramidalny.

c. Wizja Kościoła i parafii według Soboru Watykańskiego II. Parafia na nasze czasy uwzględniająca dzisiejsze prądy duchowe i społeczne.

d. Choroby duchowe współczesnych parafii. ich kryzysy i zagrożenia. Czy jest na to jakieś lekarstwo?

e. Słabe i mocne punkty naszej parafii. Co ją rozbija jako wspólnotę, a co buduje?

f. Wspólnota stabilna żyjąca tylko tym co było, czy rozwijająca się, twórcza? Lud wędrujący za Bogiem. Co to dla nas znaczy?

g. „Pójdźcie i wy do mojej winnicy”. Bierność, czekanie na to, by być obsłużonym duchowo – czy też czynne zaangażowanie w życie parafii.

h. Co ludzie świeccy mogą zrobić w parafii – tej wspólnej naszej rodzinie? Jak rozeznaczyć dary – charyzmaty, które prowadzą do budowy wspólnego duchowego domu?

i. Jaką rolę w budowaniu wspólnoty parafialnej spełniają modlitwa, Słowo Boże, liturgia? Jak kierują ku niej sakramenty – znaki zbawcze Chrystusa?

j. Wspólnota tylko dla nas, byśmy się dobrze czuli, rozwijali i zbawili? Czy wspólnota, która ma być znakiem i narzędziem dla innych? Co to znaczy misyjne przeobrażenie parafii?

2. W JAKIM DUCHU MAMY PRACOWAĆ?

a. W duchu Soboru Watykańskiego II, który dał zielone światło dla laikatu i mobilizuje duchownych. Zwłaszcza w oparciu o soborową wizję Kościoła [por KK, KDK]

b. W duchu wiary i modlitwy, wiedząc, że to jest sprawa Boża.

c. W duchu wspólnotowym (duchowość komunii). Razem z innymi. Szukając współpracowników (świeccy, zakony, katecheci, ruchy, wspólnoty religijne i świeckie).

d. Ogarniając troską wszystkich, zaczynając od najuboższych, tych co niewiele rozumieją i są zagubieni. Kierując do wszystkich ochrzczonych wezwania, zapraszając do braterskiej wspólnoty.

e. Wykorzystując i rozwijając wszystkie dary Ducha św. (charyzmaty). One tworzą dynamizm i bogactwo wspólnot.

f. W duchu wzajemnego poszanowania swojej ludzkiej i chrześcijańskiej godności, zrozumienia. Wychodzenie od tego, co nas łączy, a nie dzieli.

g. W duchu dialogu, o którym mówi papież Paweł VI, że „jest nowym imieniem miłości” (Ecclesiam suam).

h. Mając jasne cele przed oczyma i etapy do przebycia ściśle zaplanowane. To ukazuje projekt odnowy, który jest tu wielką pomocą. Ma być jednak twórczo dostosowywany do realnej sytuacji i warunków danej parafii.

i. Wykorzystując najlepsze, współczesne środki. Jak ktoś powiedział: „Nie wystarczy dziś sierp i młot”. Trzeba zastosować środki elektroniczne, masowego przekazu. Prasa i książka mogą tu wiele pomóc.

j. Pod przewodnictwem pasterzy Kościoła. O podjęciu projektu powiadomiony jest Biskup i to w jego imieniu działa Ks. Proboszcz i Zespół Koordynujący odnowę. W ważnych momentach realizacji projektu, Biskup uczestniczy osobiście.

3. ZRĘBY PRACY NAD ODNOWĄ

a. Uwrażliwienie na sprawy parafii. Zobaczenie jej problemów, gdzie odbiega od ideału. Znalezienie problemu kluczowego, od którego najwięcej zależy (Co?).

b. Uświadomienie motywów potrzeby zmiany z nauczania Kościoła, Soboru, znaków czasu. Zobaczenie, że to sprawa ważna i pilna. Na dziś – nie na nieokreśloną przyszłość. (Z jakiego powodu?)

c. Pogłębienie spojrzenia. Analiza głębsza stanu obecnego. Szukanie przyczyn. (Dlaczego?)

d. Szukanie wspólnie sposobów wyjścia z kryzysu, przezwyciężenia martwoty. Wypracowanie programu rozłożonego na kilka lat, by pójść naprzód. (Dokąd i w jaki sposób?)

e. Wspólne planowanie. Rozłożenie odpowiedzialności na konkretne osoby, które trzeba wspierać bo tylko działając razem będziemy skuteczni. (Jak?)

f. Realizacja działań przez formację i wydarzenia, odpowiednio dobrane, by zmieniały mentalność wierzących i ukazywały nowe możliwości. (Jakie, gdzie, kiedy, kto?)

g. Po ich zakończeniu – ocena i wnioski na przyszłość. Owoce i popełnione błędy. (Co się udało, co nie i dlaczego? Co można w przyszłości lepiej przygotować i zrobić?)

4. ZASADY DIALOGU W GRUPIE

Kiedy dzielisz się ze wspólnotą swoimi przeżyciami:

a. Nie ukrywaj się za zasłoną takich słów, jak „my”, „nas”, „ludzie”. Podziel się swoimi własnymi wrażeniami, przeżyciami czy poglądami na określony temat.

b. Nie zachęcaj do dyskusji ani jej nie rozpoczynaj. Chrześcijańska wspólnota nie rozwija się dzięki dyskusji.

c. Nie napominaj siebie ani innych, nie wygłaszasz kazań. Będzie na to czas przy innej okazji.

d. Nie spiesz się. Właściwe dzielenie się z innymi odbywa się zawsze stopniowo i wymaga czasu.

Kiedy słuchasz innych:

a. Nie sądź ani nie potępiaj. Przeżycia innych nie są ani dobre, ani złe. Spróbuj wczuć się w położenie mówiących.

b. Nie chwal się ani nie pytaj. Jeżeli już zadajesz pytania, niech będą one wyrazem twego zaangażowania się i zainteresowania.

c. Nie potwierdzaj niepotrzebnie niczego ani nie udzielaj rad. Przyjdzie na to czas, gdy ktoś będzie o nie prosił.

d. Nie przerywaj milczenia. Człowiek dzielący się swymi przeżyciami powinien mieć wiele czasu na zastanowienie się.

5. JEDENAŚCIE KRYTERIÓW DLA TEGO, KTO CHCIAŁBY PRACOWAĆ NAD ODNOWĄ WSPÓLNOTY

a. Osłabienie przekonań indywidualistycznych i statycznych

b. Większa wrażliwość na historię, na jej dynamizm

c. Otwarcie wstępne na wartość dialogu, konfrontacji, komunikowania się

d. Dyspozycyjność na wspólnotową ocenę i wspólnotowe szukanie możliwości

e. Intuicja na temat bogactwa Soboru Watykańskiego II i jego wymagań

f. Doprowadzić do tego, by opinia ludzi była mniej oporna i niechętna wobec zmian.

g. Pierwsze doświadczenie duchowości wspólnotowej

h. Przekonanie, że jeśli się zjednoczymy, znajdziemy rozwiązanie problemów

i. Zauważenie związku między tradycją i innowacją, wiernością a odnową

j. Zauważenie nowego znaczenia pozycji i autorytetu

k. Program pogłębiania wszystkiego, co dotąd było powiedziane

Według Gino Moro

6. DEKALOG ZMIENIAJĄCY MENTALNOŚĆ

a. Wierzę, że jestem jedyny i niepowtarzalny, mam boskie pochodzenie

b. Powinienem być prosty i nie zbaczać ze szlaku prowadzącego do mojego celu bez względu na cenę, jaką będę musiał za to zapłacić

c. Powinienem uczciwie przyznać, co w moim życiu działa dobrze, a co nie działa

d. Zmieniając siebie powinienem stawiać choćby małe kroki ku celowi, dla którego, w moim odczuciu, przyszedłem na świat

e. Nie mogę pozwolić, żeby miały na mnie wpływ osoby „negatywne”

f. Powinienem wystrzegać się obłudników, osób fałszywych, cynicznych, bezideowych, ciągnących mnie w dół, w nic nie wierzących

g. Wystrzegać się przemądrzałych, pysznych i agresywnych

h. Przebywać z osobami, które pomagają mi wzrastać i rozwijać się duchowo

i. Powinienem pamiętać, że zawsze mam możliwość wyboru, że najwięcej zależy ode mnie

j. Nigdy nie zapomnieć, że jestem przybranym dzieckiem Boga, któremu zależy na moim szczęściu.

V. Albisetti

7. PIĘĆ PRZYKAZAŃ ODNOWY PARAFII

- a. Trzeba chcieć jej!
- b. Trzeba zacząć!
- c. Trzeba kontynuować!
- d. Trzeba kontynuować!
- e. Trzeba nigdy nie kończyć, lecz stale kontynuować!

wg Zbigniewa Nosowskiego

„Choć brzmi to żartobliwie, myślę o tym zupełnie poważnie. Znam przecież wiele parafii, gdzie żadnej odnowy nie rozpoczęto, ponieważ nikt jej nie chciał, a już w szczególności ksiądz proboszcz.

Najważniejsze i jednocześnie najtrudniejsze jest pierwsze przykazanie. Jeśli ktoś nie chce odnowy, to nie ma siły, by go zmusić. (Nawet Biskup tego nie dokona.)

Znam też inne parafie, które chciały podjąć się odnowy, ale nie wiedziały jak zacząć. I znam też szereg następnych, które zaczęły, ale przestały. A odnowa parafii jest procesem, który nigdy nie osiąga celu”.



Tenże

8. SIEDEM KRYTERIÓW DUSZPASTERZOWANIA W DUCHU NOWEJ EWANGELIZACJI

- a. Zapraszać i zachęcać wszystkich ludzi
- b. Wierzyć w obecność i działanie Boga w ludziach. Rozpoznawać znaki czasu
- c. Dawać pierwszeństwo ubogim
- d. Pielęgnować dziedzictwo parafii i dorobek pokoleń. Niczego nie niszczyć
- e. Rozdzielać odpowiedzialności jak największej liczbie ludzi. Dzielić się zadaniami
- f. Pilnować jedności. Pracować cierpliwie i wytrwale
- g. Wypełniać plan duszpasterski z nadzieją, że służyćmy Bożej sprawie, że pracujemy dla Królestwa Bożego

*Według O.R. Lombardiego, TJ
Założyciela Ruchu dla Lepszego Świata*

9. POZIOMY DUSZPASTERSKIE NOWEGO OBRAZU PARAFII

Poziom 1: *Duszpasterstwo całości*

Poziom 2: *Duszpasterstwo małych grup*

Poziom 3: *Duszpasterstwo rodzin*

Poziom 4: *Duszpasterstwo specjalistyczne*

Poziom 5: *Posługi duszpasterskie:*

- katecheza dzieci i młodzieży,
- katecheza przedsakramentalna dorosłych,
- liturgie niedzielne i świąteczne,

- ruchy duchowości, modlitwy i grupy apostołskie,
- pomoc braterska

Poziom 6: *Duszpasterstwo zaangażowanych w posługiwaniach*

Poziom 7: *Struktury podejmowania decyzji*

Poziom 8: *Struktury opracowywania projektów*

Poziom 9: *Przepływ informacji*

Poziom 10: *Ekonomia i finanse*

Poziom 11: *Służby techniczne*

10. METODA PROWADZENIA SPOTKAŃ W MAŁYCH GRUPACH

a. Podzielenie się własnymi doświadczeniami:

- przypomnienie faktów, wydarzeń, sytuacji, doświadczeń, z którymi uczestnicy stykali się w jakiś sposób
- analizowanie własnej rzeczywistości, kontekst, motywacje, dążenia, postawy
- wzajemne poznawanie się osób z grupy w związku z problemami, które się porusza

b. Wyjaśnienie Słowa Bożego

- skoncentrowanie na Chrystusie, Jego wypowiedziach i czynach, Jego postawach głęboko znaczących i Jego Misterium
- odmówienie modlitwy wyrażającej istotny sens głoszonego Słowa

c. Odniesienie Słowa do własnej rzeczywistości

- Słowo chce, abyśmy odkrywali wezwanie do prze-

miany w sobie wszystkiego, co nie odpowiada miłości Boga.

- Wzywa nas także do rozwijania wszystkiego, co jest zgodne z miłością Boga.

d. Nasza odpowiedź

- zarys człowieka odnowionego w Chrystusie
- wezwanie do odnowy duchowej
- nowy człowiek i przemiana rzeczywistości
- świadectwo szczególne chrześcijanina
- uświadomienie sobie konkretnej odpowiedzialności w aspekcie osobistym i zbiorowym.

Oprac. Ks. S. Kozioł

11. PROPOZYCJE DO LITURGII PARAFIALNEJ

a. Pracować nad tym, by Eucharystia niedzielna stała się centrum życia wspólnoty.

b. Przygotować każdą liturgię tak, by spełniała swój cel uwielbienia Boga i jednoczenia ludzi.

c. Podjąć wszystkie funkcje, które są dla świeckich, by to było dzieło całego ludu (leiturgia).

d. Starannie wykonać czytania, ze zrozumieniem. Zadbac o poziom śpiewu.

e. Zadbac o komentarze liturgiczne odpowiednio przygotowane w kilka osób.

f. Ułożyć i wygłosić wezwania modlitwy wiernych, uwzględniające potrzeby Kościoła, świata, parafii i rodzin.

g. Opracować dziękczynienie po Komunii św. nawiązujące do czytań danego dnia czy niedzieli. Niech wybrzmi ono po chwili ciszy.

h. Przygotować słowo życia – krótki tekst dla celebransa, streszczające to, czego Bóg od nas oczekuje po tej liturgii. Można wydrukować je na kartkach i rozdać uczestnikom po zakończeniu Mszy św.



D. SPODZIEWANE OWOCE

Jeden z biskupów latynoamerykańskich nazwał realizację projektu odnowy parafii duszpasterstwem nadziei. Rzeczywiście czegoś się po nim spodziewamy, on wnosi nową jakość w życie parafii. Prowadząc od dawna misje parafialne widzę dokładnie, jak inny jest ich efekt w parafiach, gdzie od paru lat pracuje się nad odnową, gdzie ludzie co miesiąc spotykają się w grupach sąsiedzkich, gdzie działania duszpasterskie są dobrze zaplanowane – niż w parafiach, gdzie niewiele się robi w tej dziedzinie. W tych pierwszych misje są umocnieniem i pogłębieniem prowadzonego procesu budowy wspólnoty parafialnej. Są przez to przygotowane i mają potem kontynuację, a to decyduje o ich skuteczności i sensowności. W drugich, misje są jeszcze jedną akcją, fajerwerkiem, który być może podsyca na pewien czas zapal religijny ludzi, ale szybko zgaśnie. To żałośnie mało w porównaniu z tym, co można było osiągnąć.

Misje parafialne jako element długofalowego procesu odnowy mogą doprowadzić do tego, że lud Boży odnowiony w swej świadomości podejmuje lub kontynuuje drogę do zbudowania prawdziwych wspólnot kościelnych, które będą mogły (ale tylko one) podjąć misję ewangelizacyjną na danym terenie. Poprzez pracę odnowy jest szansa, by uleczone

zostało to rozdarcie, które daje o sobie znać w Kościele, na „my” i „wy”, na kilku zapaleńców przy proboszczu i na całą bierną i niezaangażowaną masę, która nie wie, o co chodzi, widzi Kościół tylko w jego materialnych strukturach (świątynia, kancelaria, składka na tacę, zaświadczenia), a wiarę przeżywa w sposób magiczny i tylko zewnętrzny, obrzędowy. Taka wiara nie wpływa na życie, nie kształtuje go, nie tworzy więzi międzyludzkich.

Po paru latach prowadzenia projektu odnowy przyjdą rezultaty. Nie zawsze są one wymierne w statystykach, powiększają frekwencję w kościele, choć i to daje się zauważyć. Skutki sięgają o wiele głębiej – do sposobu przeżywania wiary i świadomości. Tu odnowa dotyka głębin serca i staje się nawróceniem. Ludzie objawiają inną świadomość. Zrozumieli, że to oni są Kościołem, utożsamiają się z nim. Potrafią czuć się jako parafia, cieszyć z tego, co w niej się dobrego dzieje. Już nie tylko mają za złe komuś tam, nie tylko siedzą jakby na gałęzi, patrzą z góry i krytykują. Oni już widzą dla siebie zadania, widzą, że są potrzebni, i zaczynają się angażować. Umożliwia im to odnawiająca się parafia. Ma tyle zadań do podjęcia, rozdziela różne odpowiedzialności, według darów, jakie każdy otrzymał i rozeznaje w sobie, według potrzeb, a zwłaszcza według chęci działania. Jeśli ludzie uwierzyli, że razem mogą wiele zrobić – ta chęć działania potęguje się. Nie myślimy wtedy już tylko o sobie, parafii nie traktujemy jako usług duchowych, ale myślimy o całości i coś z siebie chcemy dać innym.

Ten zwrot jest naprawdę „kopernikański”. Szczególnie widać go w działaniu wspólnot podstawowych, które zostały zainicjowane i spotykają się co miesiąc. Każde spotkanie oczywiście musi być przygotowane, ale ma jeden temat dla

wszystkich wspólnot. To jednoczy i umożliwia przygotowanie materiałów. We wspólnotach sąsiedzkich ludzie uczą się być Kościołem, poznają się, otwierają na swe problemy, dzielą się swym doświadczeniem wiary i modlitwy, formują się w świadomej postawie chrześcijańskiej, praktykują braterstwo. Udaje się to, co poza wspólnotami z reguły nie udaje się nigdy: zaczynają się wspólnie modlić i czytać oraz rozważać Pismo św. We wspólnotach sąsiedzkich bardzo trudna sprawa współdziałania duchownych i świeckich rozwiązuje się w bardzo prosty sposób, pośród wspólnie podejmowanych zadań. Siły duszpasterskie jednoczą się. Efekty mogą być wyraźniejsze – to też zachęca do zaangażowania.

We wspólnotach dochodzi do głosu podmiotowość wiernych jako ludzi odpowiedzialnych i decydujących o swej przyszłości. One mają swą dynamikę religijną oraz stanowią siłę społeczną. Stają się elementem odnowy nie tylko Kościoła, ale i społeczeństwa. W Ameryce Łacińskiej wspólnoty stały się zaczynem wyzwolenia społecznego i przemian ustrojowych w kierunku demokracji i uczestnictwa. W Afryce prowadziły do inkulturacji.

Czy nie tego brak nam u nas? Dlaczego naród tak religijny, przywiązany do wiary i Kościoła nie zdaje egzaminu w opcjach polityczno-społecznych? Dlaczego tak łatwo nim manipulują nie tylko media, ale i różnego autoramentu populiści i szarlatani? Dlaczego tak łatwo zadowolamy się pozornymi i płytkimi działaniami? Czemu nie wypływamy na głębie, do czego wzywał nas Jan Paweł II wprowadzając Kościół w nowe tysiąclecie? Czy chcemy przegrać Chrystusowe dzieło i zostawić go następnym pokoleniom jako dom pusty i martwy?

Tyle pytań, trudnych i dramatycznych. Może właśnie nad-

szedł czas, byśmy szukali na nie odpowiedzi, póki ona może do nas dotrzeć, póki nie zagłuchnie nasze sumienie, nie wypali się wiara i resztką miłości nie rozsypie się w popiół. Póki jeszcze można Kościół odnowić. Teraz jest na to czas.



E. TRUDNOŚCI I SZANSE

Prowadząc parafię ku odnowie trzeba sobie jasno zdawać sprawę z trudności, jakie można na tej drodze spotkać. Ta świadomość potrzebna jest nie tylko po to, by umieć im sprostać, gdy przyjdą, ale także zobaczyć, że w każdej z tych trudności można odnaleźć możliwości, jakie się przed nami otwierają. Jest to chrześcijańskie i pozytywne od strony psychologicznej spojrzenie na przeszkody. One nie są po to, by nas załamać, zawrócić z drogi. Jest w nich do wykorzystania szansa, byśmy pogłębili cały proces i znaleźli nowe siły; jest okazja nowego zmobilizowania, a nie narzekania i biadolenia. W końcu przeszkody i trudności są jak stopnie schodów czy drabiny. Są po to, by po nich wchodzić wyżej, by je pokonywać. Chodzi o to, aby wspólnie się zastanawiając zobaczyć w całości życie parafii i na każdym jej poziomie to, co stanowi przeszkodę w realizacji upragnionego ideału i co właśnie w tej przeszkodzie stanowi potencjalną możliwość, aby ją pokonać. Jest to akt głębszej kontemplacji, dzięki któremu potrafimy ujrzeć w tej samej rzeczywistości znaki śmierci i znaki życia. To właśnie tu człowiek i wspólnota, w której żyje, umacnia się, hartuje i przekracza sama siebie. Bez tych przeszkód byłaby anemicz-

na i niedojrzała. Nawet kryzysy, jeśli są dobrze rozwiązane, mogą być kryzysami wzrostu, a nie rozpadu.

Trzeba zauważyć przeszkody, które są w nas – te są najtrudniejsze do przezwyciężenia – a także te, które są poza nami, od nas nie zależą, wyrastają z warunków, w których działamy, i ze środowiska. Musimy jednak wystrzegać się tendencji zwalania odpowiedzialności za coś, co nam się nie udało, na innych.

Oto przykład przeszkód i możliwości, wzajemnie się warunkujących, jakie zobaczyła u siebie – patrząc na duszpasterstwo całości jedna z parafii w Peru.

1) Odwieczna sytuacja zależności i rozczarowań na płaszczyźnie politycznej i ekonomicznej spowodowała postawy apatii, obojętności, nieufności. Świadczą one o zdolności do obrony przed uciskiem władzy i kłamstwem.

2) Nacisk kultury masowej i wykorzenienie przez emigrację sprawiają, że ludzie zamykają się wobec cudzoziemców, trzymają się swych tradycji i odmawiają przemiany. Te postawy objawiają zdolność ludu do obrony tego, co kocha.

3) Religijność ludowa jest obciążona elementami magicznymi, zabobonnymi, wiarą w przeznaczenie, alienacjami, orgiami (pijaństwo), ale jednocześnie jest w niej autentyczna wiara chrześcijańska. Jest to teren, na którym ludzie czują się kimś i czują swoją tożsamość jako lud.

4) Lud boi się Boga. Szuka „Boga Obrońcy” i „Boga Potężnego”, ale szukając Go doświadcza wielokrotnie „Boga, który zbawia”.

W tym duchu trzeba spojrzeć na wszystkie poziomy pracy duszpasterskiej. Dostrzec, że to, co jest negatywne, może stać się punktem wyjścia, a nieraz zachętą do działania pozytywnego.

Najprościej rzecz ujmując, z takiej analizy przeszkód wynika mobilizacja do szukania wyjścia i przezwyciężania zagrożeń.

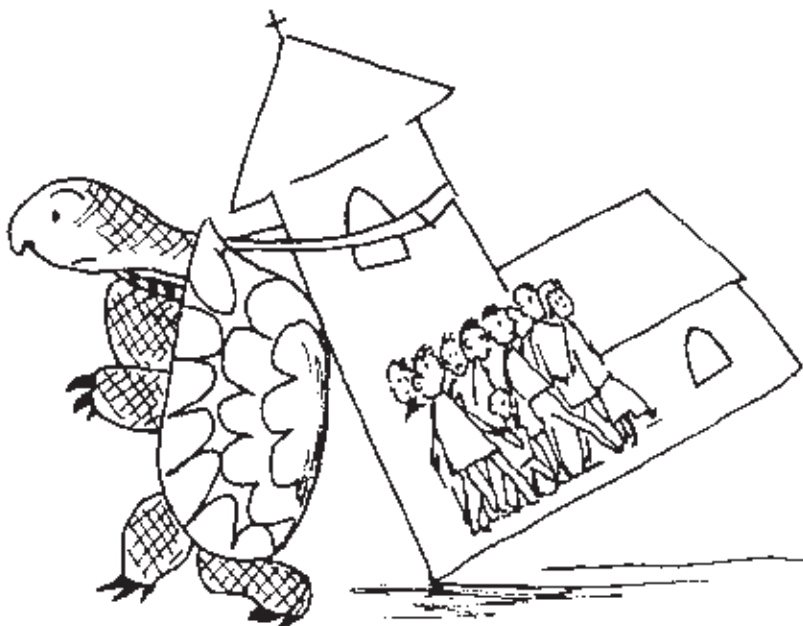
Mało nas – to musimy rosnąć.

Nie potrafimy – więc trzeba się uczyć.

Jeden nie wystarczy – szukamy współnika.

Jesteśmy słabi i grzeszni – ale Bóg chce nam pomóc.

I tak zawsze, zwłaszcza wtedy, gdy wiemy, że Bóg nas nigdy nie opuszcza, że zawsze możemy na Niego liczyć, znajduje się jakaś rada. Obyśmy tylko my Jego nie opuścili i nie zawiedli. Wtedy nawet sukcesy mogłyby stać się klęską.



F. ŚWIATŁO I ZACHĘTY Z DOKUMENTÓW KOŚCIOŁA

1. PARAFIA

„Chociaż wspólnota kościelna zawsze posiada wymiar powszechny, to jednak swój najbardziej bezpośredni i widzialny wyraz znajduje w życiu parafii. Parafia jest niejako ostatecznym umiejscowieniem Kościoła, a poniekąd samym Kościołem zamieszkującym pośród swych synów i córek.

Wszyscy powinniśmy odkryć, poprzez wiarę, prawdziwe oblicze parafii, czyli samą »tajemnicę« Kościoła, który właśnie w niej istnieje i działa. Ona nie jest po prostu strukturą, terytorium, budynkiem, ale raczej »rodziną Bożą jako braci ożywionych duchem jedności«, »domem rodzinnym, braterskim i gościnnym«, »wspólnotą wiernych«.

Parafia jest wspólnotą eucharystyczną, czyli wspólnotą zdolną do sprawowania Eucharystii, będącej żywym źródłem jej wzrostu i sakramentalnym węzłem doskonałej komunii z całym Kościołem. Ta zdolność wynika z tego, że parafia jest wspólnotą wiary oraz wspólnotą organiczną”.

Jan Paweł II, Christifideles laici, 26

Parafia jest formą obecności Kościoła na terytorium, jest środowiskiem słuchania Słowa, wzrostu życia chrześcijańskiego, dialogu, przepowiadania, ofiarnej miłości, adoracji i celebracji. Dzięki całej swej działalności parafia zachęca i formuje swych członków, aby byli ludźmi zaangażowanymi w ewangelizację.

Jest wspólnotą wspólnot, jest sanktuarium, gdzie spragnieni przychodzą i piją by dalej kroczyć drogą, jest centrum stałego misyjnego przesłania. Musimy jednak przyznać, że wezwanie do misji i odnowy naszych parafii nie przyniosło jeszcze wystarczających owoców.

Franciszek, Evangelii gaudium

2. POCZUCIE WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ

„Ponieważ, biskup w swoim Kościele nie może osobiście zawsze i wszędzie przewodniczyć całej owczarni, dlatego powinien koniecznie utworzyć grupy wiernych. Najważniejsze z nich to parafie, lokalnie zorganizowane pod przewodnictwem duszpasterza, zastępującego biskupa. One bowiem w pewien sposób przedstawiają widzialny Kościół ustanowiony na całej ziemi. Dlatego w umysłach i praktyce wiernych oraz duchowieństwa należy pogłębiać życie liturgiczne parafii i jego związek z biskupem; należy również do rozkwitu doprowadzić poczucie wspólnoty parafialnej, zwłaszcza w zbiorowym odprawianiu Mszy Świętych”.

Konstytucja o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 42

„Świeccy winni nabierać coraz głębszego przekonania o tym, jak bardzo istotne jest apostołskie zaangażowanie na terenie własnej parafii”.

Jan Paweł II, Christifideles laici, 27

3. WSPÓLNOTY PODSTAWOWE

„Ostatni Synod długo zajmował się małymi wspólnotami, czyli tzw. Wspólnotami zaczątkowymi (*communitates a basi*).

Te wspólnoty, na swoisty sposób mogą promieniować na małe grupy społeczne, a najbardziej w ramach Kościołów partykularnych w parafii.

Te właśnie wspólnoty będą seminarium ewangelizacji i będą służyły większym wspólnotom, ponadto będą one nadzieją dla Kościoła powszechnego”.

Paweł VI, Evangelii nuntiandi, 58

„Wspólnota chrześcijan nigdy nie zamyka się sama w sobie i jej życie wewnętrzne – życie modlitwy, słuchanie słowa osiąga swą pełną moc tylko wtedy, kiedy staje się świadectwem, wzbudza podziw, rodzi nawrócenie, staje się przepowiadaniem i obwieszczaniem Ewangelii. I tak cały Kościół podejmuje misję ewangelizacyjną, a działanie każdego z osobna bardzo pomaga wszystkim”.

Tamże, 15

4. KONIECZNOŚĆ ZAKORZENIENIA WSPÓLNOT W PARAFII

„Szczególnym znakiem czasu jest dzisiaj wzrastająca potrzeba przynależności do jakiejś wspólnoty. Zwłaszcza w wielkim mieście człowiek często czuje się dotkliwie samotny i jakby pozbawiony możliwości aktywnego współtworzenia życia społecznego, jakby przymuszony do bierności.

Wejście do autentycznej wspólnoty pomaga mu przełamać te braki i odnaleźć siebie poprzez głębsze bycie z innymi i dla innych. Również Kościół polski wzbogacił się o wiele nowych wspólnot. Z pewnością mogłoby ich być więcej, ale już teraz – dzięki duchowi, jaki w nich panuje, a także dzięki ich różnorodności – wspólnoty te kształtują nowy styl bycia katolikiem, odpowiedzialności za Kościół i wiarę, styl, który cechuje radość wiary, czynny udział w życiu Kościoła, zaangażowanie apostołskie oraz głębsza wrażliwość charytatywna.

Można jednak zaryzykować twierdzenie, że dopóki ten nowy styl bycia członkiem Kościoła nie zstąpi do parafii (możliwie do każdej parafii), tak długo większość wiernych nawet go nie zauważy”.

Jan Paweł II, Olsztyn, 6 VI 1991 r.

5. POTRZEBA I SPOSÓB ODNOWY PARAFII

„Aby wszystkie parafie mogły stanowić prawdziwie chrześcijańskie wspólnoty, władze lokalne powinny zadbać:

- a) o przystosowanie struktur parafialnych z dużą elastycznością

nością, mając na względzie przede wszystkim udział świeckich w odpowiedzialności duszpasterskiej,

b) o tworzenie niewielkich podstawowych wspólnot kościelnych, zwanych także wspólnotami żywymi, w których wierni mogą przekazywać sobie nawzajem Słowo Boże oraz służyć innym i praktykować miłość.

Wspólnoty te są prawdziwym wyrazem kościelnej komunii i ośrodkami ewangelizacji, działającymi w łączności ze swoimi pasterzami”.

Jan Paweł II, Christifideles laici, 27

„Parafia dostarcza naocznego przykładu apostołstwa wspólnotowego, gromadząc w jedno wszelkie występujące w jej obrębie różnorakie właściwości ludzkie i wszczepiając je w powszechność Kościoła. Niech świeccy przyzwyczajają się działać w parafii w ścisłej jedności ze swoimi kapłanami, przedstawiać wspólnocie Kościoła problemy własne i świata oraz sprawy dotyczące zbawienia celem wspólnego ich omówienia i rozwiązywania; współpracować w miarę sił we wszystkich poczynaniach apostołskich i misyjnych swojej kościelnej rodziny”.

Dekret o apostołstwie świeckich Apostolicam actuositatem, 10.



6. ROLA ŚWIECKICH W PARAFII

„We wspólnotach kościelnych działalność ich jest do tego stopnia konieczna, że bez niej apostołstwo samych pasterzy nie może zwykle być w pełni skuteczne”.

Dekret o apostołstwie świeckich Apostolicam actuositatem, 10

„Człowiek czuje się [w świecie] zagubiony i zdezorientowany, ale jego serce coraz silniej pragnie przeżywać i krzawić bardziej braterskie, bardziej ludzkie formy współżycia.

Parafia jest w stanie zaspokoić to pragnienie, gdy przy czynnym udziale świeckich pozostaje wierna swojemu pierwotnemu powołaniu i misji bycia w świecie »miejscem« zjednoczenia wiernych, a zarazem »znakiem« i »narzędziem« powołania wszystkich ludzi do życia w komunii; jednym słowem powinna stać się domem otwartym dla wszystkich i gotowym służyć każdemu, źródłem tryskającym w pośrodku osady, do którego wszyscy mieszkańcy przychodzą ugasić pragnienie”.

Jan Paweł II, Christifideles laici, 27

7. WSPÓLNOTY – ZADANIEM DUSZPASTERSKIM

„Pośród najpilniejszych dziś zadań duszpasterskich pragnę ukazać przede wszystkim na potrzebę otoczenia opieką wspólnot mających głębszą świadomość łaski związanej z sakramentami inicjacji chrześcijańskiej, z której wypływa powołanie do świadczenia o Ewangelii na wszystkich płaszczyznach życia.

Kolejną potrzebą duszpasterską, której znaczenie trzeba docenić, jest taka formacja chrześcijańskich wspólnot, aby były one rzeczywiście otwarte na wszystkich i umiały dostrzeżać konkretne potrzeby każdego człowieka.

Bez takich wspólnot coraz trudniejsze staje się wzrastanie w wierze i można ulec pokusie zredukowania doświadczenia religijnego do form szczątkowych i okazjonalnych, podczas gdy winno ono być doświadczeniem przenikającym całe ludzkie życie”.

Jan Paweł II. Przesłanie do uczestników Seminarium na temat nowych Ruchów i Wspólnot Kościelnych, 18 VI 1999 r.

8. NOWA EWANGELIZACJA

„Realizacja naczelnego zadania duszpasterskiego, jakim jest nowa ewangelizacja, obejmująca cały lud Boży i domagająca się nowej gorliwości, nowych metod i nowego sposobu głoszenia i dawania świadectwa Ewangelii, dziś zwłaszcza potrzebuje kapłanów, który bezwzględnie i w pełni przeżywają tajemnicę Chrystusa i potrafią wypracować nowy styl życia duszpasterskiego, w głębokiej jedności z papieżem, biskupami i z innymi kapłanami oraz w owocnej współpracy z wiernymi świeckimi i rozwijając różne role, charyzmaty i posługi we wspólnocie kościelnej”.

Jan Paweł II, Pastores dabo vobis, 18

„Miłość pasterska każe kapłanowi coraz lepiej poznawać oczekiwania, potrzeby, problemy i wrażliwość tych, do których skierowana jest jego posługa: ludzi żyjących w konkretnych sytuacjach osobistych, rodzinnych i społecznych”.

Tamże, 70

9. POTRZEBNY PRZYKŁAD WSPÓLNOT

„Cały Kościół liczy bardzo na świadectwo wspólnot, które napełnia »wesele i Duch Święty« (Dz 13,52). Kościół chciałby ukazywać światu przykłady wspólnot, w których wzajemna troska pomaga przezwyciężyć samotność, więź braterska budzi we wszystkich poczucie współodpowiedzialności, a przebaczenie zabliznia rany, umacniając w każdym dążenie do komunii.

We wspólnotach tego typu charyzmat kieruje wykorzystaniem energii, umacnia wierność i nadaje kierunek pracy apostołskiej wszystkim, zwracając ją ku wspólnej misji. Aby ukazać współczesnym ludziom swoje prawdziwe oblicze, Kościół pilnie potrzebuje takich wspólnot braterskich, które samym swoim istnieniem wnoszą wkład w nową ewangelizację”.

Jan Paweł II, Vita consecrata, 45

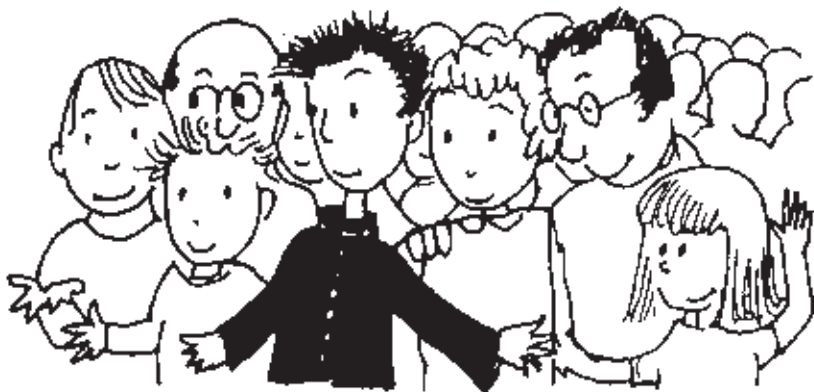
„Wszyscy potrzebujemy siebie nawzajem i duchowe dobro, którego nie posiadam otrzymuję od innych”.

Tamże, 52 – słowa św. Bernarda

10. ROLA RUCHÓW I STOWARZYSZEŃ KATOLICKICH

„Żywotność waszych wspólnot jest znakiem czynnej obecności Ducha Świętego. To z wiary Kościoła i z bogactwa owoców Ducha Świętego zrodziła się wasza misja. Mam nadzieję, że będzie was coraz więcej, aby służyć sprawie Królestwa Bożego w dzisiejszym świecie. Wiercie, że Łaska Boża towarzyszy wam i starajcie się by była obecna w żywych tkankach Kościoła, a szczególnie tam, gdzie kapłan, zakonnik czy zakonnica nie mogą dotrzeć. Mądrość ewangeliczną zaczerpniętą z dzieł wielkich świętych i sprawdzoną we własnym życiu trzeba nieść w sposób dojrzały nie dziecinny, i też nie agresywny, w świat kultury i pracy, w świat mediów i polityki, w świat życia rodzinnego i społecznego”.

Benedykt XVI w Polsce



G. ŚWIADECTWA I REFLEKSJE ZAANGAŻOWANYCH

Oplątek sąsiedzki, przecież on się nie uda. Będzie Ksiądz widział te puste domy. Tak myślałam, ale już nie. Oczywiście, wszystko, co nowe, przyjmowane jest z mieszanymi uczuciami i oporami. Sąsiedzi, którzy zdecydowali się nas przyjąć, to ludzie bardzo zaangażowani, nawet nie dopuszczali myśli, że ktoś z zaproszonych może nie przyjść, stale to podkreślali. Sam dzień spotkania, a chwila dzielenia się opłatkiem na długo zostanie w naszych sercach, w niejednym oku łza i wzruszenie, troska, by nie pominąć nawet dziecka. Czas przeplatany kołędami, rozmowami i rozrywkami bardzo szybko upłynął. W następne dni dało się zauważyć więcej rozmów i uśmiechu u ludzi. Zawdzięczamy to zdrowemu uporowi Ks. Proboszcza, dzięki Mu za to! Nie miałam racji, to było bardzo potrzebne, by wydobyć się z tej skorupy obojętności.

Sceptyczka z Szówska

Stałam na Mszy Świętej, moje myśli spoczęły na dwojgu młodych ludziach. On – długie włosy i kolczyk w uchu. Ona – w dżinsach i skórzanej kurtce. Pomyślałem, jak dużo musi nas dzielić...

Kiedy kapłan wypowiedział słowa: „Przekażcie sobie znak pokoju”, obydwójce odwrócili się i z uśmiechem pełnym pokoju wyciągnęli do mnie dłonie. To sprawiło, że zmieniłem schemat myślenia. Uwielbiłem Jezusa za prawdziwość słów, że teraz nie ma Żyda, poganina, młodego, starego – tylko jesteśmy kimś jednym w NIM.

Mile zdziwiony z Krosna

Co miesiąc w domu Ludwiki Gałuszki, animatorki naszej grupy, odbywają się spotkania sąsiedzkie. Grupa ta jest dość liczna i składa się tak z osób starszych, jak również z młodzieży i dzieci. Spotkania sąsiedzkie są dla mnie czymś wyjątkowym. Łączy nas tam nie tylko zgoda, ale i przyjaźń. W czasie spotkania potrafimy rozmawiać ze sobą prawie na każdy temat i rozwiązywać trudne problemy, z którymi nie zawsze umiemy sobie poradzić. Wspólnie radujemy się, śpiewamy i wyznajemy naszą wiarę. Takie spotkania są bardzo potrzebne. Atmosfera, jaka tam panuje, sposób rozwijania tematów i czytane Słowo Boże – to wszystko sprawia, że ludzie zaczynają lepiej rozumieć swoje życie i stają się lepsi.

*Katarzyna Polanek, kronikarka
i kandydatka do bierzmowania z Trzebinia*

W zeszłym roku przeżywaliśmy Misje Święte, był to czas zadumy i pojednania z Bogiem. W chwili obecnej przychodzi czas refleksji. Czy coś się w moim życiu zmieniło? Czy stałem się lepszym? Każdy z nas w swoim sumieniu musi udzielać odpowiedzi na to pytanie. Misje Święte zapoczątkowały proces odnowy para-

fii. Podjęliśmy trud jeszcze gorliwszego wcielenia w życie słów Jezusa Chrystusa. Wiemy, że nie wszystko osiągniemy natychmiast, ale doświadczyliśmy, że może być lepiej. Każde dobre życzliwe słowo, każdy uśmiech, wszystkie dobre uczynki, jakie zaistniały w trakcie kontaktów sąsiedzkich, związanych z przekazywaniem do rąk mieszkańców listu parafialnego, to cegiełki, z których możemy budować fundament szczerzej miłości bliźniego. Wspaniała, rodzinna atmosfera spotkań pokoleńdowych, to żywy dowód tego, że w to gorąco wierzymy. Naszym pragnieniem jest, abyśmy umocnieni Duchem Świętym, poprzez renowację Misji Świętych, które odbędą się już wkrótce, kontynuowali zapoczątkowane dzieło. Oddawszy się w opiekę Najświętszej Marii Panny, Matki Boga, pójdziemy dalej, bo wiemy, że **razem znaczy lepiej**.

Parafianin z Jaworzna

A ja przyszedłam z mężem i córką do bloku w Krzu, przed dziesięciu miesiącami. Zostałam wprost oczarowana tutejszym życiem. W tamtym sąsiedztwie, które opuściliśmy, czułam się obco. Zauważyłam, że „List do Chrześcijan” i spotkania sąsiedzkie zbliżają ludzi. Dzięki „Listowi” i posłańcowi poczułam się od razu przygarnięta przez nowych sąsiadów i parafię, a dzięki spotkaniu pokoleńdowemu w jeden wieczór poznałam wszystkich sąsiadów. Wydaje mi się, że tutaj jest więcej przyjaźni i ludzie częściej uśmiechają się do siebie, niż gdzie indziej.

Celina z Krystynowa

*Nasza parafia dawniej – to kapłan odprawiający Mszę św. i wierni. Wierni nie brali czynnego udziału w liturgii Mszy św. Wycho-
dząc z kościoła każdy szedł w swoją stronę, do swej codzienności. Wszystko było szablonowe, sprawy parafii szły utartymi szlaka-
mi. Od kiedy nasza parafia podjęła się realizacji programu No-
wego Obrazu Parafii, zaczęły się ogromne zmiany. Słowo „wier-
ni” zostało wyparte określeniem „wspólnota”, to Brat i Siostra. Poczuliśmy się bardziej odpowiedzialni za naszą parafię, co jest jednoznaczne z tym, że poczuwamy się do bycia we wspólnocie. Spotkania rejonowe dają nam możliwość szukania wspólnego do-
bra. Co prawda frekwencja na spotkaniach jest bardzo mała, ale „gdzie dwóch lub trzech spotka się w Imię Moje, Ja jestem obecny wśród nich „ – mówił Pan Jezus. Biorąc udział w realizacji progra-
mu Nowego Obrazu Parafii, staram się być „siostrą „ dla drugiego człowieka. A jeśli mogę w czymś pomóc drugiemu, to zawsze z radością podam mu swą dłoń. Jest to dla mnie duża radość, kiedy mogę ofiarować drugiemu pomoc.*

G. D., Rozłazino

*Zmiany, jakie przezywamy w życiu naszej Wspólnoty parafial-
nej, są dla mnie czymś fascynującym i nowym. Nigdy nie przy-
puszczałam, że i ja mogłabym się z taką przyjemnością zaangażować w nowy sposób ewangelizacji. Po naszych wspólnych spot-
kaniach zrozumiałam, iż nie żyjemy w próżni i całe życie jesteśmy zależni od różnych sytuacji i zdarzeń. Jednak przede wszystkim sami stanowimy o naszym losie. To oczywiste, że trudno zrezyg-
nować z ustabilizowanego trybu życia, ale teraz wiem, że warto. Moje szare i monotonne życie nabrało wreszcie innych barw. Bli-*

żej poznają ludzi, z którymi mieszkam, mogę podzielić się swoimi troskami i radościami, a także poznać ich problemy. Poza tym poznają życie Kościoła nie tylko z nawy kościelnej, ale i z drugiej strony. Dzięki temu wszystkiemu zaczynam lepiej rozumieć, a to, co się dzieje dookoła, nie dzieje się już obok mnie, ale z moim udziałem.

Małgorzata E. z Rozłazina

Podczas Mszy świętych z udziałem wiernych z poszczególnych ulic mogliśmy doświadczyć, jak powinna wyglądać Eucharystia. Piękne były te Msze, kiedy wierni z różnych ulic z ogromnym przejęciem czytali Słowo Boże bądź wypowiadali słowa modlitwy. Bardzo chciałabym, by udział tych osób w Liturgii nie zakończył się na tamtej Mszy, by osoby, które już raz przełamały swój opór i lęk, podejmowały to nowe zadanie podczas kolejnych Eucharystii. Przecież niedzielna Msza Święta jest najważniejszym wydarzeniem naszego tygodnia. Tylko czy pamiętamy o tym?

Barbara z Warszawy

Czas świąt, czas spotkań w gronie rodziny, w gronie przyjaciół. Jest też jedno spotkanie, które zbliża nas – współmieszkańców. Jest to spotkanie wyjątkowe w dzień Wigilii, kiedy na odgłos dzwonów otwierają się drzwi naszych mieszkań i wspólnie gromadzimy się na jednym z pięter. Jest wspólna modlitwa o jedność, o zgodę, o Boże błogosławieństwo, jest kolęda, są życzenia. Nie zawsze tak było, był czas, kiedy jakoś nie mieliśmy odwagi na otwarcie na-

szych drzwi. Czuliśmy jednak, że może być inaczej, bo kiedy zdobyłam się na odwagę i zapukałam do mieszkań, zapraszając na spotkanie, w żadnym z nich nie spotkałam się z odmową. Tak nastąpił przełom, okazało się, że potrzebujemy siebie nawzajem, że stanowimy jedną dużą rodzinę. Nie potrzebujemy już zaproszeń, chętnie uczestniczymy w tym radosnym spotkaniu, które umacnia nas i pozwala głębiej przeżywać tajemnicę narodzin Bożego Syna. Te doświadczenia zachęcają mnie, by prosić o życzliwość dla drugiego człowieka, byśmy pozwolili się obdarować i sami rozdawali uśmiech i radość. To wszystko składa się na miłość – dar mającego narodzić się Jezusa.

Grażyna z Tarnobrzegu

Pragnę podzielić się z Wami miłym przykładem wzrostu wspólnoty duchowej w naszej parafii. Ostatnio spotkałem osobę, która kiedyś była ze mną na rekolekcjach poświęconych odnowie parafii w „Ruchu dla Lepszego Świata”. Nadmienię jeszcze, że osoba ta nie angażowała się przez dłuższy czas w swoim regionie, nie uczęszczała na spotkania, usprawiedliwiając swoją nieobecność brakiem czasu z powodu nauki, egzaminów. W rozmowie ze mną zwróciła się do mnie „bracie”. To mnie bardzo podbudowało. Uwierzyłem, że ziarno rzucone kiedyś w głąb zaczyna kiełkować i można go już zauważyć. Obecnie siostra ta włączyła się w działalność braterskiej wspólnoty.

Zadowolony z Kazanowa

Latem ubiegłego roku przebywaliśmy z rodziną na rekolekcjach parafialnego ruchu rodzin katolickich w górskiej miejscowości Lubień. Był to dla nas odpoczynek inny od poprzednich i na długo pozostanie w naszej pamięci. Różnił się od innych m.in. tym, że nie pozostawił nikogo biernym, ale każdy brał czynny udział w spotkaniach i dyskusji. Świeccy uczestniczyli też w przygotowaniu i prowadzeniu liturgii oraz modlitw. Sprzyjało to głębokim przeżyciom duchowym i doświadczeniu bliskiej obecności Boga. Jego świadectwem byli też ludzie uczestniczący w rekolekcjach – ludzie z całej Polski, w różnym wieku i różnych zawodów. Swoją postawą udowodniali, że istnieje miłość międzyludzka i że możliwe jest życie we wspólnocie chrześcijańskiej, której centrum stanowi Jezus Chrystus. Czas spędzony na rekolekcjach ugruntował naszą wiarę i pokazał, jak cudowną religią może być prawdziwie pojmowane chrześcijaństwo.

Zbyszek z Krystyną z Aleksandrowa

Przez te lata poznałam wszystkich ludzi w moim rejonie, nie-rzadko ich problemy i radości. Przed każdym wydarzeniem parafialnym czy spotkaniem grupy sąsiedzkiej odczuwam niepokój, czy ludzie przyjdą. Czasem jest ciężko, kiedy brak chętnych do współpracy i do przyjsia na spotkanie, ale warto pracować. Ludzie stają się dla siebie bardziej życzliwi i otwarci na Słowo Boże.

Krystyna Langer z Trzebieonki

Pracując w parafii jako rejonowa znalazłam się w gronie przyjaciół, którzy myślą także o drugich, a nie tylko o sobie.

Honorata Kasprzyk z Trzebieonki

Naszą odnawiającą się parafię można porównać do wielkiej maszyny pracującej dzięki wielu mechanizmom. Takimi mechanizmami są różne grupy działające na terenie parafii, jedną z nich jest Rejonowy Zespół, którego jestem członkiem. Stanowią jakby mały trybik. Cieszę się, że mogę przyczynić się do funkcjonowania całości.

Kazimierz Banaszak z Górki

W grupie sąsiedzkiej, jak i w rejonie, jest wiele osób bardzo zaangażowanych w niesienie pomocy sąsiedzkiej. Współpraca z ludźmi w rejonie i w rejonowym Zespole układa się dobrze. Dlatego jestem zadowolony z tej pracy.

Józef Sochowski z Górki

Myślę, że przez te siedem lat naszej wspólnej pracy zmieniło się coś na lepsze między nami. Cieszę się, że w naszym rejonie istnieje grupka ludzi, skupiona w rejonowym Zespole, która stara się widzieć ludzkie potrzeby. Wiadomo, że łatwiej jest zniszczyć dobro, a o wiele trudniej je zbudować.

Kazimierz Pałka z Wodnej

Pragnę podzielić się przeżyciami związanymi ze spotkaniem pokoleńdowym. Tego dnia każdy sam wiedział, w czym pomóc, co jeszcze zrobić. Spotkanie dobiegło końca. Jest godzina 22. Ktoś wy-

chodzący powiedział: „Było dobrze, trzeba tylko częściej robić coś takiego”. Gwar umilkł. W kuchni zmywanie. We dwie zbieramy ze stołów ostatnie drobiazgi. Zmęczona przemierzam długą, za długą jak na mnie salę. Myślę sobie: jeszcze te obrusy, no i pranie. O Panie! Ktoś nagle mówi do mnie: „Czy to twoje obrusy? To ja wypiorę. Przyniosę później, bo oddam do magla”. Zaskoczenie – czyżby czytała w moich myślach? I proszę, dziś obrusy czyste i lśniące leżą już w szafie. Myślę, że i one czekają na kolejne spotkanie. Za dobre czyny ludzkich rąk dziękuję Ci, Panie!

Siostra z Gowarzewa

My też chcemy podzielić się przeżyciami ze spotkania pokoleńdowego z Tulcach. Każda z nas po cichu obawiała się małej ilości ludzi i sztywnej atmosfery. Tymczasem szkolna świetlica ledwo pomieściła zebranych, rosły „stosy” ciasta, wszystkim dopisywał humor i wszyscy poczuliśmy się RAZEM. Odkryliśmy nową moc, jaka drzemie w każdym, a której wielu z nas wcześniej nie doświadczyło. Za radość tego spotkania dziękujemy Ci, Panie!

Parafianki z Tulc

Jestem ojcem rodziny. Chciałbym podzielić się wrażeniami i odczuciami związanymi z uczestnictwem w odnowie życia religijnego w naszej parafii. Chciałbym przedstawić wycinek terenu – parafii, czyli tzw. Rejon, w którym zamieszkuję. Otóż pokrótce. Na skutek dużego napływu ludzi do pracy, którzy zostali zatrudnieni w kopalniach i innych zakładach i którzy pozostali tu na stałe, nastąpiło przemieszanie ludności. Z tutejszych pozostali starsi,

a wraz z nimi pewna kultura ze słabymi tradycjami rodzinnymi. Powiększało się rozbiecie między ludźmi, anonimowość, samowystarczalność, nikle więzy stosunków sąsiedzkich. Bardzo jaskrawo uwidocznił się tradycjonalizm w religii, brak wiary żywej i twórczej, rozbiecie między wiarą a życiem codziennym. W takich to warunkach przyszło nam wspólnie odradzać się na nowo – odradzać w wierze, miłości, poszanowaniu godności osobistej, wzajemnej tolerancji, dostrzeganiu wartości drugiego człowieka, otwarciu się na sąsiada, z którym jesteśmy poróżnieni od lat, odnawianiu wzajemnego zaufania do siebie, wreszcie – dostrzeganiu osób starszych, które traktowano zawsze marginesowo. Trudno po trzech-letnim okresie pokazać duże osiągnięcia w tym zakresie – nie o to tu chodzi. Przecież życie nasze składa się z drobnych uczynków. Najważniejsze, co da się już zaobserwować i odczuć, że nie przechodzimy koło siebie obojętnie, bez wzajemnego pozdrowienia się czy choćby odwzajemnionego uśmiechu. Że dostrzegamy się jadąc autobusem. Sąsiedzi z ulicy stali się bliżsi – potrafią wczuć się w sytuację życiową poszczególnej rodziny. W miarę swoich możliwości pragną pomóc. Doświadczyłem osobiście dużej życzliwości, zrozumienia, zainteresowania, współczucia i pomocy ze strony różnych osób naszego Rejonu. Nic tak nie ujmuje człowieka, jak to, że drugi człowiek go rozumie i potrafi to okazać. Myślę, że dużo dobrego wnosi do naszego życia w Rejonie ukazujący się lokalny list do chrześcijan, który zespala, pomaga w zjednoczeniu ludzi poprzez informację o czekających nas wydarzeniach z życia religijnego w naszej parafii w najbliższym okresie. Nie bez znaczenia są zamieszczane „świadczenia” oraz inne krótkie informacje interesujące nie tylko ludzi wierzących. Uważam, że to, co mamy do zrealizowania w naszej parafii w naszych rejonach, czyli „całość ludności parafii uwrażliwiona na wartość braterstwa „ – już się

powoli dokonuje. Są to małe „kroczki” małego dziecka, ale nie drepczącego w miejscu, a idącego wytrwale do przodu.

Kazimierz z Wodnej

Wyjątkowym doświadczeniem była dla mnie współpraca duszpasterska kapłanów i sióstr oraz osób świeckich w Parafialnym Programie Odnowy i Ewangelizacji. Wspólna troska o wzrastanie i formację całej parafii napędzała mnie radością, była dla mnie źródłem siły. Tutaj uczyłam się być siostrą dla wszystkich przez to, że sama byłam przyjęta jako siostra każdego. Fascynujące było wspólnotowe odkrywanie Bożego planu dla parafii na spotkaniach oceny minionego roku i programowania kolejnych lat pracy. To doświadczenie wspólnej pracy było dla mnie jakby miniaturą Kościoła ogarniającą troską całość parafii.

Kiedy wspominam dziesiątki wydarzeń parafialnych, w których uczestniczyłam, spotkań, rekolekcji, rozmów, to rodzi się we mnie wdzięczność Panu Bogu, że zaprosił mnie tutaj i nappełnił moje serce miłością do Kościoła. Jednocześnie czuję się szczerze obdarowana świadectwem życia wielu osób, które przez długi czas, krok po kroku, służą Bogu i drugiemu człowiekowi – z wytrwałością godną świętych, siejąc ziarna dobra.

Tu odkrywałam nowe horyzonty ewangelizacji, zwłaszcza w Grupach Sąsiedzkich, które były dla mnie ważnym doświadczeniem wspólnotowego rozważania słowa Bożego i uczenia się życia Nim w codzienności. Moment podejmowania zobowiązań na zakończenie spotkania był dla mnie jednym z ważniejszych – to był konkretny odpowiedź na słowo Boże we wspólnocie: zwykle trudny, ale i dający radość kroczenia razem ku Bogu.

Ważnymi momentami, które ubogacały mnie wewnętrznie były doświadczenia trudu i zmagania na drodze ewangelizacji. To była dla mnie szkoła wiary i uczenia się od innych wytrwałości, pomimo przeciwności. Uświadamiałam sobie wtedy, że to, co wydawało się przeszkodą, jeśli zostało przyjęte z zaufaniem do Chrystusa – przynosiło niespodziewane owoce i przyczyniało się do wzrastania wspólnoty parafialnej.

Tutaj też nabyłam wiele nowych umiejętności: programowania i tworzenia Książki Roku, pisanie konspektów i listu do rodzin, prowadzenia rekolekcji, spotkań formacyjnych, obsługi komputera i prowadzenia strony internetowej, komunikacji i współpracy w kilku zespołach w ramach programu odnowy parafii.

s. Halina Herda fmm Łęczna

Program parafialny wpisuje się w doświadczenie Kościoła w Polsce, który przygotowuje się do Jubileuszu 1050 rocznicy Chrztu Polski. Ta rocznica jest okazją, by na nowo odkrywać kim jesteśmy, skąd się wywodzimy, jak ukształtowała nas historia? Dlatego celem roku będzie uwrażliwienie na wartość, jaką jest odkrywanie tożsamości chrześcijańskiej, poprzez wypełnianie zobowiązań chrzcielnych.

Upowszechniana dzisiaj pseudo tolerancja, nie licząca się z przekonaniem ludzi, ideologia gender, wmawiane Polakom zafobanie, tradycjonalizm, a nawet fanatyzm religijny, sprawia, że wielu ludzi ulega pokusie bycia tzw. nowoczesnym człowiekiem, dla którego rodzina, patriotyzm, wartości moralne i wiara przestają być ważne. Taki człowiek staje się najlepszym łupem dzisiejszych ideologów i odbiorcą ich jedynie słusznych przekonań.

Jezus pragnie naszego wzrastania i życia w pełni. On udowodnił, jak bardzo zależy Mu na nas, nie dlatego, że chce nas wykorzystać, ale dlatego, że nas kocha. Zaufajmy Chrystusowi i pozwólmy Mu poprowadzić się.

ks. Andrzej z Łącznej – Proboszcz

Wierzymy, że nasze życie nie jest kaprysem przypadku. Stwórca powołał nas do istnienia i zaprosił do realizowania swojego Planu. Ponadto uzdolnił nas do wypełniania tej misji, udzielając nam wielu darów i charyzmatów. Doświadczamy tego faktu bardzo mocno!

*Naturalne i nadprzyrodzone dary nie są jednak dla osobistej korzyści obdarowanego, ale mają służyć innym. **Pełne rozpoznanie i rozwój tych darów jest możliwy tylko w relacjach z innymi.** W dynamice daru i powołania do wzajemnej służby powstają **wspólnoty wiary – nasze parafie.***

Tylko we wspólnocie można rozpoznać i uświadomić sobie posiadane charyzmaty, tylko we wspólnocie można je najpełniej zrealizować i rozwinąć dla wspólnego dobra. Bo one mają służyć wypełnianiu woli Bożej, czyli powszechnemu zbawieniu wszystkich ludzi, – naszemu wspólnemu powołaniu do świętości.

Wspólnota, która umożliwia swoim członkom najpełniejsze zjednoczenia ich wszystkich darów i charyzmatów w celu najskuteczniejszego wypełniania woli Bożej – jest wspólnotą uświęcającą. Świętość jest przecież pełnieniem woli Bożej. Takie jest zadanie wspólnot kościelnych: stworzenie warunków, żeby każdy ochrzczony mógł rozpoznać swoje powołanie i swoją rolę we wspólnocie, a rozwijając swoje dary i charyzmaty przez służbę innym, stopnio-

wo dążył do pełni swojego człowieczeństwa. Czyli, używając porównania św. Pawła, wspólnota kościelna służy temu, żeby każdy członek Mistycznego Ciała Chrystusa odnalazł swoją organiczną jedność z innymi, a dzięki temu pogłębił swoją osobistą dojrzałość oraz umożliwił całemu „Ciału” w pełni zrealizować jego zadania.

Środowiska wspólnotowe nie powstają automatycznie, nie są dziełem przypadku, ani zarządzenia administracyjnego.

Wspólnoty kościelne, podobnie jak te naturalne (np. rodzina), rozpoczynają się przez akt miłości. Jednak do pełnego wypełnienia ich funkcji prowadzi je długi proces dojrzewania, polegający na cierpliwym realizowaniu wybranego ideału w dynamicznie zmieniających się okolicznościach.

Nasze planowanie i programowanie duszpasterskie jest wysiłkiem odpowiedzialnym za wspólnoty kościelne.

Służba Animacji Wspólnotowej – jak określa się Ruch dla Lepszego Świata – od ponad 50 lat w różnorodny sposób promuje duchowość komunii, będącą błogosławionym owocem Soboru Watykańskiego II. Jej istotnym elementem jest świętość wspólnotowa, którą osiąga się wspólnym wysiłkiem i ofiarą wszystkich ochrzczonych.

Dziękujemy Bogu, że poprzez i nasze, nieliczne wprawdzie – polskie parafie – możemy się przyłączyć do tego dzieła, i próbować skutecznie budzić zwłaszcza nasze polskie środowiska – w których prywatnie, indywidualizm i wszelkie podobne przyzwary tak mocno się „zagnieżdżyły” – budzić do odpowiedzi na pytanie: Co oznacza nasze powołanie do wiary – czy nie jest ono powołaniem ochrzczonych na tej ziemi – polskiej ziemi – do odpowiedzialnego budowania Wspólnotowego Ojczyźnianego Domu w miłości i zgodzie – BUDOWANIA RAZEM!

Ks. Marian Wrona – były dyrektor PGP
prob. par. Szówsko

H. MYŚLI, HASŁA I CYTATY – SKŁANIAJĄCE DO REFLEKSJI

- Jak ruszyć z martwego punktu? To wymaga decyzji. Tu i teraz, a nie w mglistym „później”
 - W prostocie ewangelicznej, a nie w ekwilibryście myślowych konstrukcji
 - „Idźcie i wy do Mojej winnicy” – to nas powinno angażować
 - Chrystus nikogo jednak nie przymusza. To sprawa wolnego wyboru. „Co wybierzesz – to będziesz miał”
 - Rada mądrego teścia Mojżesza, by podzielić się odpowiedzialnością i nadać Ludowi Bożemu mniejsze struktury (Por Wj 18, 13–26)
 - Ważna rola Słowa Bożego i Liturgii w budowaniu wspólnoty parafialnej
 - „Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem”. W pojedynkę nic się nie zrobi. Potrzeba umiejętności współdziałania i sztuki dialogu
 - Bez dialogu – wspólnota umiera
 - Konieczna komunikacja osób. Ona prowadzi do komunii (zjednoczenia)

- Nigdy jedni przeciw drugim. Z naszego podziału cieszy się tylko szatan. To on dzieli ludzi. Bóg jednoczy

- Nieliczenie się z ludźmi – to druga strona nieliczenia się z Bogiem

- Właściwe sposoby, narzędzia. Już nie wystarczy dziś sierp i młot. trzeba wykorzystać media i współczesną technikę (Prasa. Radio TV. Książka. Komputer)

- Parafia może być martwa lub żywa. To od nas zależy

- Nieszczęsne zasklepienie w małych elitarnych kręgach lub myśli: „Abym tylko ja się zbawił”. To sprzeczne z Ewangelią

- Zdradzając parafię – zdradzamy Chrystusa. Opuszczając ją – opuszczamy Jego. Byle kto i byle co może nas wtedy zagarnąć dla zła

- „Wstań i idź”. Grzech zasiedzenia. Co nam przeszkadza być Ludem Pielgrzymującym?

- „Tylko wrogowie Kościoła chcą, żeby on się nie zmieniał” Henri de Lubac TJ.

- „Projekt odnowy tu prezentowany to jakby neokatechumenat, ale dla całej parafii” x M.N.

- „To mnie Bóg wzywa, mnie posyła do pracy w swojej winnicy, mnie wzywa i posyła, abym pracował dla przyjścia Jego Królestwa w dziejach” Chł, 58

- „Każda chwila jest chwilą zbawienia” (Puebla, 360)

- „Bóg jest obecny w swoim Ludzie” (Puebla, 430)

- „Nic nie powstaje i nie rośnie od razu” Materiały Ruchu

- „Aby poruszyć wszystkich niezbędna jest decentralizacja” Tamże

- „Lepiej aby wielu robiło trochę, niż aby niektórzy robili dużo” Tamże

- „Z pewnością możemy osiągnąć tą żeby żyć jak bracia, ale nie możemy osiągnąć tego natychmiast” Materiały Ruchu
- Razem – znaczy skuteczniej
- Swoim życiem zmieniam świat
- Potrzebny jest Synad Biskupów o parafii. Módlmy się o to.
- Każdy dzień jest okazją do dobra i obdarowania się nawzajem
- Miłosierdzie w parafii. Mąż miłosierny dla żony. Żona miłosierna dla męża
- Potrzebuję ciebie. Ty potrzebujesz mnie. Potrzebujemy siebie nawzajem
- Czemu w seminariach nie mówi się o projekcie posoborowej parafii?
- „Wzmacnia się moja wiara gdy rozmawiam z niewierzącymi” W. Cejrowski
- „Kim jesteś, jeśli nie bronisz tego w co wierzysz”?



I. POWOŁANIE I MISJA GRUPY PROMOTORÓW

(Konwienecja z byłym dyr. Generalnym Ruchu – Gino Moro)

Każde powołanie jest od Boga. Jest darem Ducha Św. dla Kościoła. Tak trzeba też odczytywać wezwanie do GP. Powołanie ściśle wiąże się z misją i do niej prowadzi. Pytamy, jaką misję ma ta unikalna światowa GP, do której należą przedstawiciele różnych stanów, narodów, języków i kultur? Warto znać nie tylko jej historię, ale i aktualne założenia oraz plany na przyszłość.

Dokument ma 5 części, wzajemnie ze sobą powiązanych.

1. CELOWOŚĆ GP

Celem GP jest promowanie Ruchu dla Lepszego Świata. Ma ona wymiar katolicki i globalny. Skierowana jest ku światu, który jest dziełem Boga i w którym realizuje się Jego plan zbawienia. Jest w tym ruchu wielka ufność, że świat może być lepszy, może przekraczać swe ograniczenia i rosnąć ku Królestwu. Trzeba mu w tym pomagać. To chce czynić GP czerpiąc

inspirację z wiary i uświadamiając sobie, że cały Kościół jest posłany do świata przez Chrystusa, by go uświęcać w prawdzie i miłości. Kościół jest znakiem i narzędziem zjednoczenia wszystkich w Bogu i odnowienia jedności rodzaju ludzkiego. GP to szczególna grupa w Kościele, która chce to czynić z mocą, posługując się skuteczną strategią. Nie jest to grupa o horyzoncie parafialnym, ale powszechnym. Z serca Bożego bierze umiłowanie świata i z troską o jego właściwy rozwój. Jest pełną miłości służbą światu, jego odnowie. Taki jest najgłębszy charyzmat, który ją różni od innych ruchów i grup.

Gdyby cel GP zawęzić do NOP-u, stanowiłoby to uwięzienie i zasklepienie dla niej. Chce wychowywać nie tylko dobrych parafian, ale ludzi o szerokich horyzontach, zaangażowanych w przekształcanie świata. Chodzi jej o nowy styl człowieka, wychowanego do pluralizmu, dialogu, współdziałania i o nowy, bardziej humanistyczny typ społeczności, która gwarantuje i zabezpiecza wzrost osób. To swoiste laboratorium, gdzie dąży się do narodzenia nowego człowieka.

W ten sposób GP służy ludziom i społeczności. To dar dla społeczności jutra, która staje się ludem mądrym. To rozpoczyna się w rodzinach i parafiach, ale zatacza coraz szersze kręgi. Parafia jest tu tylko ogniwem szerszej strategii. Tak ona, jak i cały Kościół nie jest celem sama dla siebie, tylko dla całości. Nie zamkniętym ośrodkiem, a pokornym narzędziem. Skuteczność daje jej pomoc Boża, jasna świadomość i precyzyjna strategia. Jesteśmy konspiratorami dobra.

Parafia zamknięta, sama dla siebie już nie jest Kościołem. Wyrodnieje. To samo niebezpieczeństwo jest w stosunku do GP, która angażuje się w służbę Kościołowi na różnych poziomach, a ostatecznie w służbę Królestwu Bożemu, które zasia-

ne już jest w głebę świata i tam ma rosnąć aż do pełni. Temu służy wszystko. Zwłaszcza duchowość Grupy, która jest duchowością wspólnotową. Dopiero bowiem wspólnota może rozeznaczyć i pojąć zamiar Ducha i dać się Mu poprowadzić do realizacji Całości. Dopiero ta Całość wyjaśnia i nadaje sens poszczególnym elementom i krokom.

Ważne jest byś poznał i przyjął dar Ducha Św., który nie pozwoli Ci utkwić w parafii. Twoje powołanie z Chrztu jest uniwersalne. Jesteś solą ziemi, światłem świata. Nie chodzi o to, by ten dar przekształcił się w nauczanie, ale w nowe życie. By stał się inspiracją także dla innych. Dar z daru. Życie z życia. Życie jak światło przenika sobą wszystko.

2. FUNKCJA GP

Funkcję rozumiemy jako specyficzne zadanie, które odróżnia GP od innych grup. Motywuje ona i nadaje sens wszystkiemu, co grupa czyni. U podstaw jest nawrócenie. Nie chodzi o to by tylko odwrócić się od grzechu. Musi być pozytywny zwrot do wartości Królestwa Bożego. Trzeba też się nawrócić na Grupę promotorów. Chodzi o nawrócenie całościowe. Jeśli to dar Ducha Św. – to nie jest trudne. Nie trzeba widzieć daru od strony trudności. Trzeba wyjść od tych zdolności, które są dane. Takie nawrócenie jest nam zawsze potrzebne. Od niego trzeba zaczynać. Ono rozszerza serce. To konieczne. Jeśli umrę tylko ze świadomością Polaka – nie wejdem do Królestwa, bo nie ma polskiego Królestwa. Ono jest dla wszystkich.

Takie nawrócenie nie jest łatwe i dlatego potrzebna jest grupa, która na nie uwrażliwia, wskazuje na jego pierwszeń-

stwo, daje jego przykład w sobie. Czy dla mnie to jest ważne? Czy z tym się identyfikuję? Jeśli tego nie mam – nie mam powołania do tej grupy; może do jakiejś innej. Musi ogarnąć cię pasja wzywania wszystkich do nawrócenia. To jest Chrystusowe. To serce Ewangelii. To woła Boga. Wokół tego mam budować swe życie i pomagać w tym innym. Animować.

Za tym ma iść działanie na rzecz Kościoła i świata, przyczynianie się do coraz głębszej i powszechnej jedności między wspólnotą kościelną i ludzką w różnych dziedzinach i na wszystkich poziomach życia. Z tego wynika ciągłe dążenie do tego „aby cały Kościół jako taki żył w stanie nieustannej odnowy i misji, której celem jest budowanie lepszego świata według planu Bożego”. O to powinniśmy się modlić do Ducha Św., który odnawia oblicze ziemi.

3. CECHY CHARAKTERYSTYCZNE GP

Jest ich cztery. Są wzajemnie powiązane. W każdej są pewne napięcia wewnętrzne.

3.1. Proroczość

Wpisana jest w proroczy charakter całego ludu Bożego. Nie znaczy, że przyjmuję na siebie cały profetyzm Kościoła, ale jeden punkt jest zawsze aktualny: prorocze odczytywanie znaków czasu. Jest to serce naszej grupy. Rozradować ludzi obecnością Boga w świecie. To odczytywać. Tu Go przyjąć i z Nim współdziałać. Obwieszczać nadchodzące Królestwo. Nasze radary wewnętrzne na nie mają być nastawione. Żeby nie było tak, że Bóg przejdzie obok nas, a myśmy tego nie

zauważyli.

Trzeba tworzyć doświadczenia typiczne. Modele przyszłości. Jest to sprawdzona możliwość, by dać z siłą przesłanie powszechne. Tu i tu to się udało, a to znaczy, że może udać się wszędzie.

Zawsze jest napięcie między tym do czego jesteśmy wezwani, a tym, co możemy zrobić. Pomiedzy wielkością zadań a naszymi możliwościami jest miejsce dla Boga. Gdy człowiek zaślania się swą nieumiejętnością i małymi siłami Bóg mówi:

„Właśnie dlatego to zrobisz,

bo to jest działanie nie twoje, lecz Moje”.

Opory są często znakiem, że droga jest dobra.

Większość chrześcijan nie rozpoznaje obecności Boga wewnątrz swojego życia. I być może, że pewien rodzaj ateizmu jest prowokowany przez Kościół, który zamyka Boga w świątyni i nie pomaga Go rozpoznać w małżeństwie, kulturze, polityce. A On tam jest. Ukryty, jak Jonasz we wnętrzu wieloryba, w zwykłym życiu. I my Go za mało głosimy. Zwracamy uwagę na Jego obecność w sakramentach, Słowie Bożym, w Kościele, a o tamtej obecności zapominamy. A Bóg jest nie mniej obecny w świecie – tylko inaczej. Trzeba Go tam odkryć i objawić. I po to są potrzebni prorocy.

Po liturgii powinno się zdjąć buty, bo wchodzimy w rzeczywistość ludzką, która jest Ziemią Świętą. A gdy się wróci za tydzień, powinno się przynieść owoce pobytu w tej ziemi, jak ci wywiadowcy, których wysłał Jozue. I tak się uświęca świat. Można powiedzieć z dużą prawdą, że czym dla kapłana jest ryt eucharystyczny, tym dla świeckiego służba światu. I tu, i tu jest swoista konsekracja.

Profetyzm nie ma za zadanie ubóstwić historii, ale rozróż-

nić. Zło pozostaje owocem działania człowieka, dobro – owocem działania Boga. Dla wierzącego nie do przyjęcia jest uznanie nieobecności Boga. Na krzyżu chciano Go unicestwić, a On tam rodzi się w chwale. Kościół nie może realizować swych zadań inaczej, jak odczytując obecność Boga w historii. Kryterium odczytywania jest Pascha i Krzyż. A miejscem uprzywilejowanym objawienia Boga jest serce człowieka. Nic, co ludzkie, nie może nam być obce.

3.2. Uniwersalizm

Jestem urodzony w Polsce, ale w niej nie zamknięty. „Wszystko jest wasze – wy Chrystusowi – a Chrystus – Boga”. My służymy osobom i grupom, jeśli dajemy tę perspektywę. Tylko mały człowiek boi się uniwersalności. Ważna jest otwartość. Jak spotkasz innych, spotkasz coś, co masz w sobie zawarte, tylko to sobie uświadomisz i rozwiniesz. Bez ciebie jestem mniejszy o ciebie.

To, co lokalne jest dobre, ale uśmierca, jeśli będzie zamknięciem. Jeśli dobro nie jest dobrem dla innych, nie jest też dobrem dla mnie.

3.3. Jedność

Są wydarzenia, po których nie jesteśmy już tacy sami. Niezszczęścia ukazują, jak głęboko jesteśmy zjednoczeni. Na co dzień tego nie widać. Narodził się świat, który jest jedną rodziną. Złączoną na dobre i na złe.

O Lombardi po wojnie, w centrum rozbitego świata myśli o takiej grupie, która będzie bardziej szukać tego, co łączy, niż tego, co dzieli. Bóg jest podstawą jedności, bo On jest dla wszystkich. Jego słońce wschodzi dla dobrych i dla złych.

On wszystkich do siebie chce pociągnąć. Kościół jest laboratorium uniwersalności i jedności. Jeśli nie uczyni tej pracy, stanie się synagogą. Jedność i katolickość mogą wzrastać bez końca. Albo świat będzie stawał się jednością, albo rozedrą go antagonizmy.

3.4. Prowizoryczność

Taka cecha nie istnieje w żadnej innej strukturze. Chodzi o to, by nie mieć człowieka na sposób stały i trwały. Każdy może odejść w każdej chwili. Nie mamy przypisanych raz na zawsze osób. Każdy już należy do jakiegoś pierwotnego powołania. To wielka forma ubóstwa, ale i wartość, Tylko Ewangelia się liczy. Wszystko inne jest zmienne i służebne.

Jest możliwe być trwale złączonym z ruchem. Ważna jest decyzja. Odnawia się ją po rozeznaniu, co 4 lata. Inni ją potwierdzają. Potrzebna zgoda przełożonych.

GP nie ma swoich parafii. Te parafie nie należą do naszej grupy. My nimi się opiekujemy i promujemy je, ale nie włączamy do GP. To dobro, które należy do Kościoła. Od niego otrzymuje pasterzy.

Ważne, by grupa nie promowała ruchu wokół siebie, a reprezentowała dynamizm wzrostu i poddawała propozycje. Nie chodzi o szyld, ale o działanie dla dobra Kościoła. Bez medali, dyplomów, chwały, nagród. Najlepiej, jak grupa wtapia się w Kościół i pracuje tak, by to było uznane za coś zwyczajnego i charakterystycznego dla Kościoła – jak na przykład duchowość komunii. My naprawdę na serio chcemy traktować chrzest, i to, co z niego wynika. To, że ten to orionista, a ten salezjanin, jest wtórne. Trzeba promować to, co podstawowe i pierwotne. To my służymy projektowi odnowy, a nie on nam.

4. DUCHOWOŚĆ GP

Duchowość to wewnętrzne zachowanie, pewien styl życia. Nasz sposób bycia chrześcijanami. Żar wewnętrzny, którym się karmimy.

Nasza Grupa – to nie Kościół w Kościele. Podstawą jej duchowości jest życie w komunii ludu Bożego. To komunია z Bogiem, który wchodzi w historię ludzkości. Podstawą jej jest zjednoczenie Chrystusa z każdym człowiekiem przez Wcielenie i Zmartwychwstanie. Źródłem jego jest Duch Św., który i dziś jak na początku unosi się nad chaosem, przekształcając go w kosmos.

Duch Św. działa przez wielkie prądy współczesne. Jest w nich Boży dynamizm. Rodzi się nowa świadomość ludzi i nowe wyzwania. Za przykład może służyć emancypacja kobiety. Jeśli siostra zakonna nie będzie kobietą w całej pełni, nie zrealizuje dziś swego powołania. To samo odnosi się do świeckiej. Ona nie może być kobietą tak, jak jej babka. Musi być współczesna w najlepszym rozumieniu, a nawet wyprzedzać epokę.

Komunia obejmuje wszystkie kultury i religie. Od wszystkich coś otrzymujemy i wszystkim możemy coś ofiarować. W tym procesie ważne jest odczytanie faktów znaczących i rozeznanie właściwej drogi. Nikt nas w tym nie zastąpi. To nie pójście po wytartych szlakach, ale twórcze szukanie nowego, ku któremu prowadzi Duch Św. To jest także doświadczenie Maryi. Wystarczył jej znak poczęcia Elżbiety, która była stara i bezpłodna. „Dla Boga nie ma nic niemożliwego”. I ona powiedziała: „wierzę – to jest możliwe”. Wtedy Słowo stało się

Ciałem, a ludziom zaświtała jutrzienka nadziei na zbawienie.

Członek Grupy Promotorów:

1. Jest człowiekiem nadziei. Odkryta duchowość tu znajduje swój dom. Staje się konwiwencją – stylem życia, wspólnotą, która przyjmuje Boże słowa i wciela w siebie. Dotykamy tu tajemnicy Kościoła jako znaku i narzędzia. Obecny w świecie przemienia ten świat według zamysłu Bożego, żyje nowymi relacjami, przygotowuje lepszą przyszłość. Odkrywa Chrystusa jako Tego, w którym cała historia przemienia się i koncentruje. W swej funkcji kapłańskiej ofiarowuje Bogu owoce swego zanurzenia z Chrystusem w historię. Tak Kościół uchrystusawia historię. Odślania głębszą rzeczywistość, w której nie tylko postacie eucharystyczne, ale i cała historia jest nośnikiem i uobecnieniem Chrystusa i Jego zbawczej woli zbawienia. W tym właśnie jest nadzieja dla świata. Członek GP służy tej nadziei i niesie ją wszystkim.

2. Jest człowiekiem zdolnym do poświęcenia. Nadzieja, którą głosimy, nie jest złudna, ale rzeczywista. Nie jest też łatwa. Wymaga ofiary. Rodzi się nowy świat, ale w bólu i poświęceniu, w trudzie i zapomnieniu o sobie. Jako świadkowie możliwości nowego układu musimy nadać kształt naszej służbie przez plan realizacji, program dla całej grupy. To tak jak Maryja, która poczęła Jezusa i daje Go światu. Wiele ją jednak to będzie kosztowało. To oznacza dla GP: dawać świadectwo, tworzyć projekty, planować, programować. Bez tej strategii ziarno poznania i usłyszanego słowa byłoby zmarnowane.

3. Jest człowiekiem grupy. To wielkie zadanie nie zrealizuje się w pojedynkę. Trzeba zespolenia sił i serc. Nie Liczyć się z tą rzeczywistością – to zdradzić Boga. On ma prze-

cież sposób działania, strategię. Polega ona na tym, że przez grupę, ludzi świadomą i uformowaną, On sam może przemieniać całość i nieść wszystkim ludziom błogosławieństwo. W tym jest aspekt pasterski duchowości Grupy, by troszczyć się o wszystkich, wszystkich wzywać i wszystkim pomagać powoli, ale skutecznie wzrastać. To jest metodyka wzrostu i owocowania, świętej skuteczności.

Jeśli nie ma jasno wypracowanego modelu – trudno mówić o duszpasterstwie. Teolog wiele może wyjaśnić, skomentować, ale to świecki ma tego doświadczyć, przeżyć to w rodzinie, w parafii, w środowisku pracy. Bez tego pozostaną tylko pobożne życzenia. Dlatego GP taką wagę przywiązuje do strategii, do planowania perspektywnego i do stopniowego realizowania celów. Jej duchowość wprost prowadzi do projektów operacyjnych, w nich się wyraża i udoskonala. Celebryje się już nie tylko ryty sakramentalne, ale samo życie, które staje się prawdziwie miejscem obecności i działania Boga.

Odnaleźć – to oznacza, by jak ewangeliczna kobieta, która znalazła drahmę, zwołać przyjaciół i sąsiadów i wspólnie radować się i wychwalać Boga. W ten sposób tak szeroko pojęta liturgia jest sercem formacji i życia Grupy, odnośnikiem koniecznym jej misji. Bez tego groziłby Grupie czysty aktywizm, bez tej głębi, w którą wprowadza wiara. Cały dynamizm naszego działania z niej wyrasta i prowadzi do odnowienia świata w mocy Zmartwychwstałego Pana.

5. CELE I DZIAŁANIA GRUPY PROMOTORÓW

Można się zastanawiać, jaki wpływ miałyby tak uformo-

wana grupa kościelna na społeczeństwo. To byłby ten nowy porządek społeczny, nowa humanistyczna wizja ludzkości, początek nowego świata. Trzeba też myśleć, co można zrobić więcej lub lepiej, by zrealizować w parafii ten model Kościoła, który odsłonił przed nami Sobór Watykański II. Tą drogą doświadczenia wspólnoty wiary, nadziei i miłości ma przecież iść cały lud Boży.

My jesteśmy na służbie tego dynamizmu wspólnotowego, który mocą Ducha Świętego odnawia Kościół i świat. Jesteśmy w służbie odnowy Kościoła dla nowego świata. Taka jest nasza misja, wypływająca z charyzmatycznej osobowości o. R. Lombardiego. Jaką łaską jest dla nas być wezwanymi do tej misji i służby! Jest tu miejsce dla ludzi wszystkich narodów, ras i języków, wszystkich powołań i zawodów. Jest też miejsce dla Ciebie, jeśli chcesz na coś przydać się Panu Bogu i stajesz do Jego dyspozycji. On potrzebuje Ciebie. Ale właśnie w Grupie pozwala Ci wzrastać i sensownie działać.



J. POLSKIE REALIA ODNOWY PARAFII

Ruch dla Lepszego Świata został założony przez włoskiego Jezuitę o. R. Lombardiego we współdziałaniu z papieżem Pius XII. Był to rok 1952. Rozszerzał się on po całym świecie bardzo dynamicznie. Duża część biskupów uczestniczących potem w Soborze Watykańskim II wzięła udział w ćwiczeniach dla lepszego świata, jakie O. Lombardi prowadził w wielkim ośrodku pod Rzymem – Rocca di Papa. Ośrodek ten ofiarował Ruchowi Pius XII.

Do Polski Ruch ten dotarł w latach siedemdziesiątych. Odbyło się wiele sesji tego Ruchu w różnych miejscach Polski. Gromadziły one wielu kapłanów, osoby zakonne i licznych świeckich. Między innymi prowadzone były sesje o Nowym Obrazie Parafii.

Wkrótce po ukończeniu Soboru dołączyliśmy i my do Międzynarodowej Grupy Promotorów. Najpierw był to pisaćcy te słowo – Ks. M. Nowak i Siostra M. Stecka, a potem włączyło się wiele innych osób. Ta Polska Grupa działa już ponad 30 lat. Liczy kilkadziesiąt osób, ciągle aktualizując swój skład i formując nowych członków.

Prowadzimy różne sesje, które mając wprowadzać w życie

ducha Soboru i jego uchwały. Służymy też od lat odnowie parafii, popularyzując i pomagając wprowadzić w życie projekt odnowy parafii wypracowany w ramach Ruchu i realizowany w wielu krajach świata na wszystkich kontynentach.

Parafii, które weszły na soborową drogę odnowy było przez te wszystkie lata wiele. Niektóre z nich nie doszły do końca tej drogi, bo wymaga ona wiele pracy i wyrzeczeń od kapłanów i parafian. Trzeba też troski Biskupa o ten projekt, by się do końca i skutecznie realizował. Bez wiedzy i zgody Biskupa proboszcz tych działań nie podejmuje.

Aktualnie w Polsce idzie tą drogą odnowy soborowej kilkadziesiąt parafii. Są to parafie małe i duże, wiejskie i miejskie. A oto diecezje na których terenie się znajdują:

- częstochowska
- elbląska
- krakowska
- lubelska
- przemyska
- sandomierska
- siedlecka
- toruńska
- wrocławska
- zamojsko-lubaczowska

Dzięki gorliwej pracy poprzedniego Dyrektora naszej Grupy Ks. St. Zająca wspomaganego w tym przez członków duchownych i świeckich Polskiej Grupy Promotorów, ideały naszego Ruchu zostały zaszczipione w wielu krajach, które wyzwoliły się z komunizmu. Podatny grunt na tych terenach znalazł też projekt odnowy parafii. Realizowany on jest, tak jak w wielu

krajach świata, także w 16 parafiach Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Mołdawii. To wielka posługa i nadzieja.

Grupa nasza od początku istnienia ma kontrakt z Grupą Międzynarodową, która ma siedzibę w Rzymie. Braliśmy udział w Wieczernikach tego Ruchu, które odbywają się co 4 lata, by decydować o najważniejszych sprawach Ruchu i wytyczać jego cele, precyzować formy zaangażowania w budowanie lepszego świata. W 2015 r. taki Wieczernik odbył się pierwszy raz poza Rzymem, w naszym Krakowie, a polska Grupa była zaangażowana w jego przygotowanie i przebieg. To było dla nas wielkie wyróżnienie i szansa, by kilkudziesięciu uczestników tego Wieczernika mogło się spotkać z całą naszą Grupą. Miało to miejsce w gościnnej parafii Morawicka k. Krakowa, gdzie gorliwie duszpasterzuje ks. Wł. Palmowski, proboszcz tej parafii i członek PGP od wielu lat. Było to w czasie konwencji naszej Grupy, na której spotykamy się dla pogłębienia formacji.

Na początku tego roku, właśnie na takiej konwencji w Białobrzegach, która planowała pracę naszą w Polsce na ten rok i do następnego Wieczernika, dokonane zostały zgodnie ze Statutem wybory nowej dyrekcji naszej Grupy.

Jej skład jest obecnie następujący. Dyrektorem Polskiej Grupy Promotów został wybrany Ks. Mirosław Grendus z diecezji przemyskiej, który od wielu lat pracował w Dyrekcji Generalnej w Rzymie i zasłużył się w działaniach w Centrali i w dobrej współpracy z ludźmi z różnych krajów. Nam też nieustannie pomagał.

Jego współpracownikami, na jeszcze jedną kadencję zostali niezawodni i obdarzeni znów zaufaniem Grupy, wytrawni duszpasterze dwóch lubelskich parafii: Ks. Adam Lewandow-

ski prob. z lubelskiej katedry i ks. Andrzej Lupa, prob. par. św. Barbary z Łęcznej. Obaj prowadzą też odnowę parafii u siebie.

To na tej konwivencji powstał pomysł tej książki. Omówiliśmy go w naszej lokalnej Grupie Warszawskiej zaraz tam na miejscu, a potem na dłuższym, specjalnym spotkaniu w Warszawie. Jej uczestnikom: Krystynie Iwaszkiewicz, Irenie Bieńkowskiej, Annie Pyrek i Jerzemu Jędrychowskiemu, dziękuję za wsparcie i pomoc w realizacji wydania tej książki. Niech służy wszystkim, którzy pragną odnowy swojej parafii i chcą się w nią zaangażować.

Ks. M. Nowak

Kontakt z PGP:

www.mmm.org.pl

Sekretariat:

s. Elżbieta Łutnik, tel. 798 830 715

Marzena Olędzka, tel. 693 778 813

e-mail: pgpsekretariat@gmail.com

Dyrektor Polskiej Grupy Promotorów

Ks. Mirosław Grendus

Ul. Kościelna 10

38-457 Szczepańcowa

tel. 505 254 133

e-mail: psim.grendus@gmail.com

K. BIBLIOGRAFIA TEMATU DOSTĘPNA U NAS

- Apostołowie nowego tysiąclecia. O roli i zadaniach ruchów w Kościele i społeczeństwie, praca zbiorowa, Warszawa 2000, ss. 94.
- Cappellaro J. B.: Ewangelizować: zadanie dla wszystkich czy doświadczenie niektórych, Kielce 2000, ss. 76.
- Fallico A.: Projekt parafii jako wspólnoty wspólnot – w świetle „Christifideles laici” Jana Pawła II, Kielce 1995.
- Gil W., ks.: Duszpasterswo nietypowe, „Homo Dei”.
Jak rozpocząć realizację projektu NOP.
- Ku Nowemu Obrazowi Parafii (etap I).
- Machioni G.: Ewangelizacja w parafii. Metoda „Komórek”, Kraków 1997, ss. 161.
- Miłość do końca. Spotkania małżeństw trzeciego wieku, Warszawa, Misjonarze św. Rodziny.
- Miłość, dar i wybór. Spotkania narzeczonych. Warszawa, Misjonarze św. Rodziny.
- Nowak M., ks.: Alternatywy duszpasterskie, „Tygodnik Powszechny”.
- Nowak M., ks.: Misje parafialne 2000, Warszawa 1996, ss. 560.
- Nowak M., ks.: O nową wizję parafii, Warszawa 1994, ss. 138.
- Nowak M., ks.: Posoborowa odnowa parafii, „Homo Dei”.

Od masy do ludu Bożego (Przewodnik odnowy parafii), Warszawa 1994.

Od masy do ludu Bożego. Część II: II Etap – Ewangelizacja, Rozłazino 1997.

Odnowa parafii wyzwaniem czasu, czyli Nowy Obraz Parafii ze szczególnym uwzględnieniem sposobu tworzenia podstawowych wspólnot kościelnych, opr. ks. D. Biegacz.

Parafialny Ruch Rodzin. Wprowadzenie w ukształtowanie Zespołów Parafialnych PRR, Toruń 2000.

Pignatiello L. M.: Duszpasterstwo parafii roku 2000, Kielce 1999.

Rodzina między dniem wczorajszym a jutrzejszym. Spotkanie małżeństw (skrypt).

Woronowski R, ks.: Formacja religijnego życia parafii, Łomża 1980, ss. 932.

Yonggi Cho R: Grupy domowe, Warszawa 1992, ss. 115.

Żądło A., ks.: Jaka parafia na nowe czasy?, Kielce 1994.

Żądło A., ks.: Kościół lokalny. Teologia i duszpasterstwo, Kraków 2001.

Żądło A., ks.: Parafia w trzecim tysiącleciu, Kielce 1999, ss. 102.

I najnowsze pozycje:

Nowak M., ks. Wspólnoty życia, Warszawa 2015

White M. i Corcoban I, Odbudowana, czyli jak przebudzić wiernych, dotrzeć do zagubionych i nadać Kościołowi znaczenie, Gubin 2013

Koziół S., Ks. Ruch dla Lepszego Świata w służbie nowej ewangelizacji, (Koncepcja duszpasterska odnowy Kościoła w Ruchu dla Lepszego Świata jako praktyczna realizacja idei Nowej Ewangelizacji. Praca doktorska.), Kraków 2007

a w niej 12 aneksów potrzebnych do praktycznej realizacji projektu.

ZAKOŃCZENIE WIERSZEM O PARAFII

*Parafio! Moja mała ojczyzna duchowa.
Rodzino rodzin chrześcijańskich.
Wspólnota Kościelna mego Chrztu,
pierwszej spowiedzi, Komunii Św., prymicji,
gdzie przeżywałem śluby i pogrzeby rodzinne,
gdzie i mnie kiedyś pożegnają na zawsze.*

*Dla jednych martwa, formalna,
instytucja duchowych usług,
a dla innych – częśćka żywego Kościoła
gdzie spotykamy samego Chrystusa
i jednoczymy się w Nim jako bracia i siostry
po to, by być narzędziem zbawienia.*

*Ileż razy ciągnąłem twe sieci napróżno!
Jak często przysparzałaś mi bólu i zawodu.
Jak nie mogłem ciebie poruszyć ku dobremu.
Jakże często okazywałaś swą małość i brzydotę
i szłaś na manowce i łatwizny życia,
a nie stawałaś się piękna ale spustoszona złem.*

*A jednak ciągle na nowo wierzymy
że tu spotykamy łaskę i miłosierdzie Boga
że tu mamy szansę braterstwa i zbawienia
I dlatego z mozołem, ciągle na nowo
odbudowujemy cię dla Chrystusa,
by mógł się nami posługiwać.*

*To tu słyszymy i doświadczamy, że Pan jest z nami.
To tu nie jesteśmy nigdy obcymi i sierotami,
ale zgromadzonymi w jedno dziećmi Boga.
To tu formujemy się jako uczniowie Jezusa
i praktykujemy miłość na co dzień,
dzieląc się wiarą, nadzieją i misją.*

*Chcę ci dziś dziękować, Panie, za parafię,
tę moją rodzinną i wszystkie inne.
Jest w nich cząstka mego trudu i troski.
Niech będą wspólnotami życia i wzrostu,
współdziałania, modlitwy, świadectwa.
I liturgii, która przedłuża się w niebo.*

aMeN

8 X 2014r

Z myślą o parafiach w odnowie. Bez nich by nie było tej książki.

Dziękuję Bogu za każdą parafię, która realizuje program posoborowej odnowy. One są w różnych diecezjach. Cieszę się jak się zmieniają na lepsze przez wspólną pracę księży i świeckich. Jak rosną w wierze i zaangażowaniu, stając się coraz bardziej wspólnotami wspólnot. Jak dają świadectwo, że to możliwe i tym ewangelizują inne parafie. Dziękuję im.

Autor



SPIS TREŚCI

Wstęp.....	7
Część I	11
Ideał soborowy parafii jako wspólnoty wspólnot.	12
1. Prawdziwe braterstwo w Chrystusie	13
2. Aktualna sytuacja parafii	15
3. Czym jest i powinna być parafia?.....	19
4. Zasady odnowy parafii	21
5. Doświadczenia wspólnej drogi	23
6. Co jest ważne w parafii?	25
7. Współdziałanie kapłanów i świeckich	27
8. Nawrócenie do parafii i wzajemne wspomaganie	30
9. Budowanie wspólnot podstawowych	32
10. Duchowość wspólnotowa	35
11. Misyjne przeobrażenie parafii	39
Część II	43
Realizacja soborowej wizji parafii	45
A. Wstępne stwierdzenia i pytania	46
B. Zarys projektu odnowy	52
1. Problem zmiany mentalności	52
2. Potrzeba projektu strategicznego.....	55
3. Kryteria projektu odnowy	57
4. Analiza, prognoza i diagnoza	60
5. Nowe struktury w parafii	63
6. Etapy drogi Ludu Bożego	67
7. Duch i kulminacyjne momenty	72
8. Ruch rodzin i ruch młodych	76
9. Wydarzenia zmieniające świadomość	81
10. List do wszystkich parafian i posłańcy	85
11. Programowanie duszpasterskie	88

12. Formacja działaczy duszpasterskich.	91
13. Książ w parafii	93
14. Schemat procesu odnowy parafii	99
C. Praktyczne sugestie	103
1. Tematy do omówienia	103
2. W jakim duchu mamy pracować?	104
3. Zręby pracy nad odnową	105
4. Zasady dialogu w grupie	106
5. Jedenaście kryteriów dla tego, kto chciałby pracować nad odnową wspólnoty.	107
6. Dekalog zmieniający mentalność	108
7. Pięć przykazań odnowy parafii	109
8. Siedem kryteriów duszpasterzowania w duchu nowej ewangelizacji	110
9. Poziomy duszpasterskie nowego obrazu parafii.	110
10. Metoda prowadzenia spotkań w małych grupach	111
11. Propozycje dla liturgii parafialnej.	112
D. Spodziewane owoce.	114
E. Trudności i szanse	118
F. Światło i zachęty z dokumentów Kościoła	121
1. Parafia	121
2. Poczucie wspólnoty parafialnej	122
3. Wspólnoty podstawowe	123
4. Konieczność zakorzenienia wspólnot w parafii	124
5. Potrzeba i sposób odnowy parafii	124
6. Rola świeckich w parafii	126
7. Wspólnoty – zadaniem duszpasterskim.	126
8. Nowa ewangelizacja	127
9. Potrzebny przykład wspólnot.	128
10. Rola ruchów i stowarzyszeń katolickich	129
G. Świadectwa i refleksje zaangażowanych	130
H. Myśli, hasła i cytaty – skłaniające do refleksji.	144
I. Powołanie i misja Grupy Promotorów	147
1. Celowość GP	147
2. Funkcja GP	149
3. Cechy charakterystyczne GP	150
4. Duchowość GP	154
5. Cele i działania Grupy Promotorów	156
J. Polskie realia odnowy parafii	158
K. Bibliografia tematu dostępna u nas	162
Zakończenie wierszem o parafii	165